PODRÓŻUJ Z NAMI

ZANCO TRAVEL

Biuro Podróży
POLAND EXPRESS
Ateny, Omonia,
Kumunduru 13, Vp
Tel/Fax.5241050
Tel. 5249265
Biuro w Gdyni:
tel. 20 07 27.

w numerze:

GRECJA: egzaminy...sabotaż na torpedowcu...upał w atenach...
POLSKA: "s" do sejmu bez krzaklewskiego...unia nie chce być mumią...vat... superletni lot...prognozy dla rolnictwa...tragedia w otwocku...
ŚWIAT: rozejm serbów i chorwatów...litwa bez gazu...ataki węgierskich skinów...koniec kilkuletniej wojny?...aresztowano podejrzanych...
SPORT: serwis informacyjny na str. 22, 23 i 25
PONADTO: rozliczyć aferałów, usunąć agentów...kto naprawdę rządzi polską?...panienki z afryki...tajemniczy etruskowie...na czarno...
program tv w jezyku polskim...horoskop...kartka z notatnika...kącik porad...

NIEZALEŻNY TYGODNIK POLSKI WYDAWANY W ATENACH

KURIER ATEŃSKI

nr. 232... 8 - 14 lipca rok VI... 28 stron... 300drs

POLSKIE LINIE LOTNICZE LOT
TAXI BONUS
Bezpłatny przejazd
na lotnisko taksówką

REDAKTOR NACZELNY "KURIERA ATEŃSKIEGO" W ARESZCIE!

KTO DONIÓSŁ???





W miniony piątek 2 lipca ok. godziny ósmej wieczorem, policja grecka aresztowała redaktora naczelnego KURIERA ATEŃSKIEGO.

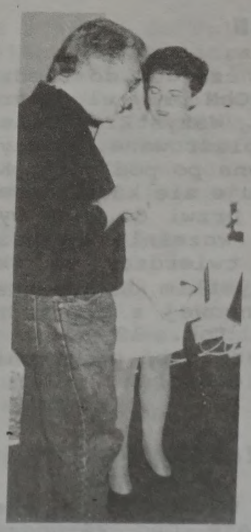
Zatrzymania dokonano na podstawie denuncjacji o nie posiadaniu przez Tadeusza CIEŚLAKA adia paramonis.

Powyższe wydarzenie było bezprecedensowe, gdyż do tej pory nie zdarzyło się, by za brak adia paramonis, policja aresztowała obywatela obcego państwa w jego domu.

Od pięciu dni Tadeusz CIEŚLAK przebywa na Aleksandras.

Szczegóły na str. 8







Rena Tours
NAJTAŃSZE WYCIECZKI
POLSKA—GRECJA
BUDAPESZT
EKSPRESOWA TRASA
ATENY - POLSKA
Najtansze bilety do Polski
W autokarze znajduje się:
BAR, VIDEO, WC.
W kazda niedziele organizujemy wyjazdy
do METEOR, PATRY i DELF
cena - 4000 drs.
Sprzedajemy bilety na wycieczke na 3 wyspy
EGINE, IDRA i POROS.
ZAPRASZAMY!
TEL. 5248058 i 5249656

HELIKON
TRAVEL TOURISM SA
POLSKA-GRECJA-POLSKA
6,16,26 KAŻDEGO MIESIĄCA
Z ATEN DO ŁOMŻY
przez KROSNO, JASŁO,
MIELEC, KRAKÓW, WARSZAWĘ
AUTOKAREM GRECKIM
VIDEO, TV, AIR-CONDITIONER
10,20,30 KAŻDEGO MIESIĄCA
Z ŁOMŻY DO ATEN
przez WARSZAWĘ, KRAKÓW,
MIELEC, JASŁO, KROSNO.
ORGANIZUJEMY
8-DNIOWE WYCIECZKI
POLSKA-GRECJA-POLSKA
Adres biura: ATENY, OMONIA, PIREOS 16-18,
I piętro. Tel. 52 43 889-890.
Fax. 52 37 424. Tlx. 21 03 37.

Siamos tours
Przewozy autokarowe do Polski
ATENY-POLSKA(w każdą sobotę o godz.6 rano), POLSKA-ATENY(w każdy wtorek)
Trasa :Ateny, Thesaloniki, Krosno, Rzeszów, Stalowa W., Ostrowiec, Warszawa
Adres:Ateny, Patision, ul.Kodriktonos 10, Tel.8219900-8219906, Tlx.223038
Biuro w Polsce: "SKORPION TURS", KROSNO, Hotel NAFTA, tel. 220-11 w 288
ZAŁATWIAMY WYCIECZKI DLA RODZIN W POLSCE - MÓWIMY PO POLSKU.

POLSKA

Jurek: grozi nam sojusz Unii i postkomunistów

30 czerwca Rada Naczelna ZChN wypowiedziała się za szerokim blokiem prawicy "nie wyłączając Konwencji Polskiej". Taka koalicja ma przeciwstawić się groźbie ojęcia władzy przez sojusz UD, KLD i postkomunistów. Władze ZChN skrytykowały prezydencki BBWR.

Przestępstwa porachunkowe

Policja zaczęła odnotowywać pierwsze t.z.w. przestępstwa porachunkowe. Bywa, że zdenerwowani oczekiwaniem na spłatę długu wierzyciele obetną porwanemu wcześniej dłużnikowi ucho lub palec. Zdarza się też, że perswazja jest zbyt mocna i osobnik nie przeżywa - w ub.r. były 33 takie przypadki, w tym już 24. Najdrastyczniejszą formą przymuszania do oddania długu jest wynajęcie osób, które dokonają ataku terrorystycznego na dłużnika lub jego rodzinę w celu zastraszenia. Ostrzelanie okien domu, obrzucenie granatami domu, firmy lub sklepu oraz podłożenie bomby pod samochód to trzy formy, które policja odnotowuje najczęściej.

"S" do Sejmu bez Krzaklewskiego

Marian Krzaklewski nie będzie kandydować do Sejmu. Zjazd "Solidarności" potępił w specjalnej uchwale brutalną akcję warszawskiej policji przeciwko prolustracyjnej manifestacji z 4 czerwca.

Tragedia w Otwocku

Oficer Straży Granicznej najpierw zastrzelił matkę swej narzeczonej, potem otworzył ogień do interweniujących policjantów. Jednego z nich zabił strzałem ze służbowego PC-64 w serce, drugiego trafił w nogę. W trakcie strzelaniny zranił także przypadkowo przechodzącą osobę. Osaczony przez policję w pobliskim lesie popełnił samobójstwo.

Aresztowani "szalikowcy"

Katowicka prokuratura aresztowała trzech kibiców Cracovii, którzy 29 maja uczestniczyli w bójce przed meczem Polska - Anglia, w wyniku której śmierć poniósł ugodzony nożem 18-letni Andrzej Kujawa ze Szczecina.

Włamanie do ZChN

W nocy z 27 na 28 czerwca do siedziby Zarządu Głównego ZChN przy ul. Twardej dokonano włamania. Wszystkie pomieszczenia zostały splądrowane, partyjne dokumenty rozrzucone po podłodze. Krata, za którą znajduje się kasa pancerna została wyłamana. Drzwi do kasy wyłamano znalezionym wcześniej kluczem. Pracownicy biura twierdzą, że skradziono przede wszystkim dokkumentację działalności finansowej z poprzednich lat oraz gotówkę (ok. 12 mln). Nie ruszono natmiast urządzeń elektronicznych (komputerów, drukarek). (POZ)

"Zetka" na wileńskiej fali

Warszawska "Zetka" uruchomiła wileńskie Radio "Zet". Nadaje ono 24-godzinny program po polsku a co 2 godz. - krótki serwis informacyjny po litewsku i rosyjsku. Audycja ma zasięg 120 km i nadawana jest z państwowej wieży telewizyjnej.
"Szacujemy, że w zasięgu naszego nadajnika jest 600 tys. Polaków, mieszkających na Litwie" - powiedział szef "Zetki", Andrzej Woyciechowski. Dodał, że trwają negocjacje w sprawie uruchomienia filii Radia "Zet" w Kijowie i we Lwowie. (PAP).

Miłosz przezywciężył swoją skłonność do ksenofobii i alkoholu

"Trudno mi się z tym pogodzić, że Polacy w Chicago są, niestety, na poziomie Filipińczyków" - stwierdził 29 czerwca Czesław Miłosz w Krakowie podczas odbywającej się tam konferencji "Narody i stereotypy". Poeta otwarcie przyznał, że negatywne cechy narodowe odnalazł również w sobie samym, np. skłonność do wódki i ksenofobii, a ich przezywciężenie wymagało od niego wiele trudów.

Danuta Michoń z Dąbrowy Górniczej i Grażyna Dudzińska z Łodzi będą reprezentowały Polskę na 11 konkursie Aenne Burda o tytuł najlepszej krawcowej - amatorki. W eliminacjach wzięło udział 1428 kandydatek.



Najbardziej szokująca kreacja, też szyta samodzielnie.

Królowa w Polsce

5 lipca po raz pierwszy z oficjalną wizytą ma do Polski przyjechać królowa Danii Małgorzata II wraz z małżonkiem. Królową zaprosił prezydent Lech Wałęsa. Ma ona zwiedzić Warszawę, Gdańsk i Kraków.

Lekcja Czerwca '56

"Chciałbym, aby ta bolesna rocznica była dla nas wszystkich przypomnieniem i ostrzeżeniem, lekcją, której nie wolno zapomnieć" - napisał prezydent Lech Wałęsa w liście do uczestników obchodzonej w Poznaniu 28 czerwca rocznicy Czerwca '56. Obecny na uroczystościach przewodniczący "S" Marian Krzaklewski powiedział, że dzisiaj "konfrontacja między reprezentacją pracowniczą a elitami politycznymi jest demokratyczna, odbywa się w prawie, na pewno nigdy nie zagrozi rozlewem krwi".
W miejscach tragicznych wydarzeń sprzed 37 lat złożono kwiaty.

Szelest banknotów

W lipcu Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych rozpocznie druk nowych banknotów, które wejdą do obiegu po denominacji złotego. Na nowych banknotach nie będzie żadnych portretów; zastąpią je n.p. rysunki przedstawiające Zamek Królewski czy Wawel.

22 urodziny "Lata z Radiem"

1 lipca popularna audycja "Lato z Radiem" obchodziła 22 urodziny. Prawdziwą sensacją było to, że program od 1971 roku emitowany był "na żywo". Do dzisiaj niezmienny pozostał sygnał rozpoczynający audycję - charakterystyczna polka grana na klarnecie z towarzyszeniem orkiestry ludowej. Tegoroczne "Lato z Radiem" odbierać mogą słuchacze poza granicami kraju za pośrednictwem satelity EUTELSAT. Audycja nadawana jest codziennie od godz. 9.00 do 11.35.



Josif Brodski w Katowicach.

Powrot "Trybuny Ludu"

W kioskach "Ruchu" na terenie całego kraju ukazał się nowy dziennik noszący tytuł "Trybuna Ludu". Gazeta zachowuje liternictwo winiety b. organu PZPR. Dziennik wydany został jako gazeta Antypartii PRO OMNIA, której redakcja mieści się w Gdańsku. Jego cena wynosi 10 tys. zł. Redaktorem naczelnym dziennika jest Antoni Gabański, będący jednym z założycieli partii "V" grupującej właścicieli magnetowidów. Redakcja podkreśla, że otwiera łamy dla każdego, kto poszukuje trybuny do wypowiedzi i nie będzie z nikim polemizować i się utożsamiać.

Fałszywy Napoleon

Ponad 8 tys. butelek sfałszowanej brendy marki "Napoleon" zarekwirowała 30 czerwca sopocka policja. Samochód z tym ładunkiem przez 3 dni stał na ulicy w Sopocie. Dopiero, kiedy ciężarówkę odholowano na policyjny parking, zgłosił się jej kierowca. Spedytor i kierowca stwierdzili, że nie mają nic wspólnego z trefnym towarem. Zarekwirowany alkohol przekazano Urzędowi Celnemu.

Bezpartyjni policjanci w parlamencie?

Około 10 funkcjonariuszy policji będzie kandydowało do Sejmu. IV Nadzwyczajny Zjazd 36-tysięcznego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów podjął decyzję, że jego członkowie znajdą się na listach wyborczych SLD, PSL i UP, a być może także BBWR. Przewodniczący Związku stwierdził, że startowanie policjantów z różnych list wyborczych uniemożliwi oskarżenie Związku o popieranie jednej orientacji politycznej. **Minister Andrzej Milczanowski stwierdził, że będzie stał na straży przepisów zabraniających funkcjonariuszom policji przynależności do partii politycznych.** "Nie chciałbym mieć awantur politycznych w żadnej ze służb resortu, bo to paraliżowałoby ich pracę" - stwierdził. Minister dodał, że żaden przepis nie zabrania policjantom kandydowania do parlamentu i jest to ich wyłączna sprawa.

Złoty ziemniak

9,6 mld zł zgarnął Krzysztof H. fikcyjnie eksportując ziemniaki do b. ZSRR. Akt oskarżenia przeciwko niemu, przygotowany przez warszawską prokuraturę, jest drugim w t.z.w aferze rublowej. Kontynuowane jest śledztwo w sprawie zaniedbań urzędników ministerialnych rozliczających handel ze Wschodem.

Powróci do Polski 10 tys. cudzoziemców

Od 1 lipca obowiązuje nowe prawo azylowe w Niemczech, co w praktyce oznacza, że w lipcu czeka Polskę fala powrotna Rumunów, Bułgarów i obywateli innych państw wschodnich, którzy przez

polską granicę dostali się nielegalnie do Niemic. W tym roku - zgodnie z podpisaną w maju umową międzyrządową - Polska ma ich przyjąć tylko 10 tys. W następnych latach nie będzie już ograniczeń.



Dzieci azylantów w ośrodku w Nadarzynie.
----------Fot. Grzegorz Rogiński

Gaśnice w samochodach

Od 1 lipca każdy samochód w Polsce musi być wyposażony w atestowaną gaśnicę umieszczoną w łatwo dstępnym miejscu. Dla policji będzie obojętne, czy gaśnica jest polska czy zagraniczna. Na początku w razie braku gaśnicy "drogówka" będzie jedynie upominać kierowców, później będą mandaty. (PAP)

Konferencja prasowa ministra sprawiedliwości

"Nie wyobrażam sobie, aby posłem w przyszłej kadencji mógł być ten, który będąc w poprzednim Sejmie popełnił przestępstwo. Zrobię wszystko, aby sprawy przweciwko byłym parlamentarzystom zakończyły się wniesieniem aktu oskarżenia do sądów jeszcze w czasie kampanii wyborczej" - powiedział 30 czerwca na konferencji prasowej minister sprawiedliwości Jan Piątkowski.
W ostatnich dniach czerwca zostały wniesione akty oskarżenia przeciwko ośmiu parlamentarzystom ostatniej kadencji.

Nocne wzloty

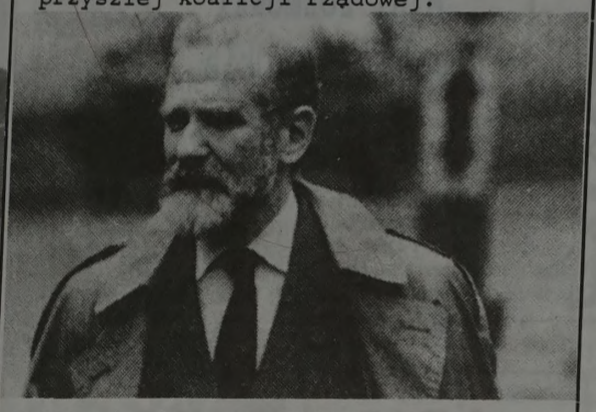
Polscy piloci wojskowi, jako pierwsi w świecie ćwiczyli 30 czerwca nocne starty z wąskiej drogi publicznej w lesie. Ćwiczenia lotnictwa wojskowego na dwukilometrowym pasie jezdni pod Goleniowem w woj. szczecińskim zakończyły się już następnego dnia. Wzięło w nich udział 68 pilotów z całego kraju. Każdy z nich musiał wystartować w dzień i w nocy na pasie o szerokości 16 m i długości 2 km, ograniczonym z obu stron wiaduktami i obsadzonym drzewami (normalny pas startowy ma 3 km długości).

Jeszcze na zwolnionych obrotach

Do wyborów parlamentarnych pozostały jeszcze 3 miesiące, jednak już teraz w gorącym okresie wakacyjnym, zawiązują się sztaby wyborcze poszczególnych partii, organizowane są lokale na potrzeby kampanii, oblicza się własne fundusze niezbędne chociażby na druk plakatów czy radiową i telewizyjną reklamę.

Unia nie chce być mumią

Hanna Suchocka i Tadeusz Mazowiecki - w tej właśnie kolejności - kandydować będą do Sejmu z Poznania. Bronisław Geremek otwiera listę w Warszawie. Jako szef kampanii wyborczej chce, by Unia zachowywała się agresywnie i dynamicznie, nie obawiając się wejść w starcia słowne. Lider UD, Mazowiecki, nazwał BBWR tworzeniem zalążka partii prezydenckiej pod pozorem niechęci do wszystkich innych partii. Tymczasem Jan Maria Rokita, szef URM, mówił, że BBWR może stać się sojusznikiem Unii, także w przyszłej koalicji rządowej.



Sztabowi wyborczemu Unii Demokratycznej przewodzi Bronisław Geremek.
----------Fot. Andrzej Iwańczuk.

Sprawa Zarakowskiego

Wystąpiono już do Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu o przekazanie pełnego wykazu postępowań nadzorowanych przez Zarakowskiego, a także informacji, jaki zakres spraw należy objąć zarzutami.

Prognozy dla rolnictwa

"Rok 1992 był kolejnym trudnym rokiem dla polskiego rolnictwa. Spadek produkcji wyniósł prawie 25 %. Było to prawdziwe >>tąpnięcie<< w rolnictwie, nieznane w Europie poza okresami wojen. Ożywienie rolnictwa zależeć będzie od tego, czy poprawi się koniunktura w całej gospodarce oraz czy zwiększy się popyt. W tym roku to nie nastąpi" - powiedział otwierający konferencję poświęconą sytuacji rolnictwa w ubiegłym roku i prognozie na rok 1993 minister rolnictwa Janusz Byliński.

Polska krajem starych, schorowanych ludzi?

Zmniejsza się liczba urodzeń i niepokojąco spada przeciętna długość życia, zwłaszcza wśród mężczyzn, ale równocześnie polskie społeczeństwo szybko się starzeje. Coraz więcej ludzi umiera w wyniku chorób cywilizacyjnych - ostrzegali 1 lipca naukowcy z Wydziału nauk Społecznych Polskiej Akademii Nauk.

Rozpoczęły się egzaminy na wyższe uczelnie.



Najtrudniej dostać się na prawo.

Kradzież Kossaków

13 obrazów, m.in. Juliusza i Wojciecha Kossaków, wartości ponad 360 mln zł, skradziono z Muzeum Zofii Kossak-Szczuckiej. Do muzeum włamano się w nocy z 30 czerwca na 1 lipca, sprawcy zerwali kłódki w drzwiach wejściowych.

Polska Miss Pięknych Oczu

Wicemiss Polonia '92 Marzena Wolska, zdobyła drugie miejsce w prestiżowym konkursie "Queen of the Year" (Królowa Roku), do którego w stolicy Malezji stanęło 27 czerwca kilkadziesiąt piękności z całego świata. Królową Roku została Miss Norwegii Rita Olvik, a na trzecim miejscu znalazła się Australijka. Polska zdobyła w Kuala Lumpur także kilka pozakonkursowych wyróżnień, w tym tytuł Miss Osobowości i Miss Pięknych Oczu. Marzena Wolska ma 178 cm wzrostu, jest menedżerem w firmie produkcyjno-handlowej, bardzo dobrze zna język angielski, jest uzdolniona muzycznie.

Poprawiają się kontakty ludzi biznesu

"Stosunki gospodarcze pomiędzy Polską a Chinami były ostatnio dość chłodne - moja wizyta przywróciła właściwą temperaturę" - powiedział wicepremier Henryk Goryszewski oceniając efekty wizyty w Chinach.
W skład polskiej delegacji wchodzili przedstawiciele kilku resortów, a towarzyszyła im grupa biznesmenów. Goryszewski podkreślił, iż dzięki tewmu, że wizyta odbywała się na takim szczeblu (po raz pierwszy od 4 lat), biznesmenom było łatwiej rozmawiać o przyszłych przedsięwzięciach. MJ

VAT

Od 5 lipca wszedł w życie podatek od towaarów i usług (VAT). Od niektórych towarów płacić będziemy również podatek akcyzowy. VAT i podatek akcyzowy zastąpią wcześniejszy podatek obrotowy, w tym także podatek, który płacimy na granicy. Od 5 lipca b.r. obowiązuje też nowa taryfa celna. Zamiast 6-procentowego podatku od importu będziemy płacić 6-procentowe cło.

Droższe samochody

Od 5 lipca zdrożały o 2,6 procent "maluchy" i o 3,4 % "Cinquecento" wyprodukowane w FSM. Za "malucha" płacić będziemy 60,4 mln zł, a za "Cinquecento" od 98,2 do 120,4 mln zł. Podwyżki spowodowane są wejściem w życie VAT-u i likwidacją ulg podatkowych. Ceny samochodów importowanych z firmy Fiat Auto nie zmienią się.

Legalnie tylko łyk

Od 2 lipca do Polski przywieźć możemy tylko ćwierć litra wódki lub butelkę wina. Więcej celnicy nie wpuszczą, nawet gdy będziemy chcieli zapłacić cło. GUC twierdzi, że zarządzenie ma przeciwdziałać nasilającemu się zjawisku półlegalnego wnoszenia do Polski "na mrówkę" znacznych ilości alkoholu.

Drżą celnicy

Stawki nowej taryfy celnej, która weszła w życie 2 lipca, będą średnio o 2 procet niższe. Budżet straci bilion. Rząd liczy, że w zamian nowa taryfa zwiększy eksport polskich firm oraz ich inwestycje.

Superletni LOT

Na czas wakacji LOT obniżył ceny biletów: średnio o 15 % na liniach zagranicznych i o ponad 50 % na krajowych.
Na liniach "superlato" taryfa obowiązuje od 1 lipca do 31 sierpnia, na trasach krajowych od 1 czerwca do 30 września - poinformowała 2 czerwca rzecznik prasowy LOT Henryka Kopacz.
Po wprowadzeniu podatku VAT, LOT nie zmieni taryf na liniach zagranicznych.
(tau)

Serwis opracował:
Tadeusz Cieślak.

BIURO PODRÓŻY CITY OF ATHENS

OFERUJE NAJTAŃSZE BILETY DO:
- *KANADY*
- *POLSKI*
- *WSZYSTKICH KRAJÓW ŚWIATA*

Adres biura: OMONIA, EFPOLIDOS 2
(boczna od Athinas)
Tel. 32 47 477 - 32 47 557

periscope tours & cruses

W BIURZE PODRÓŻY
PERISCOPE
NISKIE CENY BILETÓW DO:
KANADY ** POLSKI **
** AUSTRALII ** USA **

Adres: Ateny, Syntagma,
ul. Filelinon 22
Tel. 322 21 31 i 322 15 15

KOSMETYCZKA

* czyszczenie twarzy z masażem * manicure * pedicure * zakładanie sztucznych paznokci i rzęs * henna *
Adres: AHARNON 68
Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 11 - 20. Tel. 88 16 923

POLSKIE LINIE LOTNICZE
LOT

TAXI BONUS

KUPUJĄC BILET
ATENY-WARSZAWA-ATENY
otrzymasz
bezpłatny przejazd
PARTHENON-TAXI
na lotnisko

Szczegóły w biurze:

Goldair
GOLEMIS AIR SERVICES Ltd
15, Panepistimiou Ave,
105 64 Athens
Tel.3221121 - 3238638
Fax. 3231205

PORADNIK

DLA POLAKÓW W GRECJI
W KTÓRYM ZNAJDZIECIE:
*informacje o trasach komunikacji miejskiej w Atenach * telefoniczne numery kierunkowe * adresy lekarzy mówiacych po polsku * inne...*

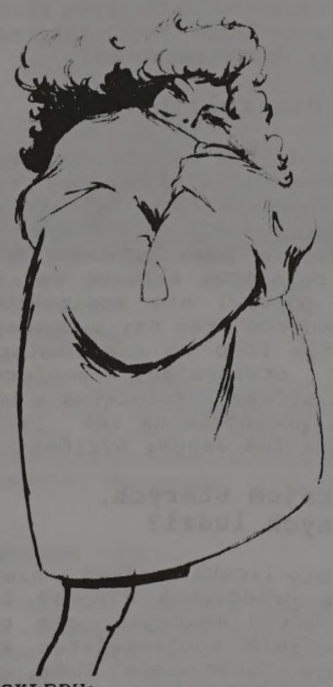


Mini rozmówki polsko-greckie

do których można dokupić kasety magnetofonowe z nagranym tekstem. PORADNIK MOŻNA KUPIĆ W PUNKTACH SPRZEDAŻY "KURIERA ATEŃSKIEGO"

★ ARIS - FURS ★

FUTRA *BŁAMY*

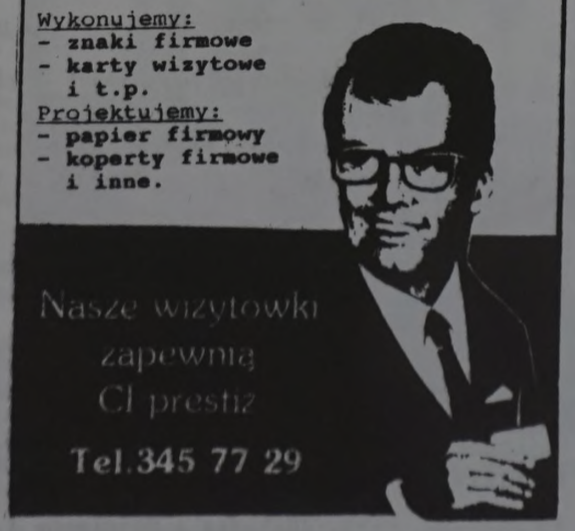


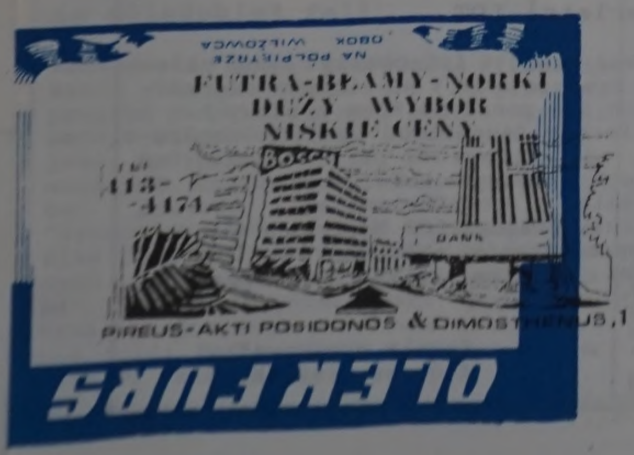
ADRES SKLEPU:
OMONIA, VILARA 4 tel.5231130
PIREOS 8 tel.52234321

PROJEKTY GRAFICZNE

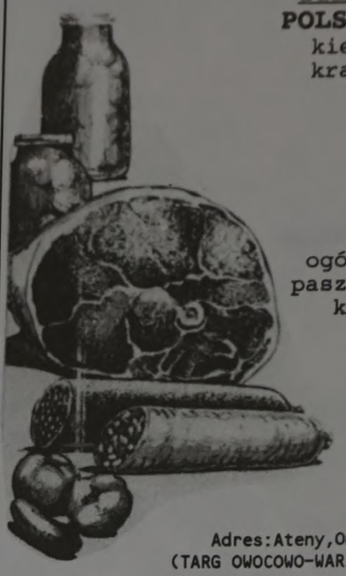
Wykonujemy:
- znaki firmowe
- karty wizytowe
i t.p.

Projektujemy:
- papier firmowy
- koperty firmowe
i inne.





AVRA



TYLKO U NAS !!!
POLSKIE WEDLINY:
kiełbasa szynkowa
krakowska parzona
rzeszowska
ślaska
biała surowa
parówki
boczek
szynka
ORAZ
ogórki konserwowe
pasztet z grzybami
kapusta kiszona
rolmopsy
śledzie
chrzan

Adres:Ateny,Omonia,Armodijou 8
(TARG OWOCOWO-WARZYWNY),tel.3210774

PARYS

*FUTRA * NORKI * BŁAMY * TIUL*
Sprzedaż tiulu po kosztach własnych
Adresy:
1. ATENY, CENTRUM, ul. NIKIFORU 1 (obok hotelu JASON), 3 piętro, tel. 52 42 555, fax. 52 44 083, tel. domowy: 60 06 186
2. Filia w PIREUSIE, ul. KANARI 10, tel. 45 32 579.

ATHENA FURS

* GOTOWE WYROBY FUTRZANE *
* CENY HURTOWE *
* NOWE ATRAKCYJNE FASONY *
* SZYCIE NA ZAMÓWIENIE *
* SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA *
* ŻYCZLIWA ATMOSFERA *

Adres sklepu:
Athens,Omonia,Klisthenus 15,IIp.
Tel. 3248542-9425992

OLYMPIA – KATIA – FURS

FUTRA-BŁAMY-DUŻY WYBÓR
CENY UMOWNE-SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA

ADRES SKLEPU:
Ateny,Omonia,Vilara 5 przy Menandrou
Tel.5237362(sklep)-5249046(pracownia)

TROIKA

FUTRA - BŁAMY
WYSOKA JAKOŚĆ · CENY HURTOWE
SPRZEDAŻ - WYSYŁKOWA

ATENY - OMONOIA UL. MENANDRU 44
TEL. SKLEPU 52 42 292
TEL. DOM. 36 22 893

WAKACJE Z KURIEREM



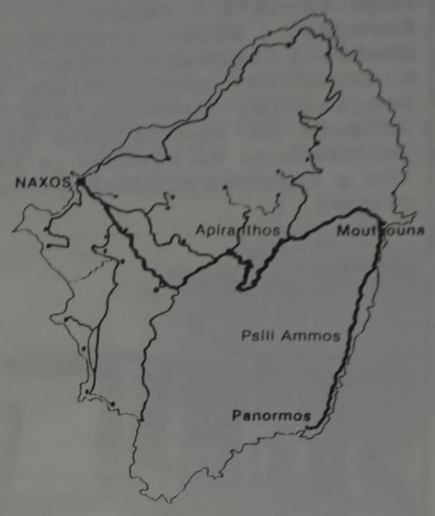
Pocztowka z Naxos

W moich ubiegłorocznych wspomnieniach
z WAKACJI Z KURIEREM zostało to,
co najpiękniejsze.
Rok wystarczył, by zapomnieć o wszystkich
niewygodach podróży, o pożarze w Lakonii,
o strachu, o upale, a nawet o listach od
czytelników, którzy wyśmiewali i szydzili z
moich relacji.
Pamięć zachowała szmaragd morza, ciszę i
koloryt życia na wakacjach.
Bogatsza o ubiegłoroczne doświadczenia,
postanowiłam powtórzyć pomysł
WAKACJI Z KURIEREM.

Promy na Naxos przybijają niemal co godzinę. Płyną z Pireusu, Santorini, Mikonos, Krety. Każdego, kto przypływa na wyspę witają nie tylko jej mieszkańcy, ale również Brama Apollona widoczna z promu już z daleka. Ruiny Świątyni Apollona są symbolem Naxos. Plakaty reklamujące wyspę, prospekty, okładki przewodników, - wszystkie one przedstawiają kontury kamiennej Bramy. Znakomite zdjęcia, pocztówki, które można kupić we wszystkich sklepikach, budkach, kafejkach i niezliczonych biurach turystycznych, ukazują Naxos widziany oczami zwykłego turysty.
Panorama miasta, kościółki, barwne plaże, i oczywiście wspomniana wcześniej Brama - wszystko to, podziwia kilkadziesiąt tysięcy gości, odwiedzających co roku wyspę. Turysta, który zdecydował, że wakacje spędzi właśnie tutaj, nie pożałuje swej decyzji. Wybierając Naxos, nie musiałam rezerwować hotelu ani żadnego pokoju, a przewidywania mojej przyjaciółki Małgosi, z którą tym razem wyruszyłam na wakacyjny szlak, że będziemy spać na plaży albo pod jakimś wiatrakiem, nie sprawdziły się. Wysiadając z promu miałyśmy do wyboru kilkadziesiąt ofert, gdyż oczekujący na turystów właściciele hoteli i pokojów do wynajęcia, zaopatrzeni w prospekty, fotografie i plakaty swoich posesji, gotowi byli odwieźć nas w miejsca, które my wybierzemy. Zdecydowałyśmy, iż będzie to hotel w pobliżu plaży, a jednocześnie położony niezbyt daleko od centrum "stolicy" wyspy - CHORY. Kilka dni, które spędziłyśmy na Naxos pokazały, iż wybór był ze wszech miar słuszny. Rano budziło nas pianie kogutów, morze szumiało nieopodal, a do centrum miasteczka "maszerowałyśmy" całe pięć minut. Symbolem starożytnego Naxos, jak wspomniałam już wyżej, jest Brama Apollona i właśnie od niej rozpoczęłyśmy zapoznawanie się z wyspą. Potem przyszła kolej na maleńki, biały kościółek do którego dostępu broni morze. Zachwyt wzbudziło stare miasto - Kastra, a także ciekawe architektonicznie katedry: katolicka i ortodoksyjna. Po zabytkach przyszła pora na bardziej współczesne ciekawostki.
Zwiedzanie maleńkich uliczek w maleńkich miasteczkach, zaglądanie do równie maleńkich sklepików, przesiadywanie w typowych greckich tawernach i knajpkach, zawsze było i jest dla mnie pasjonujące (oczywiście najciekawsze wieczorami i w nocy). Przez cały sezon turystyczny greckie miasteczka, oświetlone tysiącami lampek, pełne muzyki, gwaru i zgiełku, przypominają nie kończący się festiwal, trochę kiczowaty, ale jakże piękny.
Zwiedzając Chorę, należało zatrzymać się jeszcze przy stoisku, na którym sprzedawano żywe "skarby morza", które można było po kilkunastu minutach konsumować w ulicznej tawernie. Oferowane są one również do zdjęć - "na żywo" przed przyrządzeniem. Polecam spróbowanie langusty przygotowywanej na tzw. naxoski sposób, na którą zjeżdżają się tutaj smakosze nie tylko z Aten. Nie można było przejść i nie zauważyć oryginalnych wyrobów ze srebra albo ze skóry (takiego wyboru nie widziałam nawet na Place w Atenach). Nie potrafiłam oprzeć się pokusie i nie dokonać zakupu kolejnej kreacji, wyprodukowanej oczywiście na Naxos. Zwiedzanie miasteczka nie byłoby kompletne bez jego słynnych tawern, w których przy dźwiękach greckiej muzyki, można skosztować typowe greckie dania, takie jak: dolmades, sudżukakia, pastycjo, papuciakia, jemista i wiele, wiele innych bardzo smacznych i niezbyt drogich specjałów greckiej kuchni. Niezliczone kafejki, bary i cukiernie zapraszają na przysmaki od których kręci się w głowie i bardzo trudno zdecydować się na jakikolwiek wybór. Różne kremy, desery, lody o wymyślnych nazwach i smakach powodują, że często zapomniałam o reżimie diety i przedwyjazdowych obietnicach składanych sobie samej, że na wakacjach napewno schudnę, bo przecież morze i słońce "wyciąga". Tegoroczny pobyt na wyspie nie "wyciągnął" żadnych kilogramów poza "wyciągnięciem" trochę grosza z kieszeni, choć przyznaję, niezbyt dużo, gdyż na Naxos przebywałyśmy w połowie czerwca, a więc przed sezonem. Ceny w maju, czerwcu, wrześniu i październiku, nie odstraszają tak bardzo i są przystępne nawet dla polskich emigrantów. Naxos nie jest wyspą dla milionerów, bo ci wolą wyspy Bahama albo Karaiby i pewnie nie wiedzą nawet o urokach greckich Cyklad.
Udało mi się jednakowoż zaobserwować symptomy obyczajów ze świata zupełnie mi obcego i niemal egzotycznego. Oto na naxoskiej plaży miałam okazję podpatrywać sceny jak z filmów albo powieści dla gospodyń domowych. Pod sąsiednimi parasolami wygrzewały się na słońcu dwie urodziwe, aczkolwiek wiekowe Amerykanki z "osobistym" Murzynem do obsługi. Ofiarnie usługujący starszym paniom, młody, wysportowany, o znakomitej muskutaturze, czarny mężczyzna, wzbudzał, powszechne zainteresowanie. Ponadto, listę wytwornych gości uzupełniała inna turystka przchadzająca nabrzeżem w towarzystwie dwóch "goryli". Zwykli śmiertelnicy musieli zadowolić się równie zwykłymi żonami, mężami, narzeczonymi, kolegami albo znajomymi.
Na zakończenie mojej relacji z Naxos winna jestem informację, iż woda w morzu jest ciepła i czysta, że plaża piaszczysta, że cena łóżka i parasola wypożyczonego na cały dzień nie przekracza 800 drachm, że nie opuszczając plaży można zjeść tutaj, śniadanie, obiad i kolację. By nie posądzono mnie o przyziemność dodam, że w czasie pobytu na wyspie nie potrafiłam oprzeć się wrażeniu, iż cały Naxos przepełniony jest jakąś mistyczną muzyką. Słyszałam ją w szumie wiatru, w ruchach palmowych liści, w dźwiękach wydawanych przez owady i fale morza uderzające o brzeg. Nagrzane powietrze drgało i zdawało się, że krew pulsuje pod wpływem tej wibrabracji. Jedźcie na Naxos. Warto! Oprócz zdjęć i opalenizny, przywiozłam z wyspy tę muzykę, która pobrzmiewa jeszcze czasem... I to właśnie ona odświeża moje, gorące jeszcze, wspomnienia.

BOŻENA SZARA

Naxos informator



CYKLADY - archipelag liczący aż 211 wysp i łącznie ponad 160 tyś. mieszkańców. Zalicza się go do pereł Grecji. Atut "rajskiego klimatu", świetne wino, miód i owoce przyciągają rokrocznie na wyspy tysiące turystów niemal z całego świata. Na Cykladach życie upływa w zaciszu, a tylko miesiące wakacyjne charakteryzują się ruchem i wielojęzycznym gwarem przyjezdnych. Najczęściej i najchętniej odwiedzane wyspy, to Naxos, Santorini, Mykonos i Delos.
Największą wyspą Cyklad jest Naxos (428 km). Urodzajna i jedna z najpiękniejszych, słynie z urody krajobrazów, uroku dolinek w miejscowych górach, wypełnionych strumykami i gęstwiną oleandrów. Na wyspie mieszka ponad 17.000 mieszkańców. Naxos raz w mitologii i dwa razy w historii zdobyła rozgłos. Na Naxos poślubił Ariadnę sam bóg Dionizos, stąd druga, dawna nazwa wyspy - Dionizja. Na Naxos historyczny Ligdamis, zausznik Pizystrata, troszczył się skutecznie o gospodarczy rozwój wyspy. W latach 1207-1579 utrzymywało się tutaj suwerenne księstewko pod protektoratem Wenecji. Naxos przez lata zaniedbana i zapomniana, przeżywa obecnie swój boom nie bez ważnego udziału międzynarodowego ruchu turystycznego.
DOTRZECIE NA NAXOS:
-Promem z Pireusu. Codziennie sześć rejsów. Cena biletu wynosi ok.3.000 drs (niewielka różnica w cenie biletu uzależniona jest od przewoź-nika). Rejs trwa ok. 6 godz.
-Promem z Rafiny. Rejsy tylko we czwartki o godz. 19,30. Cena biletu i czas podróży jak wyżej.
-Samolotem z lotniska OLIMPIKU. Codziennie dwa loty.
Rejs poranny o godz. 8.20, popołudniowy 15.20. Cena biletu wynosi 16.800 drs. Czas lotu - 50 min.
NOCLEGI:
Na Naxos istnieje wiele różnych hoteli. Ceny w zależności od kategorii zróżnicowane. W kat. E (najniższej) pokój dwuosobowy- od 3.500 drs. za dobę. W kat.B (najwyższej na Naxos) można wynająć apartament za 25.000 drs. za dobę. Tzw. Studio, a więc pokój wraz z małą kuchenką, lodówką i niezbędnym sprzętem do sporządzania posiłków (znakomity dla rodzin z małymi dziećmi) można wynająć już za 6.000 drs. Kogo nie stać na hotele może wynająć prywatny pokój już od 2.000 drs. za dobę, lub posiadając namiot spróbować znaleźć miejsce na polu campingowym. Ceny umowne.
WARTO ZOBACZYĆ:
Stolicę Naxos - Chorę, a tu stare miasto - Kastro, grecką ortodoksyjną katedrę, romańską katedrę katolicką, muzeum archeologiczne, reszki Świątyni Apollona u wejścia do portu. Wyruszając ze stolicy do odległego Apollonas, warto po drodze zatrzymać się w Angidii, Galanado, Filoti, Apeiranthos, Koronos, Skado, Mesi i Komaki. Można zobaczyć tam resztki świetności wyspy, zachwycić się wspaniałymi widokami i po prostu znakomicie odpocząć.

Szczęśliwej podróży!

Na podstawie przewodników:
GRECJA - J.A. Szczepański
NAXOS - today and yesterday
opracowała:
BOŻENA SZARA

ŚWIAT

Rozejm Serbów i Chorwatów

Prezydium Bośni i Hercegowiny zobowiązało 29 czerwca prezydenta Alije Izetbegovicia do akceptacji planu pokojowego Vance'a i Owena.
Karadżić i Boban, przywódcy bośniackich Serbów i Chorwatów (obecnie sojuszników a wcześniej przeciwników w bałkańskim konflikcie) zgodzili się 29 czerwca w Genewie na zawieszenie broni, wymianę jeńców oraz na wycofanie swoich oddziałów z terenów przyznanych stronie przeciwnej.



Bośniacka rodzina ciągnąca ulicami Sarajewa kontener z wodą.

Litwa bez gazu

Agencja Baltfax podała, że 27 czerwca rano Rosja odcięła dostawy gazu na Litwę, ponieważ jest ona winna Moskwie 40 mln dolarów za poprzednie dostawy. Rząd w Wilnie zebrał się przy drzwiach zamkniętych, by przedyskutować ewentualne sposoby pokrycia długu. Rosja wcześniej kilkakrotnie ostrzegała Litwę. Ograniczono dostawy w ubiegłym miesiącu do poziomu wystarczającego do zapotrzenia ludności i przemysłu żywnościowego. Ministerstwo Energetyki poinformowało, że nagromadzone zapasy gazu wystarczą do połowy lipca.

Czernomyrdin na Ukrainie

"Kiedy stworzyliśmy niepodległe państwa, nikt nie pomyślał o następstwach takiego kroku" - powiedział 28 czerwca premier Rosji Wiktor Czernomyrdin w Charkowie podczas narady szefów administracji dziesięciu przygranicznych obwodów Rosji i Ukrainy. W naradzie uczestniczył premier Ukrainy Leonid Kuczma, który wspólnie ze swoim rosyjskim kolegą próbuje odbudowywać pozrywane w ostatnim okresie więzi gospodarcze między obu krajami. Jest to główny cel Czernomyrdina na Ukrainie.
Gdy premierzy Rosji i Ukrainy spotkali się w Charkowie, wiceprezydent Rosji Aleksander Ruckoj potępił zawarte 17 czerwca porozumienie Borysa Jelcyna i Leonida Krawczuka w sprawie podziału Floty Czarnomorskiej, która zdaniem Ruckoja prowadzi do degradacji floty. Tymczasem Rada Najwyższa zapowiedziała, że w przyszłym miesiącu zajmie się statusem Sewastopola - największej bazy okrętów. Wielu deputowanych twierdzi, że nie ma dokumentów, na mocy których Rosja miałaby przekazać Sewastopol Ukrainie, i że miasto winno podlegać jurysdykcji rosyjskiej.

Wznowienie procesu puczystów

Proces 12 osób oskarżonych o organizację puczu w Rosji 2 sierpnia 1991 roku został wznowiony 7 lipca, po wcześniejszym zawieszeniu na czas nieokreślony. Relację z procesu zamieścimy w następnym wydaniu "K.A".

Separacja diuka i diuczessy Yorku

Rzecznik Pałacu Buckingham poinformował, że nastąpiła formalna separacja diuka Yorku, drugiego syna królowej Elżbiety, księcia Andrzeja i jego żony Sary Ferguson.
"Jej królewska wysokość pozostanie z nimi w najściślejszej przyjaźni" - poinformował rzecznik brytyjskiej królowej.
Książę Andrzej i jego żona Sara mają dwie córki, pięcioletnią księżniczkę Beatrice i trzyletnią Eugenię. Pozostający w separacji małżonkowie pobrali się w 1986 roku. Mieli wówczas po 26 lat.

Po ataku rakietowym USA na Bagdad



CNN ani "Washington Post" nie miały pojęcia, że JSA przygotowuje atak na Bagdad. Przez 3 tygodnie prezydencka Rada Bezpieczeństwa przygotowywała plany zbrojnej akcji odwetowej. Prezydent wydał również pozwolenie na korzystanie z supertajnych łączy telefonicznych, trzymanych zawsze w pogotowiu na wypadek wojny.
W kilka minut po tym, jak z niszczyciela USS "Peterson" na Morzu Czerwonym wystartowały rakiety w kierunku Bagdadu, w Waszyngtonie doradca prezydenta Mark Gergen, wściekły przechadzał się po pokoju sytuacyjnym: "Dlaczego nie ma tam CNN, dlaczego w Sudanie, Iranie nie oglądają tego, jak Ameryka potrafi karać swoich wrogów".

Aresztowano podejrzanych

Biali ekstremiści wdarli się transporterem opancerzonym do ośrodka, w którym rząd RPA prowadził negocjacje z przedstawicielami najważniejszych "czarnych" partii politycznych. Choć nie wywołali większych szkód, to wywołali prawdziwą burzę polityczną.
Policja południowafrykańska aresztowała 4 podejrzanych o udział w napadzie na miejsce negocjacji.
Podczas ostatnich zamieszek w samym Natalu w ciągu dwóch tygodni zginęło 60 osób, w tym roku już 7000, a w ostatnich trzech latach 9000 osób, głównie przedstawicieli rywalizujących ze sobą na tle przyszłości RPA ugrupowań: AKN i Inkatha-Partia Wolności.

Ataki węgierskich skinów

"Jutro może być za późno na działanie. Wzywam władze, aby powstrzymały rozszerzanie się rasistowskich napaści" - zaapelował Aladar Horwath, poseł opozycyjnego Związku Wolnych Demokratów i przewodniczący Parlamentu Romów. Apel był następstwem pobicia do nieprzytomności jednego z Cyganów w Egerze. Eger uchodzi za stolicę węgierskich skinheadów. Poza wieloma napadami na Cyganów doszło tam także do zbeszczeszczenia cmentarzy żydowskiego i katolickiego. Na 18 grobach żydowskich nie znani do tej pory sprawcy wymalowali swastyki, na 10 katolickich - symbole satanistyczne.

Do 6 mld niedaleko

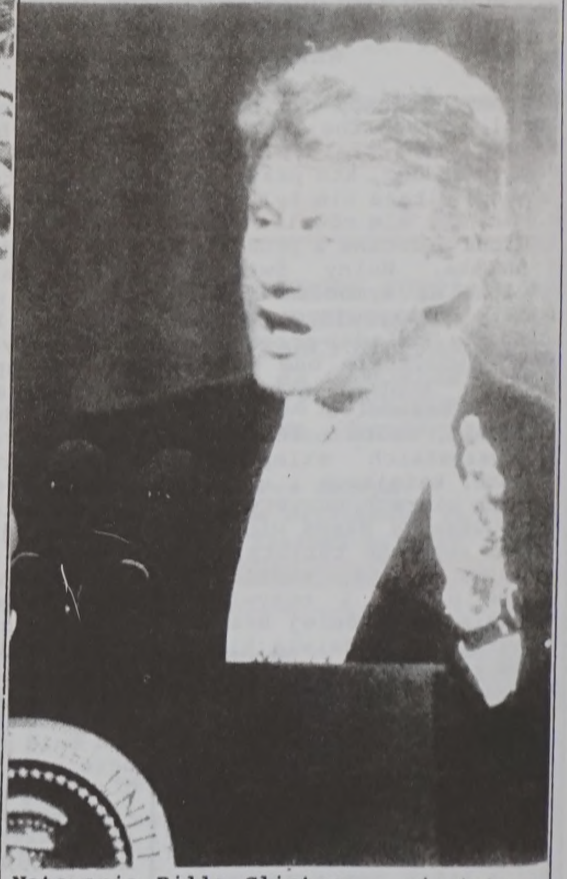
W połowie 1991 roku było nas na świecie 5 mld 385 mln - podaje wydany niedawno rocznik statystyczny ONZ 1993. Najszybciej wzrasta populacja Afryki - średnio o 3 % rocznie, Azji i Ameryki Łacińskiej - o ok. 2 %. (AK)

Ratujmy nosorożce

"Przez 20 lat zabito 85 % żyjących na swobodzie nosorożców; przy życiu pozostało zaledwie 11 tys." - powiedział wicedyrektor Agencji ONZ d/s Ochrony Środowiska, Reuben Olembo, otwierając 28 czerwca konferencję na temat ratowania zagrożonych nosorożców. Na nosorożce polują kłusownicy, którzy interesują się przede wszystkim rogami tych zwierząt, uchodzą one bowiem za szczególnie skuteczny afrodyzjak.

Ze szczytu OJA w Kairze

"Najambitniejszym zadaniem w dziejach ONZ" nazwał 28 czerwca sekretarz generalny Butros Ghali operację przywracania pokoju w Somalii. Największą część swego przemówinia sekretarz Ghali poświęcił innemu "imperatywowi" - demokratyzacji w Afryce. Powidział m.in.: "W moim przekonaniu demokratyzacja jest brakującym ogniwem pomiędzy pokojem a rozwojem gospodarczym".



Notowania Billa Clintona - niestety - wciąż idą w dół.

Bułgarzy zaczęli jeść

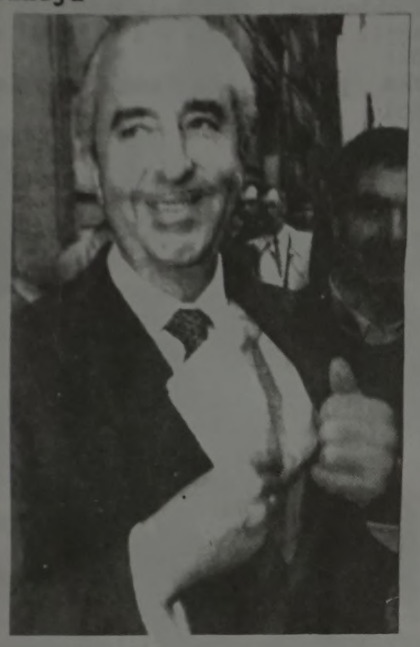
27 czerwca prezydent Bułgarii Żeliu Żelew po raz trzeci w ciągu ostatnich 20 dni zaapelował o zakończenie strajków głodowych prowadzonych zarówno przez jego przeciwników, jak i zwolenników. Tym razem deputowany Unii Sił Demokratycznych przerwał strajk, który trwał od 7 czerwca. 29 czrwca przestali głodować pozostali uczestnicy protestu. Powodem zakończenia protestu było przede wszystkim oświadczenie prezydenta o możliwości a nawet konieczności przeprowadzenia przedterminowych wyborów do parlamentu, które powinny odbyć się

wiosną przyszłego roku, a także fakt, iż kilku z głodujących znalazło się na granicy śmierci.

Granatem w azylantów

10 uchodźców zostało rannych, kiedy nieznani sprawcy wrzucili 28 czerwca granat dymny do schroniska dla azylantów w Goeteborgu. W budynku przebywało ok. 40 mężczyzn z różnych krajów świata. Atak ten był pierwszym w b.r. W latach poprzednich prawicowi ekstremiści kilkakrotnie atakowali domy dla uchodźców, niektóre z nich zostały spalone. W ub.r. do Szwecji przybyło 85 tys. uchodźców, głównie uciekinierów z byłej Jugosławii.

Francja



Rosną notowania premiera Edouarda Balladura. Badania opinii publicznej, przeprowadzone na zlecenie tygodnika "Paris-Match", wykazały, że 33 proc. respondentów oceniło obecnego szefa rządu jako najlepszego kandydata centroprawicy w najbliższych wyborach prezydenckich. Jednocześnie 59 proc. badanych pozytywnie ocenia politykę premiera Balladura.

Francuzi nie piją

Jeszcze w 1965 roku przeciętny Francuz wypijał rocznie 120 l wina, dziś zaledwie 70 litrów. W 1980 roku co trzeci Francuz pił winio codziennie, a w 1990 r. już tylko jeden na pięciu zaglądał do kieliszka codziennie. Producenci przewidują, że do końca 2000 r. zaledwie jedna dwudziesta Francuzów będzie piła wino codziennie.

Monstrualna kiełbasa

Kiełbasę o długości 3 km i 390 m długości wyprodukowano w małym szwajcarskim miasteczku Gland, ustanawiając tym samym nowy rekord świata. Poprzednia rekordzistka miała "zaledwie" 620 m długości. Przy produkcji monstrualnej kiełbasy pracowało 30 ochotników. Nowy kiełbasiany rekord znajdzie się w Księdze Guinesa.

Francuzi zaciskają pasa

Spadek dochodu narodowego we Francji wyniesie w tym roku prawie 1 % - co od zakończenia II wojny światowej zdarzyło się tylko raz (w 1975 roku) - ujawniły źródła zbliżone do rządu francuskiego. Natomiast z danych urzędu statystyki INSEE wynika wyraźnie, że przeciętni zjadacze bagietki są zdania, iż skończyły się już czasy białego pieczywa. Francuzi zdecydowania ograniczają zakupy sprzętu telewizyjnego i wideo. Wstrzymują się też z nabyciem nowych ubrań i wyposażeniem mieszkania.

Bośnia bez broni

Rada Bezpieczeństwa NZ odrzuciła w nocy z 29 na 30 czerwca wniosek o zniesienie embarga na broń dla Bośni. Za wnioskiem głosowało co prawda 6 państw, a żadne nie było przeciw, ale wstrzymało się głosu aż 9 państw. Ze stałych członków Rady za daniem Muzułmanom broni były tylko Stany Zjednoczone.

Turcja: turyści ofiarami zamachów



W Antalya, modnej miejscowości turystycznej nad Morzem Śródziemnym, nastąpiły trzy eksplozje. Policja turecka uważa, że sprawcami zamachów, w których 23 osoby zostały ranne, są kurdyjscy separatyści.

Dymitrowa rezygnuje

30 czerwca pisarka Blaga Dymitrowa zrezygnowała z funkcji wiceprezydenta. Jako powód dymisji podała przeprowadzaną przez Żeliu Żelewa rekomunizację kraju. Dymitrowa i Żelew wspólnie działali w antykomunistycznej Unii Sił Demokratycznych i w duecie wygrali wybory w 1991 r. Sąd Konstytucyjny zdecyduje, czy Dymitrowa może ustąpić w pojedynkę.

Koniec kilkuletniej wojny?

Po obaleniu przed 2 tygodniami azerskiego prezydenta Abulfaza Elczibeja, władzę pomiędzy sobą podzielili Gajdar Alijew i Suret Husejnow. Tymczasem ormiańscy partyzanci z Górnego Karabachu, korzystając z bałaganu w Azerbejdżanie, zajmują kolejne wioski, już nie tylko w Karabachu, ale i w Azerbejdżanie. 30 czerwca podeszli pod Szumian (ostatnie miasto w Azerbejdżanie) w większości zamieszkane przez Ormian. Szturmują też azerski Agdam na granicy z Karabachem.
Zajęcie obu miast oznaczałoby zjednoczenie przez Ormian Wielkiego Górnego Karabachu, wyrwanie go spod kontroli Baku i zapewne koniec kilkuletniej wojny. (Reuter, AFO) (WJ)

Kurdowie atakują

Co najmniej 34 osoby zginęły w dniach 29-30 czerwca w walkach między tureckimi żołnierzami i kurdyjskimi partyzantami w południowo-wschodniej Turcji. 30 czerwca parlament turecki przedłużył o kolejne 4 miesiące stan wyjątkowy (wprowadzony 17 lipca 1987 r.) na południu i południowym-wschodzie kraju zamieszkanym w większości przez Kurdów. Prwie 6,5 tys. ludzi zginęło od 1984 roku, kiedy to Robotnicza Partia Kurdystanu rozpoczęła wojnę partyznacką o utworzenie własnego niepodległego państwa w Turcji.

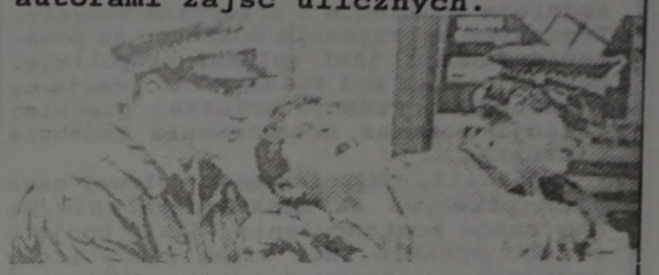
Pożar w hotelu

11 osób zginęło, a około 30 zostało rannych w pożarze, który wybuchł w nocy z 29 na 30 czerwca w hotelu Yenigun zamieszkanym głównie przez rosyjskie prostytutki i przemytników w mieście Van we wschodniej Turcji. Wyniki śledztwa pozwalają przypuszczać, iż przyczyną pożaru była awaria isntalacji elektrycznej, ale nie wyklucza się też podpalenia.

Podpalenia w Niemczech mimo kar

30 czerwca dwie osoby zostały ranne w wyniku podpalenia zamieszkiwanego przez Turków domu w Erbendorf. Tej samej nocy spalono mieszkanie innej tureckiej rodziny w Kolonii. Nikt nie został ranny. Sąd w Lubece skazał 10 młodych neonazistów na kary od 16 m-cy do do 3 lat więzienia za próbę podpalenia dwóch domów dla azylantów we wrześniu 1992 r.

Na całym świecie Kurdowie autorami zajść ulicznych.



Tego Kurda policja zatrzymała w Sydney.

Wolność od grudnia

9 krajów t.z.w. Grupy Schengen (Wspólnota Europejska) minus Wielka Brytania, Dania i Irlandia) postanowiło (30 czerwca) od 1 grudnia b.r. wprowadzić między sobą swobodny ruch osób. Grupa Schengen planowała całkowite zniesienie kontroli od 1 stycznia 1993, potem od 1 lipca.

I posiedzenie parlamentu

30 czerwca odbyło się pierwsze posiedzenie parlamentu Kambodży. 120 deputowanych wybrało na swojego przewodniczącego 81-letniego Son Sanna, szefa buddyjskiej Demokratycznej Partii Liberalnej.

Cenna wiolonczela

Anonimowy amerykański kolekcjoner zapłacił 29 czerwca w Londynie ponad 230 tys. dolarów za XVIII-wieczną wiolonczelę wykonaną przez włoskiego lutnika Giovanniego Grancino. Jest to najwyższa w świecie cena, którą zapłacono za jeden z jego instrumentów. Wiolonczela jest datowana na rok 1717. (PAP,a)

Skansen komunizmu

Park-muzeum sztuki komunizmu o powierzchni 4 ha zostanie wkrótce otwarty w Budapeszcie. Znajdą się tam tablice i pomniki usunięte z ulic i placów miasta oraz prace "inspirowane ideą komunizmu". Przy wejściu stoi już ogromna ściana, w jej wgłębieniach umieszczono figury Marksa, Engelsa i Lenina. Środek parku zajmuje wielki kwietny klomb w kształcie czerwonej gwiazdy. Postawiono też pomniki radzieckich kapitanów Steimetza i Ostapienki, którzy zginęli w czasie oblężenia Budapesztu w 1945 r.

Jak zwykli chuligani

Prokuratura w Belgradzie przedstawiła oficjalny akt oskarżenia przeciw przywódcy opozycji Vukowi Draszkoviciovi. Wraz z żoną jest on oskarżony o zranienie policjanta i nawoływanie do użycia siły wobec władz. "Małżonkowie będą sądzeni jak zwykli chuligani" - twierdzi prokuratura.

Niepewna Polska

30 czerwca odbyło się w Turynie walne zgromadzenie akcjonariuszy FIAT-a. Wielu akcjonarisuzy podawało w wątpliwość celowość inwestowania setek miliardów lirów w "niepewną" Polskę.

Ukraina chce odwlec START

"Ratyfikacja układów START 1 I START 2 może się odwlec na niewiadomy czas" - oświadczył 30 czerwca minister spraw zagranicznych Ukrainy, Anatolij Zlenko, podczas spotkania z ambasadorem USA.

Serwis opracował: Tadeusz Cieślak.

GRECJA

Tadeusz Cieślak na Aleksandras

2 lipca ok. 20.00, trzech funkcjonariuszy policji greckiej zatrzymało redaktora naczelnego "KURIERA ATEŃSKIEGO". Powyższy fakt miał miejsce w prywatnym mieszkaniu Tadeusza CIEŚLAKA. Wieść o jego aresztowaniu, lotem błyskawicy obiegła środowisko polskiej emigracji w Atenach. Wiadomość ta, przekazywana z ust do ust, budzi uzasadnione zdumienie i przeróżne domysły. Tymczasem zatrzymania dokonano na podstawie donosu, jaki wpłynął na policję. Denuncjatorem był Polak - informację tę przekazali funkcjonariusze greckiej policji podczas aresztowania Tadeusza CIEŚLAKA.

W chwili, gdy piszemy te słowa, nasz szef przebywa na Aleksandras. Nie są nam znane postanowienia, jakie podjęto w jego sprawie. Nie wiemy kiedy i czy zostanie zwolniony z aresztu. Nie wiemy czy będzie deportowany czy też decyzje będą pomyślniejsze.

Nie tylko my zastanawiamy się kim jest donosiciel (donosiciele?), dlaczego to zrobił (zrobili) i co chciał (chcieli) osiągnąć swoim "czynem"? Nawet policja brzydzi się denuncjatorów. Przypominamy naszym Czytelnikom, iż nie tak dawno podobny donos wpłynął do greckiej policji. Dotyczył on pracy polskiej szkoły. Pisaliśmy o tych faktach przed trzema tygodniami.

W naszej redakcji telefon nie milknie od kilku dni. Wielu naszych Czytelników chce pomóc, ale podobnie jak i my, są bezsilni. W sprawę zaangażowany jest jeden z najlepszych greckich adwokatów.

Tymczasem Tadeusz CIEŚLAK nie zważając na warunki w jakich przebywa (w dwuosobowej celi przebywa od dziesięciu do piętnastu osób) nie przerywa pracy. Obecny numer naszej gazety jest redagowany przez niego telefonicznie z Aleksandras. W następnym wydaniu "KURIERA ATEŃSKIEGO" obiecujemy obszerną relację z celi nr 9 na VII piętrze w budynku przy ul. Aleksandras.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
"KURIERA ATEŃSKIEGO"

Zakończyło się dochodzenie sądowe...

w sprawie metropolity Larisy, Kościoła ortodoksyjnego - Theologosa, który nie jest uznawany przez episkopat grecki za metropolitę, lecz za uzurpatora na tej funkcji. Pomimo tego, od wielu lat spełnia on wszelkie funkcje wynikające z urzędu. Wierni Larisy podzieleni są na dwa obozy: tych, którzy uznają Theologosa i tych, którzy go nie uznają. Ostatecznie sąd kościelny orzekł przed kilkoma miesiącami, że pełni on swą funkcję bezprawnie i powinien odejść, ponieważ metropolita nie ustąpił. Sprawę oddano w ręce prokuratury i obecnie oczekuje się decyzji wymiaru sprawiedliwości.

Oskarżył sędziego

Dimitris Tsowolas, były poseł do greckiego parlamentu z ramienia partii PASOK i były minister w rządzie tej partii złożył skargę na przewodniczącego Greckiego Sądu Najwyższego - Wasilisa Kokkinosa oraz na sekretarza Sądu Specjalnego Spirosa Andrikopoulou. Osoby te brały udział w pracach Sądu Specjalnego powołanego do osądzenia sprawy nadużyć gospodarczych w okresie sprawowania władzy przez partię PASOK. Jednym z oskarżonych był D. Tsowolas. (Wśród oskarżonych był też ówczesny premier A. Papandreou). W oskarżeniu zarzuca się pracownikom wymiaru sprawiedliwości zaniedbania obowiązków służbowych i nadużycia władzy w czasie przebiegu wspomnianego procesu.

Zmniejsza się bezrobocie

Zgodnie ze statystykami, zmniejszył się poziom bezrobocia w okresie od stycznia do maja 1993, o ok. 0,6% z 8,3% w 1992 r. na 7,7% w 1993 r. Jest to poziom o ok. cztery punkty mniejszy niż w innych krajach EWG.

Zmiany w administracji

Szef urzędu rady ministrów - S. Kouwelas, w wywiadzie udzielonym gazecie "Eleutheros Tipos", który został opublikowany w dniu 28 czerwca zapowiada wprowadzenie zmian w administracji państwowej. Mają one polegać m.in. na powiązaniu wysokości zarobków pracowników z poziomem ich wykształcenia i wydajnością. Zwiększą się wymagania dotyczące wykształcenia zatrudnionych w urzędach państwowych, niektórzy będą zmuszeni podnosić swoje kwalifikacje, zaś zwiększona wydajność pracy ma być nagradzana odpowiednimi premiami.

Światowy Dzień Walki z Narkotykami

26 czerwca obchodzony był w Grecji, podobnie jak w innych krajach, Światowy Dzień Walki z Narkotykami. W związku z tym minister zdrowia, opieki i ubezpieczeń społecznych - D. Siufas, przypomniał o dokonaniach rządu na polu walki z nękającym Grecję zjawiskiem narkomanii w latach 1990-1993. M.in. w Attyckim Szpitalu Psychiatrycznym przystąpiono do budowy specjalnego oddziału do prowadzenia psychoterapii dla osób uzależnionych; koszt budowy tego oddziału jest szacowany na 150 milionów drachm. Ponadto dla innych szpitali psychiatrycznych w całym kraju przekazano ogółem 310 milionów drachm, dla utworzenia, bądź usprawnienia pracy podobnych w charakterze placówek. Podkreślono także pracę policji na polu walki z handlarzami narkotyków oraz wkład Ministerstwa Kultury w propagowanie walki z narkotykami.

Ateńczycy oszczędzają wodę

Ateńczycy drastycznie oszczędzają wodę. Zgodnie ze statystyką EYDAP, mieszkańcy stolicy Grecji, pomimo wysokich temperatur zmniejszyli zużycie wody o ok. 32%, w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego.

Mogą studiować w USA

Absolwenci Europejskiego Centrum Kształcenia i Ionian B.S.S. w Patrze, po trzyletnich studiach w Grecji, mogą kontynuować naukę w USA. Propozycja ta dotyczy tych, którzy kształcą się na kierunkach: nauki polityczne, administracja, ekonomia i psychologia. Studenci zostaną przyjęci bez egzaminu na Uniwersytet Roosevelt w Chicago. Podpisana między uczelniami umowa jest efektem uznania za odpowiednio wysoki poziom kształcenia w greckiej szkole.

Sabotaż na torpedowcu



Zdaniem specjalistów, uszkodzenia jakie powstały na torpedowcu "Tobazis" nie mogły być dziełem przypadku. Mechanicy twierdzą, że nie mógł ich dokonać jeden człowiek, ani też, że nie było to łatwe. Cała sprawa wymagała przygotowania i zaplanowanego działania. Nie jest to również pierwszy tego typu wypadek na torpedowcu "Tobazis". Sprawą zajmuje się specjalna komisja. Torpedowiec miał być użyty w blokadzie wojsk NATO przeciwko Nowej Jugosławii.

Kara za ścinanie drzew

Zgodnie z decyzją Urzędu Miejskiego Aten, kara za ścięcie drzewa, bez należytego zezwolenia, została podwojona i wynosi obecnie 100.000 drachm. Odpowiednia kara zostanie też nałożona na osoby dokonujące przesadzania drzew.

Wspólnota Europejska a Bałkany

Od 2 do 5 lipca na Kerkirze odbyło się seminarium międzynarodowe na temat "Wspólnota Europejska a Bałkany". Organizatorami semnarium byli: "Greckie Centrum Badań Europejskich" i "Grecka Fundacja Polityki Zagranicznej i Obronnej". W seminarium wzięło udział 150 osób, w tym 40 obywateli Grecji. Inni uczestnicy spotkania przybyli z krajów EWG, z państw Bałkańskich, z Rosji i USA.

Tragedie nad morzem

Podczas bardzo upalnego, ostatniego weekendu czerwca wiele osób szukało ochłody podczas kąpieli w morzu. Niestety, dla 11 osób kąpiel ta zakończyła się tragicznie. Utopił się m.in. 14-letni chłopiec i 19-letnia turystka ze Słowacji. Przypominamy - z wodą nie ma żartów!

Grecka pomoc dla somalijskich dzieci



Greccy żołnierze pełniący misję pokojową w Somalii oferują tubylczej ludności m.in. pomoc medyczną. W temperaturze 55 stopni Celsjusza - w cieniu! - budują szpitale oraz spieszą z pomocą lekarską. Samoloty transportowe C-130 odbywają loty dostarczając wszelkie potrzebne wyposażenie. Poza pomocą humanitarną żołnierze greccy są zmuszeni nieprzerwanie dbać o własne bezpieczeństwo, wobec wrogiego stosunku do misji pokojowej ze strony miejscowych zmilitaryzowanych ugrupowań.

Pierwsza wśród firm ubezpieczeniowych

Pierwsze miejsce wśród firm ubezpieczeniowych, z czystym zyskiem w wysokości 2,584 miliardów drachm w roku 1992, zajęła firma "Aghrotiki Asfalistiki".

Upał w Atenach

Tegoroczne lato nie żałuje nam ciepła. Notuje się przypadki wielu zasłabnięć i omdleń. Dotyczy to szczególnie ludzi starszych. Służba zdrowia jest postawiona w stan pogotowia. Przypomina się, o zachowaniu ostrożności, o pozostaniu w domu, jeżeli nie jesteśmy zmuszeni wyjeżdżać do centrum miasta, o noszeniu lekkich ubrań - raczej w jasnych kolorach, kapeluszy... Radzi się nie wychodzić na ulicę w godzinach najsilniejszego promieniowania, tj. między godzinami 12 - 17.

Minister obiecał pomóc

Wiceminister zdrowia i opieki społecznej N. Anastasopoulos przewodniczył specjalnej radzie powołanej przez ministerstwo do rozwiązania problemu z listami osób oczekujących na przyjęcie do szpitala. W chwili obecnej na przyjęcie do szpitala oczekuje się nawet

kilka miesięcy, liczbę chorych "oczekujących" ocenia się na 3300 osób. . Szczególnie długie kolejki tworzą chorzy, którzy czekają na zabiegi operacyjne. Zdaniem Ministerstwa Zdrowia, w tych przypadkach winna jest zła organizacja - ponieważ greccy chirurgowie operują tylko do południa. Po południu zaś zabiegów operacyjnych nie przeprowadza się.

Sąsiadka widziała morderców





O morderstwie Aristidisa Konstantinidisa pisaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma. Zdaniem policji, sprawców tego czynu szukać należy wśród członków "mafii" Greków Pontyjskich. Są oni często zatrudniani przez właścicieli sklepów z futrami jako "naganiacze" zaczepiający na ulicy i przyprowadzający do sklepu klientów. Za każdego klienta dostają prowizję. Od pewnego czasu, jednak zorganizowali się oni w "mafię", która kontroluje sprzedaż.

Jak twierdzi policja, jest świadek - kobieta, która widziała sprawców z bliskiej odległości, na krótko przed morderstwem. Na podstawie jej zeznań sporządzono już portrety domniemanych zabójców.

Podkreśla się koszmar, jaki przeżyła 10-letnia córka Arisa, która całe zajście widziała z balkonu.

Wojna na asfalcie

Nie na darmo powstało w Grecji sformułowanie "wojna na asfalcie". Zgodnie z badaniami przeprowadzonymi w ciągu ostatniego okresu czasu, Grecy w sposób niedopuszczalny nie przestrzegają przepisów prawa drogowego. W ciągu pięciu lat 1988-1992 zdarzyło się na greckich drogach 117.566 wypadków, w wyniku których życie straciło 9.974 osoby, a rannych zostało 172.087 osób. Zgodnie z badaniami tylko 23% kierowców motocykli nosi podczas jazdy kaski. W dalszym ciągu tej statystyki, podkreśla się, że na 28.574 wypadki, które zdarzyły się w 1992 roku, 4.984 były wynikiem przekroczenia przepisów ruchu drogowego, w 4.147 przypadkach - nadmierna prędkość, a 2.578 - wjazd na przeciwny pas ruchu.

Komedia: tragiczy sen...

Komedią "Lisistretis" Arystofanesa rozpoczął się tegoroczny festiwal letni w antycznym teatrze Epidauro. W roli głównej wystąpił znakomity aktor grecki Thymios Karakatsanis. Niestety początek sezonu nie rozpoczął się ciekawie. Na pierwszym przedstawieniu doszło do zatargów służb porządkowych z publicznością. Powodem były błędy w sprzedaży biletów; sprzedano ich za dużo, oraz niezgodnie z niezgodnie z numeracją miejsc na widowni.

"Polityczna Wiosna"

Powstała nowa partia! Długo zapowiadana, stworzona przez byłego ministra spraw zagranicznych, byłego posła do greckiego parlamentu z ramienia Nowej Demokracji - Antonisa Samarasa. Do partii tej zgłosili akces posłowie Nowej Demokracji oraz Synaspizmosu. W obliczu powstałej sytuacji premier nie wyklucza wcześniejszych wyborów do parlamentu. Jak na razie, jednak, są to wyłącznie spekulacje.

13 tysięcy albańskich emigrantów wydalonych z Grecii



Narasta napięcie między Grecją a Albanią oraz między Grekami w Albanii i Albańczykami. Władze greckie odesłały już do granicy 13 tysięcy nielegalnych imigrantów albańskich. W miejscowości Argirokastro dochodzi do starć między policją albańską a miejscowymi Grekami. Albania odwołała swojego ambasadora z Aten i wezwała ONZ do natychmiastowej interwencji. Greckie Ministerstwo Porządku Publicznego poinformowało, że wydalanie Albańczyków będzie kontynuowane. Są oni odwożeni do granicy i zmuszani do jej przekraczania. Według różnych danych w Grecji żyje jeszcze od 140 do 300 tys. emigrantów z Albanii. Wszystkie te wydarzenia, jak już informowaliśmy, są następstwem wydalenia w minionym tygodniu z Albanii greckiego duchownego archimandryty (czyli zwierzchnika prawosławnego klasztoru) Chryzostoma Maidonisa. Władze albańskie oskarżyły go o "hellenizację południowej Albanii". Albania jest krajem wielowyznaniowym. Prawosławni stanowią ok. 20 procent ludności (w dużej części są to Grecy). Dominują muzułmanie. Władze albańskie (w których są osoby różnych wyznań - np. premier jest prawosławny) podkreślają, że wydalenie Maidonisa nie jest elementem walki z kościołem prawosławnym.

Wizyta Jelcyna w Atenach

29 czerwca przybył z oficjalną wizytą do Aten prezydent Rosji Borys Jelcyn. Przywódca rosyjski został przyjęty przez osobistości życia politycznego Grecji. W czasie tej wizyty podpisano umowy o wzajemnej przyjaźni i współpracy w wielu dzidzinach, m.in. turystyki, wymiany myśli technicznej i naukowej, oraz wspomagające wzajemną wymianę handlową.

Oskarżają lekarzy

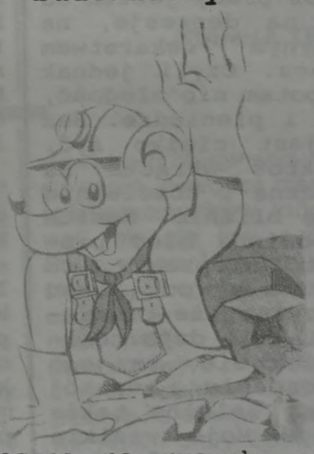
Związek Chorych na Nerki, działający w Salonikach, wystąpił z poważnymi oskarżeniami przeciwko lekarzom - chirurgom pracującym w Centrum Transplantacji szpitala ACHEPA w Salonikach. Chorzy oskarżają lekarzy o nieudolność w pracy, a nawet o działania szkodzące życiu pacjentów. Nowa grupa lekarzy dokonujących przeszczepów, która została utworzona w marcu 1991 roku - ponosi porażkę w 8 na 10 operacji! "W czasie krótszym niż pięć miesięcy, dokonono 9 przeszczepów, z czego 80% było nieudanych" - skarżą się pacjenci.

Arystofanes i souwlaki w Londynie



Greckie Centrum Kulturalne w Londynie było organizatorem serii imprez pod wspólnym tytułem: "2.500 lat Demokracji", które odbywały się w dniach 14-20 czerwca. Szczególne zainteresowanie mieszkańców Londynu wzbudził statek, z trzema rzędami wioseł - jedyny tego typu na świecie. Należy on do greckiej marynarki wojennej i został sporządzony w Grecji. W trakcie obchodów święta demokracji, na rogach wielu angielskich ulic pieczono souwlaki, uliczni aktorzy przedstawiali działa starożytnych, tańczono narodowe tańce z różnych regionów Grecji. Na przygotowanie obchodów potrzeba było dwóch lat.

Jason - budowniczy metra



Widoczna na rysunku myszka jest maskotką - symbolem najważniejszego w tej chwili w Atenach "placu budowy" - budowy ateńskiego metra. Maskotka otrzymała imię Jason i występuje na afiszach reklamujących i informujących o wszystkim co ma związek z metrem.

Ceny walut

Dna 30 czerwca br. Bank Narodowy proponował następujące kursy walut:

waluta	skup	sprzedaż
dolar USA	226,6	235,8
marka niemiecka	133,4	138,9
frank francuski	39,6	41,2
funt angielski	338,3	352,1

"KURIER ATEŃSKI": REDAKTOR NACZELNY - TADEUSZ CIEŚLAK.
REDAGUJE ZESPÓŁ W SKŁADZIE: A. JENCZELEWSKI, S.SIERGIEJEW, B. SZOBER, B. SZAŁKOWSKA, B. SZARA, M. SZMYGIN, ZA-KO.
ADRES REDAKCJI: 118-53 KATO PETRALONA, ATHINEOU 5, TEL.34 57 729.

Przy redagowaniu tygodnika wykorzystywane są materiały z: RZECZPOSPOLITEJ, GAZETY WYBORCZEJ, ANGORY ORAZ INFORMACJE I MATERIAŁY WŁASNE.
REDAKCJA NIE PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ.
Ogłoszenia i reklamy można zgłaszać:
u kolporterów "Kuriera Ateńskiego" lub bezpośrednio w redakcji.

O zdrowiu, szczęściu, pieniądzach i seksie

rozmowa z Korą

- Jak być młodym, pięknym, zdrowym i bogatym to nie pytanie, a raczej motyw przewodni tej rozmowy. Co sądzisz o tych przymiotnikach?

- Ach! Jeżeli występują razem w jednej osobie - to im dłużej, tym lepiej. Chciałoby się, żeby występowały jednocześnie zawsze razem. Nie jest to jednak możliwe. Można być zdrowym i bogatym do śmierci. Nie można być nieustannie młodym, przynajmniej fizycznie. Choć według mnie, jeśli głowa jest młoda, człowiek zachowuje młodość do końca. I to jest chyba najważniejsze. Jestem estetką i chciałabym wyglądać pięknie w późnym wieku, tak jak generałowa Zajączkowa, której wiek zdradzał tylko uśmiech. Chciałabym być młoda, a przecież już dostrzegam u siebie oznaki kobiety dojrzałej.

- Co jest najważniejsze: młodość i uroda, zdrowie czy może pieniądze?

- Na pierwszym miejscu stawiam zdrowie. Gdybym nie była zdrowa, nie mogłabym pracować. Ale nie można tych zagadnień rozważać abstrakcyjnie. Pieniądze mam ze swojej pracy, nikt mi niczego nie dał. Z drugiej strony kocham to, co robię. Bez pracy jestem od razu chora na depresję, na którą jedynym lekarstwem jest... praca. Czyli jednak zdrowie, a potem nie młodość, tylko uroda i pieniądze. Bez pieniędzy jest ciężko żyć. Chyba że ktoś wkracza na drogę mistyczną i absolutnie poświęca się bliźnim. Reszta ludzkości powinna mieć pieniądze. I to nieprawda, co wmawia nam się od ponad czterdziestu lat, że pieniądze szczęścia nie dają. Normalny człowiek wie, że jego zdrowie, szczęście i spokój wewnętrzny są zależne także od pieniędzy. Moje wielkie poczucie wolności mogło zostało spełnione właśnie dzięki temu, że jestem niezależna finansowo. Młodość, akurat w moim przypadku, nie stanowi wielkiej wartości. Nigdy nie chciałabym wrócić do takiej młodości, jaką miałam.

Chciałabym być piękna. Ale człowiek dojrzały też może być piękny. Udowadniają to dziś niektóre kobiety. Piękne ciało, cera, włosy to wszystko idzie jednak w parze z pieniędzmi. Jeżeli człowiek jest piękny, zdrowy i bogaty, żyje w harmonii. Brak jednego z tych elementów deharmonizuje egzystencję.

- Czy granica wieku tzw. młodej kobiety przesuwa się równomiernie z biegiem Twoich lat?

- Jako bardzo młoda dziewczyna przebywałam wśród ludzi starszych i przyjaźniłam się z osobami o kilkadziesiąt lat starszymi od siebie. Byli dla mnie bardzo ważni, bo coś tworzyli. Nie zastanawiałam się, ile mają lat. Mieli duszę czy ducha. To się czuło. Człowiek twórczy, utalentowany jest według mnie bogiem, a jak się jest bogiem - nie ma się lat. Teraz przyjaźnię się z osobami młodszymi od siebie. Wiek przynależy do głowy, a nie do ciała. Nie podnieca mnie dwudziestoletnie ciało, choć połączone z czymś jeszcze może mieć walor estetyczny; ale samo w sobie dla mnie nie istnieje.

Nade wszystko cenię sobie umysł i jego siłę, to co człowiek może z głową zrobić. Umysł to ten element, który ludzi odróżnia od zwierząt.

- I dajesz koncesje moralne, jeżeli ktoś ma fascynujący umysł?

- Jeżeli nie morduje, nie robi rzeczy, których nie można naprawić, to tak. A że czasami manipuluje ludźmi, a czasami ich niszczy? Wydaje mi się, że to jest tak, jak mówi Rushdie: Jeżeli jesteś niewolnikiem, to dlatego że dajesz z siebie zrobić niewolnika.

- Kolej na zdrowie...

- Stawiam je na pierwszym miejscu. Zawsze je ceniłam. Chyba nikt nie lubi chorować. Pracowałam w wolnym zawodzie. Nie miałam żadnej kasy, z której mogłabym czerpać, gdybym nie wyszła na scenę. I tak było przez kilkanaście lat. Od zdrowia, kondycji był uzależniony mój byt.

- Jak się leczysz?

- Nie choruję. Jeżeli jestem przeziębiona, zostaję w łóżku. Kiedyś prześpiewałam na scenie miliony gryp. Skończyłam z tym. Unikam antybiotyków, leków. Tryb życia, jaki prowadzę, powoduje, że nie choruję. Nie jestem maniaczką, nie przebiegam dziesięciu mil dziennie, nie ćwiczę przez trzy godziny, ale gimnastykuję się i dużo ruszam. Piję, jak Mahomet, dużo wody. Wierzę w czosnkową profilaktykę. Człowiek, który codziennie wypija trzy krople nalewki czosnkowej na spirytusie, nie choruje.

Prowadzę bardzo higieniczny tryb życia. Nie palę już papierosów, nie piję alkoholu, nie siedzę nocami w klubach. Nie potrzebuję tego rodzaju odreagowania. Nie biorę narkotyków. Czasem zapalę marihuanę, o czym mówię głośno, żeby nie wyglądało, że jestem już taka totalnie święta. Piję kawę, ale co to za kawa! To raczej rytuał poranny, żeby jakoś zacząć dzień. Wyznaję zasadę: Zdrowe odżywianie w ramach zdrowego rozsądku. Choć wiem, że jedzenie samych jarzyn jest na pewno zdrowe, a jedzenie wyłącznie mięsa - nie. I wiem, że na pewno trzeba o siebie dbać o wiele bardziej mając lat czterdzieści niż dwadzieścia. Metryka jest taka, na ile wyglądasz.

- A nie taka, na ile się czujesz?

- I tak, i tak. Ale coraz więcej powinno się temu poświęcać czasu i starań. Dzisiaj chodzę na manicure, pedicure, do kosmetyczki, fryzjera, na masaż. Korzystam z tego, co stosują dziś kobiety od wczesnej młodości, jeśli tylko mają pieniądze.

- I świadomość tych potrzeb.

- No tak, też. Ale to, co ja robię dopiero teraz, robią modelki, które mają po osiemnaście lat. Do tego dochodzą piękne wakacje, basen, luksusowe sporty.

- Czy seks to zdrowie?

- Na pewno. Miłości bez seksu nie mogę sobie wyobrazić. Ale seks bez miłości? Zupełnie spokojnie. Wydaje mi się, że nie może to się odbywać bez pewnego rodzaju zauroczenia, ale dlaczego to od razu nazywać miłością? Musi się coś w tym drugim człowieku podobać. Występuje coś takiego jak głód seksu. Nęka on wszystkich ludzi, niezależnie od wieku, pozycji społecznej, pieniędzy i możliwości. Mężczyźni rodzą się z łatwością współżycia z kobietą, której nie muszą się uczyć. Domy publiczne, jak świat światem, były wymyślone dla mężczyzn, nie dla kobiet.

Mówi się, że kobieta jest bardziej skomplikowana psychicznie. Zgadzam się z tym. Ale nie można powiedzieć, że kobieta nie pójdzie do łóżka, jeżeli nie jest zakochana. Nie przesadzajmy. Kobieta ma takie samo prawo do seku jak mężczyzna. Tylko że kobieta potrzebuje czegoś więcej, by przespać się z mężczyzną. To są nieuchwytne i tajemnicze fluidy. Ludzie spędzają razem noc, a rano, czy po tygodniu, mogą się rozstać. Nie widzę w tym żadnego dramatu. Oczywiście, czasami dobrze poniechać sprawy, jeżeli wiąże się ona ze zdradą osoby, z którą się jest. Ale jeżeli nikogo nie zdradza się? Człowiek bez drugiej osoby po prostu schnie.

- Do czego służą Ci pieniądze?

- Moje możliwości wyzwolenia się były przyblokowane niemożnością życia samej. Po prostu nie miałam pieniędzy. Był taki czas, kiedy mogłam żyć bez nich. Wszyscy byliśmy bardzo młodzi, od rana do wieczora piliśmy herbatę. Potem zdarzyło się, że zostałam żoną i matką. I wówczas życie bez pieniędzy okazało się trudniejsze. Nigdy nie miałamipewności, że sama mogłabym zarobić na siebie i dziecko. Aż przyszedł taki moment, że musiałam podjąć decyzję o samodzielnym życiu. Podjęłam ją rzeczywiście desperacko, ale świadomie. Okazało się, że daję sobie radę. Nie mogę być zniewolona tylko dlatego, że zmuszają mnie do tego okoliczności finansowe. To byłoby upokorzenie.

- Czy prowadzisz "politykę finansową"?

- Nie, ale nie jestem osobą rozrzutną. Kupuję wszystko, co jest nam potrzebne; dziś jest to bardzo kosztowne. Ale są to rzeczy, bez których trudno jest normalnie żyć. Jestem osobą skromną. Większą część mojego życia żyłam w bardzo ciężkich warunkach. Może dlatego rozrzutność w ogóle nie leży w mojej naturze. Dlatego lubię rzeczy dobrej jakości.

- Na co wydajesz najwięcej?

- Chyba na jedzenie, kosmetyki i ciuchy.

- Elegancja a pieniądze?

- Jeżeli chodzi o styl, smak, to można obejść się bez pieniędzy. Im mniej na nas tanich rzeczy, tym lepiej. A za to trzeba mieć figurę, osobowość, odwagę i trochę szaleństwa. To nie znaczy, że nie cenię wielkich kreatorów. Moim ulubionym jest Alaia. Kocham go i uważam, że jest najlepszy. Wyzbyłabym się wszystkiego, co mam, żeby nosić rzeczy tylko od niego. Tyle, że są one bardzo drogie.

- Standard życia codziennego jest dla Ciebie ważny?

- Ważny.

- A gdyby trzeba było go obniżyć...?

- Zawsze można się tego spodziewać. Ale o tym nie myślę. Zasoby finansowe nigdy nie stanowiły dla mnie problemu. Kiedyś - jak wiesz - żyliśmy w strasznych warunkach. Nie mieliśmy mieszkania, koczowaliśmy z dziećmi w domu przeznaczonym do rozbiórki, w którym nie było światła ani wody. Kombinowaliśmy z Markiem, jak umieliśmy. I było to chyba najweselsze mieszkanie w Warszawie. Nie miałam pieniędzy, ale w domu zawsze było coś do jedzenia. Nie były to homary, tylko dania jednogarnkowe, które robi się z niczego. Teraz nie mam takich problemów, ale pamiętam i wiem o ich istnieniu. Mogę koncentrować się na czymś innym. Mam poczucie bezpieczeństwa i tylko kataklizm dziejowy mógłby mi je zabrać.

- To wyjątkowy luksus w dzisiejszych czasach.

- Tak, cenię sobie ten spokój.

- Czy daje ci go także wiara, że zawsze znajdziesz odbiorcę swojej twórczości?

- Wierzę, że to, co stworzyliśmy z Markiem i Maanamem, przetrwa nasze życie, a w każdym razie będzie nam stale towarzyszyć. Już któreś z kolei, młodsze od moich dzieci pokolenie słucha nas. Ja mam zamiar jeszcze tworzyć, nie powiedziałam jeszcze ostatniego słowa. Przeciwnie. Przygotowujemy się z Markiem do następnej, autorskiej płyty. Mam nadzieję, że zawsze znajdą się ludzie, którym będzie się podobało to, co robimy. W przeciwieństwie do wielkich gwiazd nie muszę prowadzić życia w splendorze, który by mnie zrujnował. Żyję normalnie, spokojnie, tak jak każdy człowiek chciałby i powinien żyć. Mój standard nie jest standardem gwiazdy. To jest normalny, ludzki poziom, który chciałabym utrzymać do końca życia.

Rozmawiała Zofia Jaremko

"Uroda" nr 7/93

Na czarno

GAZETA BANKOWA

Nr 22 (28. V). Cena 8000 zł

Nie uregulowany strumień „czarnego" zatrudnienia zasilają dwa źródła. Pierwsze to rodzimi bezrobotni, którzy w sposób nieformalny starają się zarobić na życie. Drugie to fala cudzoziemców, zwłaszcza przybyszów ze Wschodu, dla których Polska jest dzisiaj tak atrakcyjna jak niegdyś dla Polaków RFN lub Szwecja. Podejmują każdą pracę, za wynagrodzenie o wiele niższe niż miejscowi pracownicy. O ich decyzji przesądza przede wszystkim korzystny przelicznik walutowy.

Praca dla cudzoziemca

Nikt nie potrafi powiedzieć, ilu jest cudzoziemców pracujących w Polsce. Zgodnie z ustawą o zatrudnieniu i bezrobociu, cudzoziemca można zatrudnić wyłącznie po uzyskaniu zezwolenia Wojewódzkiego Urzędu Pracy. Wydawane jest ono na czas oznaczony, dla konkretnej osoby, ze wskazaniem pracodawcy. Określa także rodzaj wykonywanej pracy lub zajmowane stanowisko. Może być cofnięte, gdy wymaga tego sytuacja na rynku pracy.

Z danych Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej wynika, że w 1992 r. legalną pracę w Polsce podjęło blisko 12 tys. obcokrajowców. Najwięcej zezwoleń otrzymali obywatele WNP – 3756, którzy na ogół zatrudniani są w budownictwie, w małych zakładach rzemieślniczych i usługowych.

Dużą grupę legalnie zatrudnionych stanowią przybysze z krajów azjatyckich: Chińczycy, Wietnamczycy, Hindusi. Z państw EWG przyjeżdżają przede wszystkim eksperci, kierownicy firm zagranicznych oraz nauczyciele i lektorzy.

Specjaliści szacują, że w Polsce pracuje nielegalnie około 100 tys. cudzoziemców. Nie istnieje jednak żadna oficjalna statystyka osób pracujących „na czarno". Większość zainteresowanych problemem skalę zjawiska określa opierając się na własnych obserwacjach i rozmowach z pracodawcami i zatrudnionymi. W ub. r. Biuro Planowania Regionalnego w Warszawie zajęło się problemem nielegalnego zatrudnienia. Z badań wynika, że w województwach: warszawskim, ostrołęckim, ciechanowskim, siedleckim i radomskim z pominięciem wymaganych formalności pracuje kilkanaście tysięcy cudzoziemców. Na ogół w budownictwie i rolnictwie.

Do prac budowlanych „na czarno" zatrudniają zarówno przedsiębiorstwa, głównie prywatne, jak też osoby indywidualne. W rolnictwie obcokrajowcy angażowani są do prac przy pielęgnacji oraz zbiorze warzyw i owoców. W usługach do prac porządkowych oraz w charakterze pomocy domowej. Najwięcej osób nielegalnie zatrudnianych przyjeżdża z Rosji, Białorusi, Ukrainy i Litwy. Chętnych do pracy zazwyczaj werbuje się na bazarach – często przez działających tam pośredników.

Dobry interes

Wynagrodzenie za pracę wykonywaną „na czarno" ustalane jest zazwyczaj na poziomie 1/2 do 2/3 wynagrodzenia płaconego miejscowym pracownikom.

W firmach budowlanych przyjezdni ze Wschodu otrzymują zazwyczaj 100 USD miesięcznie. Ich polscy koledzy zarabiają około 3,5 mln., tj. 20 tys. zł za godzinę. Od tego firmy muszą odprowadzić 20 proc zaliczki na podatek dochodowy, 47 proc. (1 mln 645 tys.) składki na ZUS i 2 proc. (70 tys.) na Fundusz Pracy. Należy także doliczyć koszty szkolenia bhp i wartość ubrania roboczego. A zatem legalnie zaangażowany pracownik kosztuje przedsiębiorcę około 5,5 mln. Oszczędność z tytułu zatrudnienia „na czarno" wynosi bez mała 4 mln. Wynagrodzenie dla pracujących bez zezwolenia łatwo utopić w kosztach. Firmy zazwyczaj biorą rachunki na nie kupione materiały budowlane.

Zatrudnieniem cudzoziemców, często z pominięciem procedury wymaganej przez ustawę o zatrudnieniu i bezrobociu, zainteresowane są także niektóre państwowe zakłady pracy. Zamiast przeprowadzać restrukturyzację, starają się drogich polskich robotników zastępować tanimi rosyjskimi.

Fuchy bezrobotnego

Drugi strumień „czarnych" pracowników zasilają bezrobotni. Obecnie bez pracy pozostaje 2 mln 700 tys osób. Połowa z nich otrzymuje zasiłki z Funduszu Pracy. Ocenia się, że około 450 tys. osób pobierających zasiłki podejmuje pracę bez jakiejkolwiek oficjalnej umowy. Kontrole inspekcji pracy prowadzone w pięciu okręgowych inspektoratach ujawniły w ub.r., że w co czwartym zakładzie pracy występowały przypadki niezawierania z pracownikami umów o pracę na piśmie. Wynika to bądź z nieznajomości prawa, bądź podyktowane jest chęcią uniknięcia *obowiązku ubezpieczenia pracowników. Taka praktyka czasem ma tragiczny finał dla pracowników i pracodawców. Gdy zdarza się wypadek przy pracy, wychodzi na jaw fakt nieubezpieczenia pracownika. Nie ma on wówczas prawa do odszkodowania ani do renty powypadkowej. Z powództwa cywilnego może jedynie dochodzić swych roszczeń wobec pracodawcy w sądzie.*

Dyrektor gabinetu kierownika Urzędu Pracy – Anatol Szurmak – twierdzi, że na razie zarówno nielegalna praca cudzoziemców, jak również fuchy wykonywane przez bezrobotnych nie stanowią jeszcze zagrożenia dla rynku pracy. Sytuacja może się jednak skomplikować, jeżeli nastąpią poważne wstrząsy gospodarcze i polityczne u wschodnich sąsiadów.

Dziurawa baza

Zdaniem fachowców, fenomen pracy „na czarno" długo jeszcze będzie umykał kontroli służb zatrudnienia, policji skarbowej i inspekcji pracy. Jest to bowiem zjawisko, które ma w naszym kraju zaledwie trzyletni rodowód. Zainteresowane nim instytucje nie posiadają ani odpowiedniej liczby wyszkolonych pracowników, ani też niezbędnego systemu informacji o osobach ubezpieczonych, zatrudnionych i bezrobotnych. Nie ma więc co marzyć o dokonaniu kontroli z wykorzystaniem danych pochodzących ze wszystkich zainteresowanych instytucji, do których zaliczyć należy także izby skarbowe.

W naszym kraju jeden pracownik służb zatrudnienia przypada na 350-500 bezrobotnych, w państwach, gdzie rynek pracy znajduje się pod dobrą kontrolą, 1 pracownik przypada na 80 bezrobotnych. Wyposażony jest ponadto w uprawnienia, które umożliwiają mu prowadzenie kontroli ujawniającej pracę „na czarno".

JOANNA TREPKOWSKA

Przy tropieniu nielegalnego zatrudnienia trzeba przede wszystkim liczyć na intuicję. Pewną wskazówką jest jednak informacja, że problem ten w największym stpniu dotknął wschodnie województwa oraz regionv o wysokim wskaźniku bezrobocia.

Burdel-papa przebija wszystkich

Pracownica Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie zapytana, czy jej firma szuka tych, którzy pracują „na czarno", odpowiedziała: *Gdybyśmy wiedzieli, to i tak niewiele możemy im zrobić.*

W Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Lublinie też mało mogą, ale zdradzają, że w tym roku będą organizować naloty, których celem staną się: osoby pracujące i jednocześnie pobierające zasiłek, nielegalni pośrednicy pracy, pracownicy zatrudnieni bez umów.

Stróże zatrudnieniowej czystości grożą, a tymczasem „czarny" rynek pracy w tym regionie kwitnie. Toczy się na nim niewidzialna walka między przybyszami ze Wschodu a rodzimą siłą roboczą. Najtańszy jest zdeterminowany do zarobienia każdej złotówki Białorusin, Ukrainiec czy Rosjanin. Łatwo ich znaleźć na największym bazarze „pod Zamkiem", gdzie w ciągu kilkunastu minut można skompletować ekipę do stawiania domu. Dniówka: od 60 do 100 tys. zł. Jedyny warunek – żeby za dużo nie pili! Obcokrajowcy z WNP szukają głównie zatrudnienia w budowlance, Polak, także ten na zasiłku, któremu wolno dorobić 750 tys. zł miesięcznie, weźmie pracę dorywczą, sezonową, a także stałą bez ZUS, spisania umowy, płacenia podatku w każdej branży.

Reporter gazety przebrany w łachmany udał się pod różne adresy, oferując swoje usługi prywatnym firmom. Oto gdzie udało mu się zatrudnić „na czarno". Praca na budowie domu: 120-150 tys zł. dziennie; majster-murarz: 30 mln zł za kondygnację domu mieszkalnego; człowiek od dźwigania w zakładzie kamieniarsko-betoniarskim: 140 tys. zł dziennie; kierowca jelcza z przyczepą w cegielni: 100 tys zł. – za kurs; praca z mieszkaniem i wyżywieniem na fermie kur, na nogach od 5.00 rano do wieczora z jedną wolną niedzielą: 1,5 mln zł miesięcznie; na roli u podlubelskiego bauera 100 tys. zł dniówka plus wyżywienie.

Dziewczyna może znaleźć zatrudnienie na próbny miesiąc w sklepie za 1,5 mln zł bez gwarancji, że je otrzyma; może sprzątać mieszkania – 100 tys. zł za 3 pokoje lub oddać się w ręce lokalnego burdel-papy, który za godzinę pobytu sam na sam z klientem zapłaci jej na początek 150 tys. zł.

Z anonimem w rękach

W Białymstoku urzędnicy państwowi informacje o nielegalnym zatrudnieniu czerpią głównie z prasy. Tymczasem na białostockim bazarze stało ostatnio pięciu obywateli WNP z przyczepionymi informacjami: „murarz poszukuje pracy". W Sokółce pojawili się zaś dentyści ze Wschodu zaopatrzeni w przewoźny sprzęt. Oferują leczenie zębów.

Jan Matulewicz, zastępca okręgowego inspektora pracy w Białymstoku, może wskazać tylko jeden przykład interwencji, która przyniosła konkretny efekt. W ub.r. w jednej z nieistniejących już firm szwalniczych nielegalnie zatrudniano dwanaście krawcowych. Wszystkie były Polkami.

Jak nas poinformowała szefowa Rejonowego Biura Pracy w Białymstoku, biuro zupełnie nie zajmuje się zjawiskiem pracy „na czarno". W ub.r. wydało ono zgodę na zatrudnienie 115 obcokrajowców.

Wojciech Sobociński z Ośrodka Doradztwa Rolnictwa w Białymstoku nie zgadza się z opiniami sugerującymi, że liczni przyjezdni ze Wschodu *znajdują zatrudnienie w białostockich gospodarstwach.*

To by się im nie kalkulowało. Rolnik jest w stanie zaoferować im do 800 tys. zł za miesiąc pracy. Przy obecnym przeliczeniu nie jest to suma satysfakcjonująca – powiedział szef ośrodka. Jego zdaniem zdarza się, że rolnicy zatrudniają „na czarno" Polaków lub obcokrajowców, gdy prowadzą prace budowlane.

Śląski przekładaniec

Na Śląsku praca „na czarno" nie jest zjawiskiem marginesowym. O tym, że się nasila, dowodzą rzesze zrozpaczonych pracowników, którzy niby pracowali, ale nie byli ewidencjonowani. *Poszkodowani zgłaszają się do Państwowej Inspekcji Pracy w Katowicach* – poinformowała nas nadinspektor Ewa Lenartowicz. – *Brak umowy o pracy lub jej niedotrzymanie inspektorzy PIP kwalifikują jako „robotę na czarno". Dotyczy to przede wszystkim sfery budowlanej. Na niejednej budowie można spotkać murarzy, tynkarzy, zatrudnionych sezonowo bez dopełnienia formalności.*

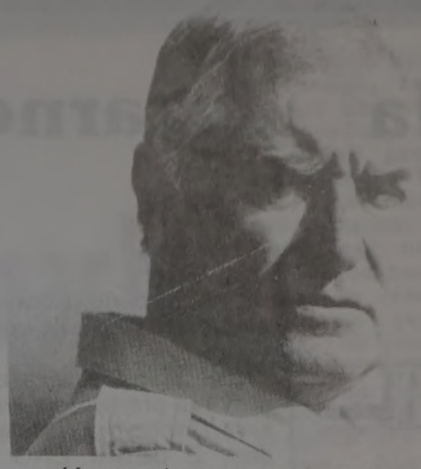
Przybysze ze Wschodu raczej omijają Śląsk i Zagłębie, choć Polacy chętnie wykorzystują ich do tzw. brudnej roboty. Zyskują też uznanie jako kucharze. *Za 1 milion miesięcznie „tyra" dwóch Gruzinów w jednej ze śląskich restauracji* – zwierzył się nam anonimowo właściciel. Nie ewidencjonowana praca pań lekkich obyczajów w hotelach robotniczych jest raczej sprawą nagminną. Niestety, jest to zjawisko, z którym trudno walczyć. Szanse na likwidację tego i podobnych procederów są znikome.

Państwowa Inspekcja Pracy ma do skontrolowania w województwie katowickim 180 tys. firm, z czego około 70 proc. to pośrednicy, biura i handlarze. 74 inspektorów nie jest w stanie wyłowić ani rekinów, ani płotki podziemia.

(MT, MR, MH)

Tytuł oryginalny:
„Rynek pracy z białą plamą"

Żołnierze fortuny



BOB DENARD – SZEŚĆ RAZY ŻONATY, PIĘĆ RAZY CIĘŻKO RANNY. NAJSŁYNNIEJSZY NAJEMNIK NASZYCH CZASÓW.

Są bohaterami niezliczonych książek i filmów, śpiewała o nich Edith Piaf, życie najsłynniejszych z nich otacza legenda. Psy wojny, szakale, najemnicy...

Ich zawód to jedna z najbrudniejszych profesji. Mimo to wciąż nie brak chętnych do jego wykonywania. Pociągają pieniądze, przygoda, egzotyka... Ale nie bez powodu, najemnicy sami siebie nazywają **żołnierzami fortuny.**

Ich życie, tak jak fortuna, kołem się toczy. Nie ma w nim miejsca na sentymenty, duchowe rozterki, roztrząsanie własnych decyzji. Jeśli rzuciło się wyzwanie fortunie, trzeba z nią grać do końca. Innej możliwości nie ma.

Werbunek

Początek jest najłatwiejszy. Wystarczy zajrzeć do odpowiedniego czasopisma, na przykład "Soldier of Fortune". I wśród reklam narzędzi do zabijania czy gadżetów w rodzaju "autentycznej ludzkiej czaszki przebitej bagnetem", znaleźć ogłoszenia firm poszukujących ludzi do zadań specjalnych.

Potem trzeba sięgnąć po telefon i udać się pod wskazany adres. Może to być eleganckie przedmieście Londynu lub najbardziej mroczna dzielnica Brukseli czy Rotterdamu. Ci, którzy przywitają kandydata na najemnika, też mogą być bardzo różni. W Londynie werbowali wytworni oficerowie, częstując drinkami i krakersami. W brukselskich knajpach "La Renaissance" czy "La Katanga" - typy spod ciemnej gwiazdy, które równie dobrze mogły przyjąć do pracy, jak wbić nóż w plecy.

Za ile?

Najważniejsze jest pierwsze wrażenie. Kto nie zostanie uznany za prowokatora, czy glinę wysłucha propozycji.

Zazwyczaj bardzo intratnych. Gdy w Brukseli werbowano najemników do Surinamu, obiecano im 65 dolarów za godzinę rutynowej pracy i 100 dolarów za akcje specjalne. Gdyby obalili komunizujący rząd, dodatkowym łupem miała być kasa państwowa, w której ponoć znajdowało się półtora miliona dolarów.

Wartość oferty zależy od kwalifikacji wynajmowanego. Kiedy obalony prezydent Komorów zatrudniał najsłynniejszego ze współczesnych "psów wojny" Boba Denarda, zaproponował mu 3 mln franków. Denard zażądał 10 mln. I dostał je.

Znacznie skromniej brzmiały propozycje nikaraguańskich contras, skłonnych do wyasygnowania 2-3 tysięcy dolarów miesięcznie. Werbownicy serbscy i chorwaccy oferują zaledwie tysiąc dolarów.

Ale i tak są to sumy gigantyczne w porównaniu z tym, co płaci się w byłym imperium radzieckim. Ormianie i Azerowie wynajmują Rosjan za równowartość 100 dolarów miesięcznie. Gdy ma się głowę do interesów, można jednak tę sumę podwoić.

Jeden z przedsiębiorczych rosyjskich pilotów zainkasował od Azerów 100 "zielonych" za przeprowadzenie nalotu na pozycje ormiańskie, a następnie drugą setkę od Ormian za to, by bomby nie trafiły do celu.

Do szkoły

Po podpisaniu wstępnego kontraktu najemnik musi przejść szkolenie. Debiutanci w branży nauczą się obsługi sprzętu strzelającego i jeżdżącego, opanują techniki przesłuchiwania jeńców. Na jednej z pierwszych lekcji dowiedzą się na przykład, że zanim zadadzą pierwsze pytanie, powinni zadać im ból. Świetną metodą jest strzelanie w nogę lub złamanie ręki.

Dobry obóz szkoleniowy przypomina koszary. Dryl, musztra, brutalni dowódcy. Za najlepszych instruktorów uważani są Izraelczycy. Zwłaszcza emerytowani oficerowie, którzy stracili pracę, ale nie kondycję i werwę.

Obozy lokalizowane są na odludziu, w głębi lasów, często dotrzeć można do nich jedynie samochodem terenowym. Ulubionym miejscem "szkoleniowców" europejskich są Ardeny.

Podczas nauki przeprowadza się testy na wytrzymałość i refleks. Zdarza się, że instruktorzy urządzają "strzelanie do kaczek" - co w żargonie najemników oznacza po prostu strzelanie ostrą amunicją do uczniów. Z reguły chodzi tylko o to, by ich oswoić z ogniem.

Nauczyciele starają się przygotować adeptów niebezpiecznego zawodu na różne niespodzianki. Gdy na wojnach zaczęto masowo stosować miny - pułapki, podobne elementy wprowadzono do programu szkolenia. Najczęstszym chwytem było umieszczanie petard w skrytkach z żywnością. Gdy wycieńczeni marszem i ćwiczeniami najemnicy docierali wreszcie do upragnionego pożywienia, na moment tracili czujność. Sięgali po jedzenie... i zdarzało się, że w wyniku eksplozji tracili wzrok lub słuch. Strzeżcie się "faszerowanych buleczek!" - mówili z cynicznym uśmiechem instruktorzy. Brzmiało to bardzo brutalnie, ale przecież po zakończeniu kursu najemnicy nie jadą na urlop, lecz na wojnę.

Po co?

Z usług najemników korzystają rozmaici kontrahenci - czasem są to pretendenci do władzy, czasem bogaci przedsiębiorcy, a bywa, że szanowani politycy, którym nie wypada angażować się osobiście w jakąś sprawę.

Wyprawę "psów wojny" do Sri Lanki, gdzie mieli wesprzeć rząd walczący z partyzantką, po cichu wspierały np. władze brytyjskie, a przynajmniej tamtejszy wywiad.

W organizowaniu eskapady do Surinamu maczały palce francuskie służby specjalne. Po sąsiedzku leży bowiem Gujana Francuska, a tam znajdują się główne francuskie poligony i ośrodki rakietowe.

Z kolei rekrutacją najemników, angażowanych do walki z lewicową partyzantką Mozambiku, zajmował się wielki przemysłowiec "Tiny" Rowland, któremu zależało na utrzymaniu plantacji i linii kolejowej prowadzącej do portów.

W sumie w latach 80. najemnicy brali udział w co najmniej 30 konfliktach. Najbardziej charakterystyczne były wojenne doświadczenia Boba Denarda na Komorach - archipelagu u wybrzeży Afryki. W 1973 r., przy poparciu Paryża, prezydentem tego państwa został Ahmed Abdallah. Po dwóch latach wiernej służby Francji zamarzyło mu się jednak prowadzenie niezależnej polityki. Zdenerwował tym bardzo ówczesnego prezydenta Giscarda d'Estaing. Resztę wzięły na swoje barki służby specjalne i monsieur Denard. Niespełna miesiąc po deklaracji o samodzielności Abdallaha na Komorach wylądował silny oddział najemników, który zainstalował w pałacu prezydenckim niejakiego Alego Soiliha. Ten okazał się jeszcze większym niewdzięcznikiem, bo nie dość, że nie słuchał Francuzów, to jeszcze wziął się za kolektywizowanie rolnictwa i umacnianie przyjaźni z Chinami.

Denard w tym czasie walczył już w Angoli i Dahomeju. Agenci wywiadu potrafili go jednak odnaleźć nawet w dżungli i ściągnąć do Paryża, gdzie na zesłaniu przebywał obalony niegdyś Abdallah. Obaj panowie spotkali się, pogadali i ustalili, że jest szansa na naprawienie błędu, to znaczy na obalenie Soiliha i powtórne umieszczenie w pałacu prezydenckim Abdallaha.

W poważnych dziennikach "Quest France" i "Le Figaro" ukazał się anons zrozumiały dla wtajemniczonych. Pewne zamorskie towarzystwo ubezpieczeniowe poszukiwało specjalistów wszelkich zawodów, o dobrej kondycji fizycznej, z doświadczeniem wojskowym. Zgłosiły się 4 tysiące chętnych. Denard wybrał 50.

Udany desant. I w maju 78 r. Abdallah ponownie zasiadł na fotelu prezydenta. Denard został szefem jego gwardii, przeszedł na islam, ożenił się (po raz szósty), tym razem z 15-letnią licealistką.

Był to chyba jedyny przypadek, gdy najemnik walczył o władzę nie tylko dla kogoś, ale również dla siebie. Gdy kilka lat później stosunki między prezydentem a szefem jego gwardii popsuły się, Denard po prostu zamordował go. Wydawało się, że sięgnie po najwyższą władzę w państwie, ale Francja uznała, że jednak posunął się za daleko. Paryż wysłał na wyspy spadochroniarzy, którzy zmusili najemników do ucieczki.

Dzień zapłaty

Z marzeń Denarda o dostatniej, spokojnej starości nie pozostało nic. Przez jakiś czas ukrywał się w RPA, a gdy i tam zaczął mu się palić grunt pod nogami, oddał się w ręce policji francuskiej. Zwieńczeniem jego wieloletniej "kariery" będzie więc najpewniej dogorywanie w więzieniu. Choć, póki co, zwolniono go warunkowo.

Ale to i tak nie najgorszy los. Najemnicy, którym nie udało się podbicie Surinamu nie dostali obiecanych milionów, za ostatnie grosze kupowali bilety i ratowali głowy. Dziś piją, handlują narkotykami, trudnią się sutenerstwem i opowiadają w spelunkach o tym, ile winni są im nieznani mocodawcy.

Zupełnie wyjątkowy los stał się udziałem Davida Tomkinsa - Anglika, który przez 15 lat bił się w niemal całej Afryce, w RPA, Angoli, Togo, Dahomeju... Udało mu się odłożyć tyle pieniędzy, że mógł kupić dom i osiąść, wraz z rodziną (żoną i trójką dzieci) w rodzinnym Hampshire.

Ci, którym marzy się właśnie taka kariera, nie powinni się jednak łudzić. Życie najemnika jest zbyt stresujące, by można było spokojnie myśleć o przyszłości. Nikt nie wie, z której strony padnie cios. Zdrada jest na porządku dziennym. Grupa najemników wynajęta przez Amerykanów z Kostaryki do wspierania nikaraguańskich "contras" została przez tychże Amerykanów wydana lokalnej policji. A więzienia w Trzecim Świecie to naprawdę koszmar.

Tylko faceci o wyjątkowo silnych nerwach potrafią to wszystko przeżyć i "nie rozsypać się". Słabsi topią wspomnienia i strach w alkoholu. Najsłabsi, tacy jak Amerykanin Steven Carr zaczynają cierpieć na stany lękowe, nie potrafią zasnąć przy zgaszonym świetle, znęcają się nad najbliższymi, a w końcu skaczą z okna wysokościowca. To dość typowy koniec "żołnierza", który zdecydował się na igranie z Fortuną.

Kazimierz Pytko
Fot. GAMMA

"Sukces" nr 6/93

Kto naprawdę rządzi Polską

Rozmowa ze znakomitym polskim pisarzem Waldemarem Łysiakiem



*** Od dziennikarzy polskich wiem, że nie udziela pan wywiadów...**

- Nie udzielam wywiadów gazetom ukazującym się w Polsce. Nie daję się również namówić do pisania w krajowych gazetach, do występowania w tutejszym radiu i do pokazywania się w polskiej telewizji. W ciągu ostatnich dwunastu lat udzieliłem tylko kilku wywiadów gazetom ukazującym się poza krajem. W Australii raz, rok temu.

*** To niekonsekwencja. Za granicą pan to robi, a w kraju nie. Dlaczego?**

- To jest konsekwencja. Z zagranicy mam propozycje rzadko. W Polsce, gdybym raz złamał tę zasadę, trudno byłoby mi się bronić przed argumentami typu: W Krakowie udzielił pan wywiadu, więc dlaczego nie w Warszawie? A tak posiadam alibi - nie współpracuję w żadnej formie z żadnymi krajowymi mediami.

*** Czy charakter tych mediów ma na to wpływ?**

- Ma. Dziewięćdziesiąt procent, bez przesady, polskich mediów znajduje się w rękach komunistów, agentów komunistycznej bezpieki, i tzw. "lewicowych intelektualistów", którzy są najgorsi w tej triadzie.

*** Przecież Polska wyzwoliła się z komunizmu cztery lata temu!**

- Dokładnie taką tezę propagują owe media. Dla mnie jest to sytuacja analogiczna do sytuacji następującej: oto złodziej głosi, że kradzież została zniesiona przed czterema laty, w efekcie czego przestała istnieć jako zjawisko społeczne. Ale to kłamstwo. Polska tylko formalnie stała się niepodległa. W rzeczywistości rządzą tu byli komuniści przefarbowani na demokratów, lewicowi manipulatorzy udający liberałów (tzw. "różowi"), byli agenci bezpieki wystrojeni w piórka antykomunistów, oraz rosyjskie służby specjalne. Ten mafijny układ powstał przy sławnym "okrągłym stole", a dokładniej "pod" tym stołem, i z każdym rokiem się rozrasta, jest coraz mocniejszy.

*** Może pan to uściślić?**

- Polski "okrągły stół" jest znany opinii publicznej jako mebel, przy którym komuna przekazała władzę opozycjonistom, czyli antykomunistom. W istocie rządzący wówczas komuniści za partnerów do rozmów przy "okrągłym stole" wzięli sobie wyłącznie lewicowy nurt opozycji i swoich konfidentów, których w podziemiu była ogromna liczba. Głównego targu dobito w bardzo wąskim gronie, bez udziału kamer telewizyjnych i mikrofonów. Układ, który tajnie zawarto, był prosty: My (komuniści) oddajemy wam władzę polityczną, a wy w zamian za to nie przeszkadzacie nam w zawładnięciu całym majątkiem tego kraju, to jest całą gospodarką i sferą finansów, a nadto pozostawiacie nienaruszone służby specjalne i hierarchię wojskową.

*** Czy jest pan stuprocentowo pewien, że zawarto taki układ?**

- Jestem tego pewien w takim samym stopniu jak tego, że kiedyś umrę. Tak było. Dzisiaj prawie wszystkie, nieomal co do jednego, polskie banki, kantory, przedsiębiorstwa prywatne i państwowe, słowem finanse i biznes, znajdują się w rękach byłych członków PZPR, byłych oficerów bezpieki i tzw. TW (Tajnych Współpracowników), czyli szpicli, którzy dla bezpieki pracowali, nierzadko grając opozycjonistów. Mniej lub bardziej sekretne udziały w tym żłobie (na przykład przez członków rodzin) mają niektórzy bonzowie z elity politycznej. Ilu, nie wiadomo. W służbach specjalnych...

*** Pan daruje, że przerywam, ale Służba Bezpieczeństwa przeszła weryfikację...**

- Był to zabieg czysto kosmetyczny, dla zamydlenia oczu społeczeństwu. Podobnie zresztą było w armii. I tam i tu zwolniono lub przeniesiono w ramach roszad personalnych na inne pozycje niewielką liczbę oficerów. Zdecydowana większość pozostała na stanowiskach, wielu z nich w ciągu minionych czterech lat awansowało. Tak Służba Bezpieczeństwa, jak i polska armia komunistyczna służyły przez wiele lat Kremlowi, a wyższych oficerów kształcono w Moskwie, dlatego pozostawienie tych ludzi u steru oznacza, że obecnie naszej suwerenności i granic strzegą kolaboranci. Jest jeszcze jedna sprawa. Kosmetyczną weryfikację przeprowadzono tylko w liniowych jednostkach i w administracji wojskowej, oraz w Służbie Bezpieczeństwa, podczas gdy w wojskowych służbach specjalnych (np. w wywiadzie wojskowym podległym sowieckiemu GRU) żadnej weryfikacji nie przeprowadzano, choćby kosmetycznej. Dziecko zrozumie, że takie zaniechanie ma się do niepodległości jak pięść do nosa.

*** Mimo wszystko Polska miała w zeszłym roku prawicowy rząd.**

- Przez krótką chwilę. Rząd premiera Jana Olszewskiego chciał zmienić cały opisany stan rzeczy i w ten sposób popełnił samobójstwo. Okazał się słabszy od czerwono-różowej mafii. Proszę sobie przypomnieć, co się stało, gdy minister obrony tego rządu, Jan Parys, próbował oczyścić armię i wywiad wojskowy z najtwardszych komunistów. Ledwie wykonał pierwszy ruch, a natychmiast został skasowany. Proszę sobie przypomnieć, co się stało, gdy minister spraw wewnętrznych w tym rządzie, Antoni Macierewicz, przekazał Sejmowi dane ministrów i parlamentarzystów, którzy w PRL byli konfidentami bezpieki.

*** Pamiętam co się stało. Nie czekano nawet do następnego ranka.**

- Nie czekano. Jeszcze tej samej nocy cały rząd dostał kopniaka. Obalono go brutalnie, gwiżdżąc na wstyd, na elementarne poczucie przyzwoitości, w dzikim pośpiechu, byle tylko zamknąć mu usta i odebrać możliwość działania. Czyli możliwość uzdrowienia Polski, to znaczy uczynienia jej naprawdę niepodległą. W efekcie, co mamy dzisiaj? Mamy między innymi ministra spraw zagranicznych Skubiszewskiego, który na tzw. "liście Macierewicza" figuruje jako Tajny Współpracownik czerwonej bezpieki o pseudonimie "Kosk". Skubiszewskiemu publicznie zarzucono, iż był konfidentem SB, a on ani nie odpowiedział, ani nie oddał sprawy do sądu, co jest bardzo wymowne. I taki człowiek steruje polską polityką zagraniczną, rzecz w innych krajach niewyobrażalna! Byłoby to czymś śmiesznym, czymś z teatru groteski lub teatru absurdu, gdyby nie było takie tragiczne.

*** Czymś pocieszającym jest wszakże, iż o takich sprawach można w Polsce pisać i mówić.**

- Ale za takie mówienie i pisanie, za każde działanie przeciwko wspomnianej mafii, płaci się ciężko. Rekaktorowi Jachowiczowi, który zbyt dużo pisał o SB, podpalono mieszkanie, w wyniku czego zginęła jego żona. Czterokrotnie pobito "nieposłusznego" dziennikarza, Pawła Rabieja. Włamano się też do jego mieszkania. Na początku tego roku wyszła książka "Lewy czerwcowy", w której pięciu prawicowych polityków skrytykowało ludzi Belwederu i czerwono-różową mafię. Tylko w pierwszym tygodniu od chwili ukazania się książki dokonano dwóch włamań: do siedziby partii byłego ministra Parysa, skąd ukradziono wyłącznie dokumenty, i do siedziby partii byłego premiera Olszewskiego, gdzie zrobiono to samo. W samochodach kilku współautorów książki ktoś poprzecinał przewody hamulcowe. Na szczęście zostało to zauważone w porę i nie doszło do wypadków. Marcin Dybowski, wydawca książki o jednej z największych afer gospodarczych w dzisiejszej Polsce, o tzw. aferze FOZZ (Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego), został ciężko pobity, po czym ukradziono mu maszynopis wspomnianej książki i dokumenty. Młody człowiek, który tę aferę ujawnił, Michał Falzmann, ni stąd ni zowąd umarł na "atak serca", choć był zdrowy jak koń. Szef Najwyższej Izby Kontroli, prof. Walerian Pańko, który takie afery (jest ich dużo) badał, zginął w wypadku samochodowym na suchej szosie, bez żadnej kolizji z innym samochodem, chociaż miał sprawne, wysokiej klasy auto, prowadzone przez zawodowego kierowcę. Kontynuować tę listę? W Polsce mówi się, że znów działają "nieznani sprawcy". Jest to termin ukuty w latach 80. Tak się wówczas mówiło o funkcjonariuszach SB, którzy po cichu mordowali zbyt odważnych księży i prawdziwych opozycjonistów.

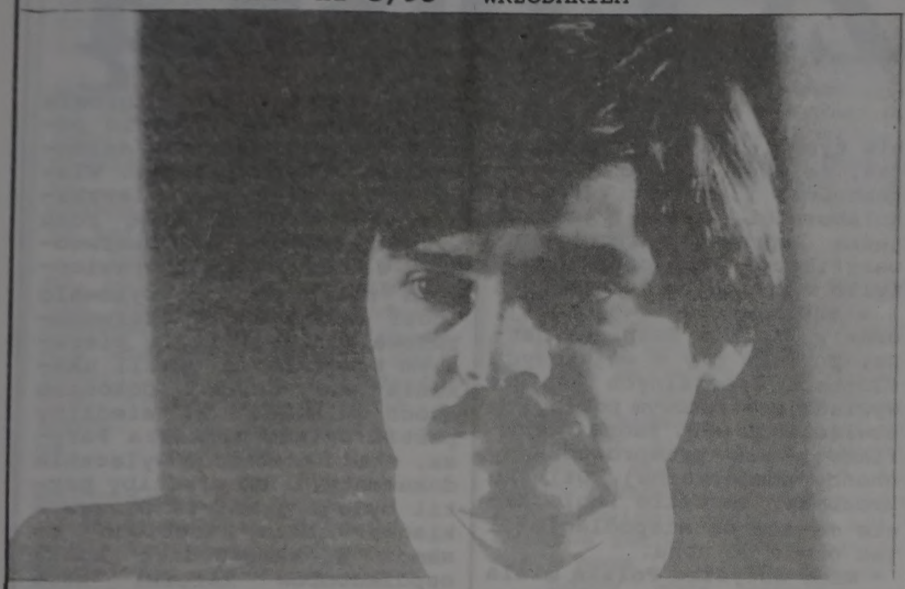
*** A pan się nie boi?**

- Gdybym się bał, to po pierwsze nie robiłbym w latach 70. i 80. przeciw komunie tego, co robiłem, lecz o czym nie chcę mówić, bo mi nie wolno, a po drugie nie opublikowałbym wymierzonych w esbecję książek "Dobry", "Lepszy" i "Najlepszy". W tej ostatniej powieści, opublikowanej w zeszłym roku, wystawiłem ciężki rachunek ludziom, którzy dzisiaj rządzącym tym krajem. W miesiąc po ukazaniu się książki byłem już bez pracy. Przez ponad dwadzieścia lat pracowałem na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Przez dwanaście lat byłem szefem katedry Historii Kultury i Cywilizacji. Wyrzucili mnie na bruk ci sami ludzie, którzy jeszcze dzień wcześniej komplementowali mnie mówiąc, że jestem chlubą uczelni i że moje wykłady cieszą się największym powodzeniem u studentów. Gdy w

ciąg dalszy na stronie 15

Rozliczyć aferałów, usunąć agentów

"Gazeta Polska" nr 5/93 rozmowa z ZYGMUNTEM WRZODAKIEM



*** Krytykuje Pan linię polityczną Macieja Jankowskiego. Ponoć Zarząd Regionu określił Pan mianem "belwederczyków"?**

- Nie nazwałem ich tak. Jednak rzeczywiście Jankowski ostatnio poprowadził Region za bardzo w stronę Belwederu. Między innymi dlatego powstało Międzyzakładowe Porozumienie Solidarności - by przeciwstawić się układom Zarząd Regionu - Belweder i Unia Pracy.

*** Jankowski zaprzecza, że popiera Belweder, że jest mu bliski.**

- Ale chodzi na śniadanka do prezydenta i później telewizja belwederska pokazuje go w niekorzystnym świetle. Dla mnie jest to oburzające. Jankowski powinien wyczuć, że nie należy postawić ani jednego kroku w kierunku ludzi podejrzanych o współpracę z systemem komunistycznym, którzy podeptali ideały Sierpnia '80 oraz nie zrealizowali żadnych haseł wyborczych.

*** Maciej Jankowski utrzymuje, że zawsze skłania się ku zdaniu większości. Może więc większość chciała rozmów z Belwederem?**

- Chciałbym wiedzieć co to za większość. Jeżeli Elemis, FSO, Ursus, PZL, GUC, Budokor - zakłady niewralgiczne dla Regionu, sobie tego nie życzą, to kto? Chyba tylko sam Jankowski i wąskie grono osób z jego otoczenia.

*** Czy nie uważa Pan, że Region powinien jednakże prowadzić grę polityczną?**

- Tak, ale może to robić jedynie z ludźmi wiarygodnymi, nie mającymi nic na sumieniu.

*** Jakich polityków uważa Pan za czystych?**

- Na przykład Jana Olszewskiego. Mógłby do dziś być premierem, gdyby zgodził się wejść w układ z aferałami (Aferałowie - chodzi o liberałów), udekami, Belwederem, kontynuować "grubą kreskę Mazowieckiego", czy plan Balcerowicza. Nie poszedł na to i został obalony.

*** Jak to nie poszedł? Poświęcił Jana Parysa...**

- Tak, tu rzeczywiście załamał się przed Belwederem.

*** A Olechowski? Dalsza część układu...**

- Tak, ale Olszewski nie sprzedał się do końca. Jest dla mnie politykiem o czystych rękach.

*** Kto poza nim?**

- Można wymienić prof. Kurowskiego, Rafała Krawczyka, Grabowskiego i wielu innych, których komunistyczne środki masowego przekazu celowo nie dopuszczają do głosu - jeszcze nie wykreowanych. Mają program oparty o zasady tzw. "sprawiedliwości społecznej", reform z ludzką twarzą. Zmiany systemu politycznego i gospodarczego ze społeczeństwem jako podmiotem. Trzeba stawiać na takich ludzi.

*** Opowiada się Pan za lustracją i dekomunizacją. Dlaczego więc nie było załogi Ursusa na prolustracyjnej manifestacji 4 czerwca?**

- Z Ursusa było prawie 500 osób, mieszkających na co dzień w Warszawie. Możliwe, że nie byliśmy widoczni - ale po prostu nie zdążyliśmy zabrać z samochodu flag i transparentów. O 15.15 ZOMO bis już pałowało bezbronnych ludzi. Próbowałem z nimi pertraktować, by nie prowokowali, nie wyciągali ludzi z tłumu, nie łamali transparentów.

*** Dlaczego nie było nikogo z Zarządu Regionu Mazowsze?**

- Są nastawieni probelwedersko - jak więc mogli wystąpić przeciwko własnemu szefowi?

*** Marian Krzaklewski zapowiedział już udział - samodzielny - "Solidarności" w wyścigu do parlamentu...**

- Więcej: zadeklarował też, że będzie kandydował. Nie daj Boże! To przecież Unia Demokratyczna bis.

*** W takim razie może na szefa związku - Zygmunt Wrzodak?**

- Na pewno jeszcze do takiej roli nie dorosłem. Ale Tomasz Wójcik, Andrzej Smirnow czy Alojzy Pietrzyk - to ludzie, którzy powinni mocniej wziąć Związek w swoje ręce.

*** Dla opinii publicznej "Solidarność" dzieli się na dwie grupy: Krzaklewskiego i - przeciwstawianego mu - Macieja Jankowskiego...**

- Nie chciałbym, aby któryś z nich był przewodniczącym Związku. Przy całym szacunku dla szefa Mazowsza - w ostatnim półroczu pokazał związkowcom wiele swoich wad.

*** Podczas I tury Walnego Zjazdu Delegatów Mazowsza w lutym br. w kuluarach mówiło się, że to właśnie Jankowski zablokował wasz - Ursusa - i MZK projekt uchwały o cofnięciu mandatu zaufania Lechowi Wałęsie. Ostatnio, już po wydarzeniach 4 czerwca krytyczny wobec prezydenta projekt, choć w złagodzonej formie jednak przyjęto...**

- Dla mnie wspomniana uchwała jest zbyt łagodna. Chcę tylko przypomnieć, że ostrzejszy projekt "Ursusa", wspominający m.in. o biciu przez policję demonstrantów przed i w kościele Św. Anny został odrzucony. Uchwała WZD nic nie wspomina o profanacji kościoła i wtargnięciu policji do świątyni, gdzie pobiła przypadkowych wiernych.

*** Jaka powinna być taktyka wyborcza?**

- Ewentualna decyzja o wystawieniu kandydatów musi być połączona z rozliczeniem byłych parlamentarzystów "Solidarności" - tych którzy splamili honor Związku. Arkuszewskiego, Rulewskiego, Borusewicza. Zachowanie Rulewskiego było hańbą dla "Solidarności". Jak można było powołać rząd z UD i aferałami? Przecież oni już raz byli u władzy i nie zrobili dla kraju nic. Unia Demokratyczna to gruba kreska Mazowieckiego, szkodliwy dla Polski program Balcerowicza. Rząd Bieleckiego był zaś całkowicie prezydencki. Pan Bielecki praktycznie trzy razy w tygodniu bywał na śniadaniu w Belwederze. A złodzieje z byłej nomenklatury komunistycznej kradli równo.

*** Dlaczego opowiada się Pan za rozliczeniem posłów?**

- Inaczej "Solidarność" nie dostanie nawet pięciu procent. Ludzie pamiętają przede wszystkim nie tych, którzy wyszli z twarzą /Smirnow, Pietrzyk/, ale właśnie Rulewskiego czy Borusewicza. Pamiętają, że "Solidarność" współtworzyła nienormalny rząd: od ZChN po typową lewicę nastawioną na walkę z Kościołem, naszą wiarą katolicką. Ludzie zapamiętali postawę niektórych posłów podczas głosowania nad budżetem czy nad votum nieufności dla Lewandowskiego. Dlatego nie pójdą już głosować na Związek, chcą mieć związek nie w parlamencie a w zakładach pracy.

*** Czyli jest Pan przeciwny udziałowi "S" w wyborach?**

- Tak, bo przegramy.

*** Jak więc w sytuacji kampanii wyborczej zachowa się MPS?**

- Najprawdopodobniej damy wolną rękę członkom związku. Są oni na tyle rozważni, by wiedzieć kogo poprzeć. Nie będziemy robić kampanii żadnym działaczom związkowym. Być może zrobilibyśmy to gdyby wybór kandydatów następował oddolnie. Ale przy narzucaniu z góry? To przecież tak jak w Komitecie Centralnym - Komitet Centralny musi wejść! Podobnie myślą ludzie z KK - że spośród siebie wybiorą kandydatów na posłów.

*** Jak można zachęcić ludzi do głosowania w wyborach. Coraz powszechniejsze są obawy, że frekwencja będzie niska...**

- Mała frekwencja byłaby tragedią. Wmówienie teraz ludziom niechęci do jakiejkolwiek aktywności byłoby na rękę układowi rządowemu i Belwederowi. Ludziom należy wyjść na przeciw. Uświadomić im, że tylko poprzez wybory mamy szansę być traktowani podmiotowo.

*** Jaką opcję polityczną Pan poprze?**

- Centroprawicę. Chciałbym, żeby kiedyś powstała polska partia narodowa. Nie nastąpi to jednak w najbliższym czasie.

*** Maciejowi Jankowskiemu najbliższa programowo jest Unia Pracy...**

- Komuna wmówiła nam, że najlepszy jest socjalistyczny związek zawodowy. Tymi kategoriami rozumuje również pan Bugaj i Unia Pracy. Jest to nieporozumienie - zakłada się centralne sterowanie gospodarką przez CUP, ogromne podatki idące do budżetu państwa. Te pieniądze spływają później w dół, giną wśród urzędników powodując korupcję. Program Unii Pracy sprowadza się do tworzenia systemu niereformowalnego.

*** Czy działacze MPS mogliby startować do wyborów z listy bloku centroprawicowego?**

- Byłoby to niezłe rozwiązanie. W Niemczech np. związki zawodowe nie startują same do wyborów. Tworzą porozumienie ze zbliżoną programowo opcją polityczną, gwarantującą wejście do parlamentu. W ten sposób wygrywają wiele spraw. Ostatnim przykładem jest sukces strajku w landach wschodnich.

*** Co sądzi Pan o idei powołania ruchu jednoczącego centroprawicę z udziałem "Solidarności"?**

- Jestem za i widzę tu ewidentną rolę "Solidarności". Udział związku powinien się opierać na przedstawionych wyżej wzorach niemieckich. A więc tworzymy porozumienie co do spraw, które w pierwszej kolejności powinny być załatwione w przyszłym Sejmie. Myślę, np. o ubezpieczeniach społecznych, reformie oświaty, służby zdrowia, Skarbie Państwa, popiwku, zrównaniu sektora prywatnego z państwowym. Jak do tej pory nikt z "Solidarności" nie zdjął obowiązku rozliczenia i ukarania władców PRL. Przecież kaci, oszuści, autorytarni władcy systemu bolszewickiego po czterech latach nadal pozostają bezkarni.

*** Nie uważa Pan, że podobne hasła głosi lewica postkomunistyczna?**

- Oni chcą inwentaryzacji majątku narodowego? A z czego by kradli...

*** Ale w sprawach socjalnych jest duża zbieżność. Może potwierdza to tezę, że związki, w swej naturze, są prosocjalistyczne?**

- Nieprawda. Bolszewicy oraz międzynarodówki socjalistyczne wmówiły nam, że związki zawodowe z natury muszą być prosocjalistyczne. Jest to bzdura. Czym więcej socjalizmu, tym więcej urzędników, patologii, nędzy i terroru. Komunizm - socjalizm okazał się niewydolny począwszy od Szwecji, a skończywszy na Laosie. Prawdą jest, że w krajach zachodnich wpierw powstawali kapitaliści, a dopiero potem związki zawodowe. W Polsce odwrotnie - najpierw powstał silny związ-

zek "Solidarność" oraz ogromny majątek narodowy bez właściciela. I tu jest ogromna rola "Solidarności" by doprowadzić do uwłaszczenia społeczeństwa poprzez akcjonariat narodowy. Winni wyprzedaży majątku za bezcen powinni stanąć przed Polskim Trybunałem Stanu, a nawet zostać skazani za agenturalny sposób pozbycia się najlepszych polskich firm. Gdyby - nie daj Boże - UD, i aferałowie rządzili Polską przez następne pięć lat wtedy my, Polacy, stracimy własną Ojczyznę. Staniemy się Turkami Europy.

*** Czy "Solidarność" jako jeden związek ma szanse przetrwać kampanię wyborczą? Z jednej strony mamy MPS popierający prawicę, z drugiej "Sieć" tworzącą belwederski BBWR. Po środku jest proudecka Komisja Krajowa...**

- Po pierwsze "Sieć" nie jest wcale taka groźna. Biznesmeni i związkowcy razem to pomieszanie pojęć. Między innymi dlatego pomysł pana Wałęsy spali na panewce. Jest to jedno z tysięcy nieprzemyślanych haseł Wałęsy. Poza tym BBWR ma być tworzony przez takich ludzi jak: Gil - były sekretarz partyjny w Hucie Sędzimira, Roguski - były komunista z Huty Warszawa czy Kielian, który ostatnio razem z panem prezydentem bawili na Ukrainie. Jest też Jacek Lipiński, tworzący w Belwederze tzw. Izbę Gospodarczą, niegdyś działacz komunistyczny z Huty Warszawa. Ci ludzie zostali kupieni przez Belweder. I zwykli związkowcy doskonale o tym wiedzą. Na marginesie Komisja Zakładowa Huty była jedyną w regionie Mazowsze, która odmówiła lustracji działaczy tego zakładu pod kątem współpracy z SB. To dużo mówi o tym środowisku.

*** Propaganda przedstawia jednak BBWR jako zalążek bloku proprezydenckiego, a zarazem jedyną siłę mogącą zreformować Polskę...**

- A co prezydent zrobił przez trzy lata by posunąć reformy w Polsce do przodu? Zupełnie nic. Pod publiczkę rozwiązał parlament, który był już dla niego groźny, gdyż miał przegłosować lustrację Belwederu. Wałęsa się zląkł. Nie przypadkowo dziennik ustaw był drukowany w nocy...

*** Pomimo dużej niechęci ludzi do "Solidarności" uważa się, że ruch należy do Związku - przede wszystkim podjęcie decyzji o strajku generalnym.**

- Ewentualny, dobrze przygotowany strajk, miałby jedno zadanie: zmuszenie Wałęsy do ustąpienia. Wybory prezydenckie powinny odbyć się razem z parlamentarnymi. Nasze podstwowe postulaty od półtora roku pozostają niezałatwione. Jeżeli KK zawiesi gotowość strajkową do końca stracimy wiarygodność w społeczeństwie i wśród związkowców.

*** Z drugiej strony może przeważyć strach przed wprowadzeniem przez prezydenta stanu wyjątkowego...**

- Na takie bajki ludzie mogli się nabierać 10-15 lat temu.

*** Uważa Pan, że to są tylko bajki?**

- Nawet jeśli nie - proszę niech prezydent wprowadza stan wyjątkowy przeciw własnemu społeczeństwu. Był już taki jeden co wprowadził stan wojenny i przegrał.

*** Ale dziś żyje dostatnio i spokojnie...**

- Wyłącznie dzięki obecnemu prezydentowi, który sprzeniewierzył się deklaracjom wyborczym. W Czechach po przeprowadzeniu lustracji i usunięciu agentów z bankowości, ministerstw: spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych i obrony narodowej reformy idą łatwiej i szybciej. A u nas? Nadal realizowana jest linia stalinowska - robi to np. profesor Zieliński - rzecznik spraw obywatelskich. Na początku mieliśmy PPR, potem PZPR. Dziś jest Unia Demokratyczna - nowa siła przewodnia.

*** Jest pan optymistą czy pesymistą w sprawie wyników wyborów?**

- Jestem opymistą. Wszystko zależy od społeczeństwa. Obecnie dzięki publikacji list konfidentów w "Gazecie Polskiej" reprezentującej idee Sierpnia '80 ludzie będą mieć większą jasność na kogo nie głosować.

Rozmawiali
ANITA GARGAS
PIOTR JAKUCKI

KTO NAPRAWDĘ RZĄDZI POLSKĄ?

ciąg dalszy na stronie 13

latach 80. dwukrotnie chciała mnie relegować z uczelni komuna, bo podczas wykładów źle się wyrażałem o komunizmie, za każdym razem studenci grozili strajkiem, zmuszając władze do pozostawienia mnie na stanowisku. Teraz studenci również gremialnie zaprotestowali, ale ta władza się nie ugięła. Jest twardsza i przebieglejsza od tamtej.

*** Czy fizycznie też pana ukarano?**

- Napadnięto mnie jesienią zeszłego roku, ale jakoś dałem sobie radę. Kilkakrotnie zabito mnie śmiechem, grożąc mi przez telefon śmiercią. Lecz naprawdę zamordowali mnie w prasie. Adam Michnik, o którym powiedziałem kilka słów prawdy w "Lepszym" i w "Najlepszym", tudzież jego wielbiciele, rozpętali w gazetach dziką nagonkę przeciwko mnie. Od kilku miesięcy nie było prawie tygodnia, żebym nie oberwał w którymś z mediów. Myślę, że potrwa to jeszcze długo. Za komunizmu mnie i moją twórczość flekował w identyczny sposób firmowy organ partii bolszewickiej, "Nowe Drogi". Wtedy obrywałem od sekretarza KC, Andrzeja Werblana, teraz od Michnika.

*** Czy nikt nie wziął pana w obronę?**

- Tylko jeden człowiek, dziennikarz "Najwyższego czasu", Rafał A. Ziemkiewicz, który w swoim felietonie nazwał wścieklizną tę nagonkę na - cytuję - jednego z najwybitniejszych pisarzy polskich. Jestem mu wdzięczny za to.

*** Są jednak gazety nie opanowane przez lewicę...**

- Ale można je wyliczyć na palcach jednej ręki. Walka między mediami lewicowymi a prawicowymi jest przez to piekielnie nierówna. Czerwoni i różowi mając w ręku o wiele więcej środków masowego przekazu, o wiele skuteczniej niż prawica urabiają opinię publiczną. To ogłupianie społeczeństwa idzie im tak dobrze, że efekty są bliskie aberracji. Oto na przykład niedawne badanie opinii publicznej wykazało, że dzisiaj ponad 50% Polaków uważa gen. Jaruzelskiego za narodowego bohatera! Podczas stanu wojennego, kiedy ten żołdak trzymał cały naród w kajdanach, coś takiego nie mogłoby się przyśnić w najczarniejszym ze snów. Ale takie są fakty. Okazuje się, że narodowi polskiemu bardzo łatwo zrobić wodę z mózgu; Michnikowi i jego kompanom idzie to jak z płatka. Notabene sam Michnik też skolegował się z Jaruzelskim.

*** O czym pan mówi?**

- Czyżby w Australii o tym nie wiedziano? W Polsce wszyscy wiedzą, że podczas wspólnego pobytu w Hiszpanii Michnik wypił bruderszaft z Jaruzelskim. Później towarzyszył mu w Paryżu, wzięli tam razem udział w programie telewizyjnym, którym francuscy lewicowcy dowartościowywali generała. W Warszawie natomiast dwaj dziennikarze przyłapali kamerą Michnika wskakującego do samochodu osławionego "czerwonego Goebbelsa", Jerzego Urbana. Nie wiadomo, gdzie pojechali razem. Czytałem, że Urban powiózł go do jednego z komunistycznych bonzów na czerwone party. Wymieniłem panu tylko takie fakty, o których pisano. Gdybym wymienił inne, o których słyszałem, trudno byłoby panu uwierzyć. Ale nawet te trzy przykłady starczą, by zrozumieć, jakim człowiekiem jest Michnik. Wielki, ceniony w całym świecie francuski historyk i filozof, Alain Besancon, najwcześniej rozpoznał faryzeizm Michnika. Już w czerwcu 1990 r., w liście do "Gazety Wyborczej", nazwał go człowiekiem gorszym od zdrajców Targowicy, człowiekiem przypominającym kolaborantów Vichy. Jak napisał Besancon, retoryka Michnika - cytuję - budzi niesmak, usuwa w cień wszelką sprawiedliwość i wszelką odwagę. Besancon słusznie też zauważył, że fakt, iż tacy jak Michnik ludzie Solidarności nie chcą naprawdę walczyć z komunizmem, obracają się przeciw prawdziwej opozycji, rozdrobnionej i bezsilnej. I tak właśnie jest. Michnik i podobne mu "autorytety moralne" - Mazowiecki, Kuroń, Geremek, Szczypiorski, Małachowski e tutti quanti - w większości byli członkowie PZPR, swego czasu piewcy sierpa i młota, sprawują dzisiaj w Polsce rząd dusz. Robią wszystko, co tylko można, by nie ujawniono konfidentów czerwonej bezpieki. Nie robią niczego, by ukarano aferzystów gospodarczych, którzy w ciągu czterech ostatnich lat ukradli Polsce więcej bilionów złotych niż wynoszą polskie deficyty budżetowe. Nieustannie wmawiają narodowi, że Kościół katolicki w kraju to czarna sotnia, która chce zaprowadzić w Polsce inkwizycyjny terror. I odnoszą w tym wszystkim sukcesy, żerując na głupocie społeczeństwa. A każdego, kto się im usiłuje przeciwstawić, krzyżują w mediach, nazywając oszołomem, dewiantem, klerykałem, ksenofobem, antysemitą, nacjonalistą, wyznawcą spiskowej teorii dziejów, itp.

*** Przecież niektórzy ci ludzie siedzieli za komuny w więzieniach lub byli internowani w czasie stanu wojennego.**

- Proszę pana, w Czechach i w Niemczech ujawniono tamtejszych konfidentów bezpieki. I co się okazało? Że rutynową metodą stosowaną przez czerwone służby w celu uwiarygodnienia szpicli w gronie dysydentów i opozycjonistów, było ciągłe "represjonowanie" i wsadzanie takiego szpicla do więzienia na jakiś czas. W NRD siedzieli w ten sposób głośni Boehme, Anderson i inne sławy opozycyjne, o których dziś wiadomo, że byli agentami STASI. Tak tworzono "antykomunistycznych bohaterów". Ja nie twierdzę, że wszyscy nasi opozycjoniści, którzy dziś sprawują władzę w Polsce, to niegdysiejsi konfidenci. Ale jest takich sporo. Tragedia tkwi w tym, że gdyby jakimś cudem doszła u nas do władzy prawica, to nie sposób będzie zdemaskować wszystkich tych renegatów, bo bezpieka zniszczyła tony swoich tajnych akt. Najciekawsze jest to, że zniszczyła je jeszcze w 1991 r., gdy już od kilku miesięcy rządził Mazowiecki ze swoją Udecją. Udecy nie przeszkadzali w tym. Niech pan się zastanowi dlaczego.

*** Zastanawiam się nad czymś innym. Nad tym, co tacy ludzie jak pan mogą zrobić, by ten stan rzeczy w Polsce zmienić.**

- Mogą się modlić o drugi cud nad Wisłą. O to, żeby społeczeństwo zrzuciło bielmo z oczu i żeby zrzuciło z tronu czerwono-różową oligarchię, która rządzi Polską. Bo są to rządy haniebne, kompromitujące i niszczące kraj, tak politycznie, jak i gospodarczo.

*** Jeżeli mówi pan o modlitwie, czy to znaczy, że nie ma w panu nadziei, że można to zmienić bez udziału sił nadprzyrodzonych?**

- Tak, przyznaję, że nie ma we mnie zbyt wielkiej nadziei, z przyczyn, które już panu wymieniłem. W którejś ze swoich książek napisałem, iż bezradność to najgorsze uczucie dla mężczyzny. To jest właśnie mój rak - poczucie bezradności. Być może zdziwię pana, ale lepiej czułem się żyjąc w komunizmie. Wtedy sytuacja była czysta jak kryształ: po jednej stronie barykady, czerwona bestia, po drugiej stronie ty. Jeśli nie dałeś się sprostytuować w żaden, nawet w najmniejszy sposób, to znaczy, że ocaliłeś swoje człowieczeństwo, i to był triumf, zwycięstwo człowieka. A dziś żyję w hybrydzie, która jest rzekomo wolną, wyzwoloną z komunizmu Polską. Tylko, że w tej Polsce cnota, a już najbardziej cnota patriotyzmu, jest występkiem, a występek (wszelkie przeniewierstwo, złodziejstwo, kłamstwo, wysługiwanie się esbecji i Moskwie, każda forma łamania dekalogu) reklamowana jest jako cnota. W tej Polsce ludzie, którzy mówią prawdę, są ośmieszani i opluwani, dostają etykietkę oszołomów. Nigdy nie przestanę być oszołomem. Gdybym przestał, ojciec wstałby z grobu i dałby mi po gębie.

Rozmawiał: Dariusz von Guttner-Sporzyński

"Gazeta Polska" nr 5/93

Tajemniczy Etruskowie

Uczonych, amatorów starożytności i zwykłych poszukiwaczy przygód wciąż nęci cywilizacja Etrusków. To nawet pocieszające, że w dziejach cywilizacji europejskiej obok wszechstronnie zbadanych zjawisk kulturowych nadal kryją się obszary mroków zagadkowe dla archeologów, paleografów, językoznawców i historyków. Tajemnicza przeszłość prowokuje naukę, a obietnice nowych odkryć kuszą ludzką wyobraźnię.



Populonia - grobowiec etruski, VII w. p.n.e. Wydobywane z grobowców bogato zdobione wazy zainspirowały w XVIII w. sztukę europejską.

Co wiemy o Etruskach? zamieszkiwali środkową część Italii i przez siedem wieków - do czasu podboju przez Rzymian w latach 396-264 p.n.e. - opierając się skutecznie wpływom cywilizacji greckiej, rozwinęli specyficzny system państwowy: związek dwunastu miast etruskich. W całej niemal Europie rozprzestrzeniły się stworzone przez nich dzieła sztuki oraz przedmioty użytkowe służące uprawie roli i gospodarstwu domowemu. Ulegając w końcu dominacji Rzymu wnieśli do jego sztuki obok wpływów greckich szczególny italski koloryt.

Zafascynowany starożytnością włoski renesans, odkrywając antyk grecki i rzymski, odkrył także kulturę etruską. Dziwne grobowce w licznych i olbrzymich nekropoliach, nie dające się odszyfrować napisy na dziełach sztuki i przedmiotach użytkowych, wreszcie nie wyjaśnione pochodzenie etniczne Etrusków - to wszystko stworzyło wokół tego ludu atmosferę tajemnicy i zagadki. Odpowiadało to szczególnie gustom romantycznych artystów i uczonych, ale było też rzeczywistym problemem badawczym. Tym bardziej, że na gruncie patriotycznych ambicji lokalnych, zwłaszcza toskańskich (wszak to na obszarach Toskanii zamieszkiwali ongi Etruskowie), rodziły się naiwne, pseudonaukowe teorie o niezwykłości ludu etruskiego będącego rzekomo najstarszym ludem europejskim. Nic bardziej, niż to przekonanie, nie mogło umacniać poczucia narodowego rozdrobnionych państewek italskich.

Zapoczątkowana w Toskanii swoista etruskomania ogarnęła z czasem całą Europę i przeobraziła się w mit etruski. Nie zniweczyły go ani racjonalne studia epoki pozytywizmu, ani dziewiętnastowieczne i trwające przez cały wiek dwudziesty badania archeologiczne, które zresztą oddzieliły to, co etruskie, od tego, co greckie, a zawłaszczone w świętym zapale przez etruskologów i etruskomanów.



Jedno jest tylko pewne. Sztuka toskańska, włoska a potem europejska poddały się urokowi kultury etruskiej od czasu szesnastowiecznych odkryć archeologicznych. Od momentu ujawnienia światu urody, rzeźbionej w brązie, **Chimery z Arezzo** oraz **Wilczycy kapitolińskiej** (rychło uznanej za herbowy znak i symbol Rzymu). **Sztuka Etrusków inspirowała nie tylko lokalnych rękodzielników, ale także największych artystów Odrodzenia: Donatella, Michała Anioła, Benvenuto Celliniego.**

Szczególnym pietyzmem zaczęli otaczać skarby etruskiej kultury florenccy Medyceusze. Później, zwłaszcza w osiemnastym wieku, kolekcjonowanie wyrobów etruskich stało się obowiązkiem towarzyskim europejskiej arystokracji. Anglicy, Francuzi, Niemcy odbywając należące do rytuału epoki podróże do Włoch, zwozili modne pamiątki - wazy etruskie wydobywane z grobowców przez domorosłych archeologów. Wazy te stały się zaczątkami pokaźnych kolekcji narodowych, a równocześnie inspiracją dla rozmaitych koncepcji artystycznych i zdobniczych. Szukająca nowych podniet estetycznych Europa wytwarzała wzorowane na sztuce Etrusków zastawy stołowe, meble, ozdobne naczynia, litografie. Rzadko były dziełami sztuki, częściej seryjnie produkowaną, kiczowatą tandetą.

Historycy sztuki i estetyki, archeologowie i historycy cywilizacji nie uzgodnili po dziś dzień poglądów na wartość sztuki etruskiej. W przeszłości jawiła się ona wielu znawcom jako niezwykłe objawnienie estetyczne. Dzisiaj wielu uważa ją za specyficzne dokonanie artystyczne i rzemieślnicze - rodzaj pomostu estetycznego między antykiem greckim i rzymskim. Przeważa pogląd, że ilość nie szła w parze z jakością artystycznych dokonań. Kto jednak znajdzie się na zagubionej w zieleni, cichej i zapełnionej kopczykowymi grobowcami nekropolii etruskiej, kto w toskańskich muzeach zobaczy pełnych ekspresji jeźdźców i zapaśników zdobiących etruskie wazy i kto zwyczajnie, po ludzku wzruszy się na widok sarkofagu małżeństwa z Cerveterii, ten - nie będzie zważał na estetyczne i historyczne spory i zapomni o licznych falsyfikatach i tandetnych kopiach. Na powrót ulegnie mrocznemu mitowi etruskiemu.

Zauroczenie to nie ominęło również Polski. Polscy arystokraci, podobnie jak ich europejscy krewni, przywozili z włoskich podróży etruskie souveniry. **Głośny podróżnik, uczony i literat Stanisław Kostka Potocki stworzył w pałacu wilanowskim gabinet etruski, a nawet rozprawami archeologicznymi wpisał się w grono etruskologów.** Osiemnastowieczny malarz i rysownik Franciszek Smuglewicz dokumentował w swoich rysunkach (zachowanych w angielskich, niemieckich i francuskich pinakotekach) wygląd nekropolii etruskich i fragmentów odkrytych przez archeologów dzieł sztuki.

Kultura Europy nowożytnej asymilowała mit etruski przez dobre pięć wieków, od renesansu do współczesności. Dziwne jednak, że nikt nie objaśnił, na czym polega ów fenomen i nikt też nie zdefiniował elementów sztuki etruskiej, które najbardziej frapowały i przyciągały zarówno wielkich twórców, jak i nieudolnych naśladowców.

Etruskowie pozostają estetyczną fascynacją naszych czasów. Świadczy o tym imponujące **międzynarodowe przedsięwzięcie włoskiego Ministerstwa Dóbr Kulturalnych i Środowiskowych, Stowarzyszenia Muzeów Narodowych we Francji, niemieckiego Muzeum Państwowego, weneckiego Palazzo Grassi oraz Gruppo FIAT. Wszystkie te instytucje artystyczne i przemysłowe zorganizowały wielką wystawę dorobku światowych muzeów zatytułowaną ETRUSKOWIE I EUROPA.** Po inauguracyjnym pokazie w Wenecji - w odrestaurowanym przez firmę FIAT Palazzo Grassi, wystawa rozpoczęła podróż po Europie. Eksponowana była z wielkim sukcesem od 19 września do 14 grudnia 1992 r. w Grand Palais w Paryżu, w lutym oglądała ją publiczność berlińska. Pokłosiem wystawy jest okazały album **Gli Etruschi e l'Europa** wydany przez Fabbri Editori, ilustrujący i analizujący w szeregu artykułów sztukę etruską i jej związki z europejską sztuką nowożytną.

Etruskowie i Europa to nie tylko świadectwo ciągłej atrakcyjności pewnej nie do końca rozpoznanej formacji kulturowej. Organizatorom tego przedsięwzięcia przyświecał nadto jakże dziś modny czy raczej oczywisty na naszym kontynencie cel integracyjny. Europa szuka wspólnych celów i zależności w przemyśle, handlu i systemach prawnych, w rozwiązaniach organizacyjnych i kooperacji instytucji kulturowych. Jednoczy się także w zbiorowym odnajdywaniu wspólnych źródeł cywilizacyjnych i kulturowych. Tajemniczy Etruskowie nie powiedzieli więc, jak się zdaje, ostatniego słowa.

Michał Kabata

"Twój Styl" nr 5/93

Panienki z Afryki



Dziewczyna na noc kosztuje równowartość 28 dolarów, na "zawsze" 800 dolarów, bo taka jest cena wyrobienia jej paszportu. Knajpiarzowi opłaca się taki paszport wyrobić, zabrać i puszczać dziewczynę gościom, aż odpracuje te 800 dolarów 5-krotnie. To najlepszy interes w Afryce Wschodniej. I pewny.

Dziewczyny przybywają do Dżibuti (dawnego tzw. Terytorium Francuskiego, dziś republiki) z Etiopii i Somalii. Kilkunastoletnie, pragnące zerwać z afrykańską nędzą i wychowane w uległości dla mężczyzn są znakomitym materiałem. Wystarczy kilka dni treningu i kupno kilku ciuszków (lekkich, bo w Afryce futer nie potrzeba), żeby panienka mogła wystartować w którymś z klubów.

Klubów - dyskotek jest w Dżibuti kilkadziesiąt. Każdy z nich ma swoją stajnię 20 - 30 dziewczyn, które wymienia się co kilka miesięcy. Pracują codziennie, mniej więcej od 21 do 3. Później, jeśli złapią klienta, pracują już poza klubem.

Każdy gość wchodzący do klubu jest natychmiast przez nie obstępowany. Obojętność ich nie zniechęca. Znając kilka słów po francusku i angielsku, usiłują nawiązać rozmowę. Wystarczy odpowiedzieć uśmiechem, by przysiadały się do stolika. Ich towarzystwo na cały wieczór kosztuje tyle, ile kilka drinków. Lemoniada, piwo czy whisky kosztuje tyle samo. Zawsze tysiąc miejscowych franków, czyli ok. 6 dolarów.

Szczupłe, długonogie, z ładnymi twarzami, uśmiechnięte, mają powodzenie wśród gości, którymi na ogół są ludzie młodzi. Najlepszymi klientami są żołnierze Legii Cudzoziemskiej, która stacjonuje w Dżibuti. Wejście żołnierzy do klubu (najczęściej w mundurach) zawsze powoduje ożywienie.

Znajomym zostaje się już po pierwszej bytności w klubie. Następnym razem jest się witanym według zwyczaju, który każe całować cztery razy w policzek (tyle policzków ma dwoje ludzi).

Później zazwyczaj pozostaje się w towarzystwie znajomych, choć nie są one zbytnio zazdrosne o nowe znajomości. Akceptują je łatwo, bo i tak wiadomo, że największe zyski z takiej znajomości ma właściciel klubu.

Europejczyk przyzwyczajony do klasycznej europejskiej prostytucji, w pierwszym momencie nie bardzo wie, co robić. Dziewczyny bardziej przypominają uczennice niż prostytutki. Nie ma w nich cienia wulgarności, są uczynne, miękkie jak kotki. Jeśli bywają natarczywe, to zawsze z czarującym uśmiechem. Aż trudno uwierzyć, że jest on przeznaczony na sprzedaż.

Dziewczyny lubią tańczyć i robią to lepiej niż niejedna bywalczyni dyskotek w Polsce. W zależności od życzenia gościa mogą tańczyć z nim lub dla niego. Mogą zrobić wszystko. Nie wolno im tylko kochać się w lokalu (zdarzają się wyjątki) i wyjść z niego przed godz. 3. Właściciel lub właścicielka liczy im drinki (oczywiście im więcej, tym lepiej) stawiane zazwyczaj przez kilku gości. Zwyczajowo już "znajomej" stawia się coś do wypicia, choć jest się w innym towarzystwie. Pomiędzy sobą (ale też i przy gościach) dziewczyny potrafią bez skrępowania mówić o swoich łóżkowych przeżyciach i przygodach. Doświadczenie zyskują szybko, ale wiele z nich jest ubawionych szczególnymi życzeniami białych. Same twierdzą, że miłość uprawiają za darmo. Kosztuje tylko... prezerwatywa.

Powiedzonko jest powszechne i stało się powodem przygody, jaką przeżył pewien Rosjanin zatrudniony w firmie pracującej w Dżibuti.

Właściciel owej firmy, zadowolony z pracy swoich ludzi i z dochodów, zaprosił kilku pracowników na kolację. Ponieważ lepiej się je w damskim towarzystwie, biznesmen opłacił również dziewczyny. Miały one bawić gości rozmową, a co dalej, to już zależało od ich inicjatywy.

Pracujący od dawna w Afryce z rozbawieniem patrzył, jak z restauracji wymykały się kolejne pary. Wyszedł także ów Rosjanin z partnerką. Czułe uściski zapowiadały dłuższą nieobecność, a jednak Rosjanin pojawił się po kilkunastu minutach mamrocząc coś pod nosem. Do końca wieczoru siedział skwaszony.

Dopiero kilka dni później, podczas służbowego spotkania z właścicielem firmy wspomniał o tamtym wieczorze. - To oszustka, chciała mi sprzedać prezerwatywę choć miałem własną, z kraju. Mówiła, że to kosztuje 5 tys. franków, sprawdziłem, kosztuje w sklepie wielokrotnie taniej...

Rosjanin uwierzył, że "miłość jest za darmo". Kpiono z niego niemiłosiernie.

Panienki z Dżibuti zazwyczaj dyponują własnymi pokojami (małymi mieszkaniami) wynajmowanymi w nie najgorszych dzielnicach. Jak fama głosi, mieszkania te mieszczą się zazwyczaj w domach, których współwłaścicielami są właściciele klubów - dyskotek. W ten sposób kontrola nad poczynaniami podopiecznych jest pełna i wszystkie zarobione przez nie franki, także.

Standardowe umeblowanie pokoju składa się ze stolika z fotelami, szafy i ogromnego łóżka. To ostatnie służy i do pracy, i do wypoczynku. Klient może być w takich warunkach spokojny. Dziewczyna na pewno go nie okradnie. To mogłoby sprowadzić kłopoty na właściciela domu, a ten, ostatniego czego chce, to kontaktu z policją. Zresztą okradziony może zrobić awanturę. Zepsuć opinię interesowi (konkurencja pomiędzy klubami jest ostra), a w małym Dżibuti wiadomości rozchodzą się prędko. Dziewczyna złapana na kradzieży musiałaby odcierpieć swoje. Konsekwencje mogą być dla niej bardzo poważne. Opowiada się o przypadkach, gdy podejrzane ginęły bezpowrotnie. A jest gdzie zginąć w Afryce. Życie ludzkie ma tu mniejszą cenę niż w Europie. A okoliczności wielu dziwnych "przypadków" potrafią pozostać nigdy nie wyjaśnione.

Nieco inaczej jest, gdy gość zaprasza dziewczynę do domu. Wówczas może ona zachowywać się jak sroka. W praktyce jest zupełnie bezkarna. Jeśli uda jej się coś wziąć, to poszkodowany raczej nie zgłosi tego na policję w trosce o reputację. Największą karą dla złodziejki jest poinformowanie o kradzieży właściciela klubu, z którego pochodzi dziewczyna. Szanse na odzyskanie rzeczy są raczej nikłe. Natomiast panienka musi liczyć się z karą nałożoną przez patrona.

Kokosowe interesy robią europejscy sutenerzy na wywozie dziewcząt z Afryki. W "towarze" mogą przebierać niczym w ulęgałkach. Wieść o tym, że pojawił się "menager" potrafi ściągnąć kilkaset nastolatek zdecydowanych na wszystko, aby tylko wyrwać się z afrykańskiej beznadziei.

Ceny dla przyjezdnych sutenerów są identyczne, jak dla właścicieli miejscowych klubów. 800 dolarów na początek (za paszport) i enigmatyczny, ale zawsze w praktyce robiący z dziewczyny niewolnicę, kontrakt.

W zależności od układów, czyli możliwości otrzymania odpowiednich wiz, dziewczyny jadą do Europy Zachodniej, na Bliski Wschód lub na kontynent północnoamerykański. To ostatnie zdarza się najrzadziej, ale się zdarza.

Policja w Dżibuti patrzy na te praktyki przez palce. Mówi się raczej o oburzającym rozluźnieniu obyczajów, a nie prostytucji. System, cedzący co ładniejsze dziewczyny z rezerwuaru nędzy, działa niezawodnie. W lokalach i na ulicach, obok klubów, nie widzi się "opiekunów". Dziewczyny robią co chcą, a przynajmniej takie sprawiają wrażenie. Nie ma ich tylko w lokalach o dobrej reputacji, w klasycznych restauracjach, czy np. w jedynym w Dżibuti, kasynie przy Hotelu "Sheraton".

Kasyno sprawia zresztą bardziej prowincjonalne wrażenie niż niejedno kasyno w Polsce. Jeśli ktoś oprócz hazardu i tu szuka damskiego towarzystwa, znajdzie je. Ale w klasycznej, europejskiej formie. Ceny też są inne, znacznie wyższe. Może dlatego, że bywają tu także białe panienki, które polują na bogatych, kolorowych gości. Jednak konkurencja z klubów robi swoje. Noc z dziewczyną z kasyna nie kosztuje nigdy więcej niż sto dolarów. To znacznie taniej niż na Półwyspie Arabskim lub w markowym hotelu w Europie.

Tym co zagraża bujnemu życiu erotycznemu w Dżibuti jest szerząca się religia islamska, która już dziś powoduje, że "koptyjskie" etiopki są gorzej traktowane niż ich "islamskie" koleżanki z Somalii, oraz perspektywa zakończenia wojny w Somalii. Wraz z normalizacją w tym kraju, skończy się napływ dziewczyn chętnych do sprzedania się za parę groszy, a islam zrobi resztę.

Tomasz Kazimierczak

"Goniec Aferalny"
nr 6/93

HOROSKOP



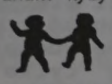
BARAN
21.03—19.04

W sferze uczuć wiele może się zmienić. postaraj się jednak decydować o swoim losie sam. Pozwoli Ci to na tyle poczuć się odpowiedzialnym za partnera, ile rozstrzygnąć sprawy sercowe zgodnie z własnym systemem uczuć i odczuć. Bez tego zachwieje się harmonia w Twoim życiu uczuciowym, a Ty wówczas wpadasz w depresję.
Szczęśliwy dzień: niedziela.
Przychylny znak: Waga.



BYK
20.04—20.05

Jeśli jesteś sam(a) to jakaś poważna propozycja sercowa skłoni Cię do do wielu zmian. Gdy odczuwasz dziwny niepokój, to może być tylko kwestia przewrażliwienia. Nie masz zupełnie powodów do obaw. Gwiazdy Ci sprzyjają i nic nie powinno zmącić Twojego dobrego nastroju.
Szczęśliwy dzień: czwartek.
Przychylny znak: Ryby.



BLIŹNIĘTA
21.05—22.06

Rozmowa z przyjacielem(tką) otworzy Ci oczy na wiele spraw. Jak mogłeś(aś) być tak ślepy(a)? Teraz wszystko ułoży się w logiczną całość. Tajemnicą tego sukcesu w miłości będzie Twoja wrażliwość. Swoją delikatnością zniewalasz wprost partnera. Nie żądaj jednocześnie, byś był jednocześnie kochany(a) i wolny(a). Za wszystko się płaci. Doskonała atmosfera w rodzinie sprawi, iż pomimo drobnych kłopotów w pracy zaliczysz ten tydzień do niezwykle udanych.
Szczęśliwy dzień: środa.
Przychylny znak: Panna.



RAK
22.06—22.07

Wolność prowadzi do samotności, a w samotności czujesz się zagrożony(a). I to nie tylko dlatego, że nie ma kto Cię pocieszyć. Partnerstwo jest Ci potrzebne po to, byś zakceptował sam siebie. Wybór partnera decyduje o sukcesie w Twoim życiu. Potrzebna jest Ci aprobata, dobroć i spokój. I tego właśnie możesz się spodziewać w tym tygodniu.
Szczęśliwy dzień: poniedziałek.
Przychylny znak: Lew.
W tym tygodniu zajmij się swoimi wewnętrznymi problemami psychologicznymi, nieraz bardzo trudnymiJest to okres urlopowy. Do swoich kłopotów powinieneś(aś) podejść z humorem. Jest pewne, że zapanujesz nad swoimi uczuciami, a wówczas kierując nimi właściwie, spodziewaj się sukcesów w życiu osobistym. Jesteś kochany(a), poznaj jednak za wszelką cenę punkt widzenia swojego partnera we wspólnych dla was obojga planach życiowych.
Szczęśliwy dzień: niedziela.
Przychylny znak: Koziorożec.

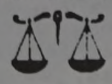


LEW
23.07—22.08



PANNA
23.08—22.09

Nie rozglądaj się tak demonstracyjnie, bo wszyscy domyślą się, o co Ci chodzi. Może lepiej trochę te poszukiwania utajnić? O co właściwie Ci chodzi? W tym tygodniu masz jeszcze szansę na niewielki flirt, ale później nie będzie już tak łatwo. A Tobie trudno jest skupić się na czymkolwiek, co nie jest romansowaniem.
Szczęśliwy dzień: czwartek.
Przychylny znak: Bliźnięta.



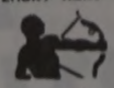
WAGA
23.09—22.10

Długie podróże, pełne przygód i nowych znajomości - to jest to czego pragniesz najbardziej. Finanse nie mogą zniweczyć Twoich planów. Zresztą sam(a) wiesz, że pieniądze nie stanowią tak naprawdę istotnej przeszkody. Jednak wolny czas poświęć na rozwiązanie dręczących Cię problemów, nie wyjaśnionych spraw. Inaczej nie ma mowy o pełnym relaksie i wypoczynku. Pamiętaj, że nie jesteś skazany na samodzielne wpodejmowanie trudnych decyzji. Jeśli nie możesz się zdecydować na żadną z opcji, skonsultuj się z kimś bardziej od Ciebie doświadczonym i wspólnie zastanówcie się, które rozwiązanie będzie najkorzystniejsze.
Szczęśliwy dzień: środa.
Przychylny znak: Baran.



SKORPION
23.10—21.11

Rodzina doskonale rozumie Twoją chęć oddalenia się na pewien czas. Im też przyda się chwila odpoczynku od Ciebie, gdyż ostatnio bywałeś niezniośny(a). Twoja chęć przypodobania się innym, brak szczerości zostały już dawno odkryte. Staraj się trzymać język za zębami. Pamiętaj, że milczenie jest złotem. Jeśli tym będziesz się kierował(a) w najbliższym czasie, pozwoli to na odbudowanie starych przyjaźni, które swoim gadulstwem nadwerężyłeś(aś) ostatnio. Przyjaciele dadzą Ci szansę i odpłacą z wyciągniętą ręką, a będzie to niezwykle potrzebne, gdyż nie radzisz sobie sam(a) ze wszystkimi problemami.
Szczęśliwy dzień: wtorek.
Przychylny znak: Rak.



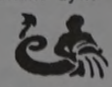
STRZELEC
22.11—21.12

Teraz jest dla Ciebie najlepsza pora na odpoczynek, daleko od domu, od znajomych, z którymi nie możesz być do końca szczery(a). Nie zapomnij o ulubionej książce - z pewnością przyda się. W czasie odpoczynku możesz pozwolić sobie na zupełne lenistwo. Nikt Cię nie popędza, nie steruje, więc wykorzystaj to i oddaj się własnym przyjemnościom. Jeśli musisz pozostać w pracy, to próbuj działać na zwolnionych obrotach. Jest to również dobra pora na podejmowanie śmiałych decyzji - wykorzystaj wszystkie okazje i nie rezygnuj.
Szczęśliwy dzień: sobota.
Przychylny znak: Panna.



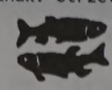
KOZIOROŻEC
22.12—19.01

Twój system nerwowy jest trochę zbyt rozedrgany, dlatego też powinieneś(aś) uważać, aby nie wchodzić w kolejne sytuacje stresowe. Jeśli nie możesz wypocząć, więcej czasu poświęcić na ulubione rozrywki, hobby, spacery, to przynajmniej nie zamieniaj nocy w dzień i śpij tak długo, jak tylko to jest możliwe.
Szczęśliwy dzień: czwartek.
Przychylny znak: Byk.



WODNIK
20.01—18.02

Chciałbyś poświęcić się w tym tygodniu czemuś niezwykłemu i odrobinę zwariowanemu. Zwykłe obowiązki nudzą Cię i męczą, a Twoja żywa wyobraźnia podsuwa Ci tyle nowych pomysłów! Nie zastanawiaj się więc zbyt długo i działaj! Jeżeli się zbyt szybko nie rozmyślisz, możesz osiągnąć zaskakująco dobre efekty. Na pewno warto spróbować.
Szczęśliwy dzień: wtorek.
Przychylny znak: Strzelec.



RYBY
19.02—20.03

Możliwe, że jesteś teraz na urlopie i nie obchodzi Cię praca, ale finanse? O nich przecież nie zapominasz. Należysz do osób umiejących sobie radzić z pieniędzmi. Dlatego też nic dziwnego, że mało wydajesz pieniędzy. Może jest to zasługa właściwego zorganizowania się, a może jesteś po prostu trochę skąpy(a)? Nie zapominaj o ważnym telefonie - nawet jeżeli trochę boisz się tej rozmowy musisz zadzwonić tam, gdzie jest to konieczne. Uważaj, aby sezon urlopowy nie prowokował Cię do ciągłych spóźnień i udawania, że pracujesz - brak systematyczności zbyt szybko prowadzi do nawału problemów, a Ty przecież zaliczasz się raczej do osób obowiązkowych i pilnych.
Szczęśliwy dzień: niedziela.
Przychylny znak: Bliźnięta.

Kartka z połalnika

Przyszedł pod Polski Kościół przy Michaila Vody, no bo dokąd miał pójść? Była sobota, a wieczorna msza zakończyła się już przed godziną. Stał na dziedzińcu kościoła i usiłował znaleźć jakąś pomoc. Nie wiedział kogo prosić i o co pytać. Desperacko zaczepił młodego Polaka, który spieszył do domu po zakończonym przed momentem spotkaniu grupy EMAUS. Do rozmawiających dołączyli inni. Stanisław FALEJCZYK do Grecji przyjechał przed dwoma tygodniami. Przybył ze swojego Odolecka do swojej siostrzenicy, która miała mu pomóc po przyjeździe. Małgosia obiecała odebrać go z hotelu, a później załatwić pracę i odnaleźć się w nowych warunkach. Wycieczka z którą przyjechał, zamiast 9 czerwca była w Atenach dopiero 16 czerwca. Stanisław FALEJCZYK nie miał sposobności zawiadomić swojej siostrzenicy o zmianie terminu przybycia. Małgorzata MAŁYSZKO nie mając wiadomości z Polski i prawdopodobnie nie mogąc doczekać się wujka - wyjechała na wyspę. Nikt nie wie na jaką i na jak długo. Tymczasem zagubiony i bezradny starszy mężczyzna od dwóch tygodni tuła się po obcych domach, nocuje na ławkach nie bardzo wiedząc co ze sobą zrobić. W sobotni wieczór, nocleg zaoferował mu jeden z uczestników spotkania grupy EMAUS, ale jak potoczy się dalej pobyt Stanisława FALEJCZAKA w Grecji - nie wie nikt, on też. Czy uda mu się odnaleźć Małgosię? Czy znajdzie pomoc? Może ktoś z naszych Czytelników zna Małgorzatę MAŁYSZKO, która przed wyjazdem na wyspę mieszkała w dzielnicy KIESARIANI? Może ktoś wie, gdzie wyjechała, może ma z nią kontakt? W imieniu Stanisława FALEJCZAKA prosimy wszystkich o pomoc w odnalezieniu jego siostrzenicy. Starszy, bezradny, nie znający żadnego obcego języka mężczyzna, zdany jest na łaskawy los i ludzi, którzy mu pomagają. Jak długo?

Wielokrotnie w tym miejscu zwracaliśmy się do naszych Czytelników o pomoc dla naszych rodaków w ich życiowych problemach i wielokrotnie pomoc tę otrzymywali. Wierzymy, że i tym razem nie zawiedziecie Państwo.

Ktokolwiek wie, o miejscu pobytu Małgorzaty MAŁYSZKO, proszony jest o kontakt z naszą redakcją.

POMÓŻMY NASZEMU RODAKOWI!

REDAKTOR



"Pani" nr 3/93

Jeszcze rok temu, dwa, dziesięć, wszyscy się odchudzali. Biegali w poszukiwaniu nowych, rewelacyjnych diet. Lata osiemdziesiąte na pewno możemy uznać za czasy masowej chęci tracenia na wadze. Jednak okazało się, iż moda na diety wcale nie doprowadziła do tego, że po ziemi chodzą same szczupłe kobiety i mężczyźni bez brzuszka. Wręcz odwrotnie. Szał odchudzania zaowocował - według lekarzy - czymś odwrotnym, grubi są jeszcze grubsi, a na dodatek odchudzający się cierpią na różne choroby spowodowane właśnie zbytnią troską o swoją figurę.

Amerykanie już się zreflektowali. Lekarze zalecają umiar we wszystkim, także w odchudzaniu. Zwłaszcza kiedy jest ono szybkie, bywa szkodliwe i nieskuteczne. Moda na szczupłą figurę doprowadziła do wzrostu zachorowań na bulimię i anoreksję, wilczy apetyt i jadłowstręt psychiczny, które mogą doprowadzić do zaburzeń w funkcjonowaniu całego organizmu. Lekarze biją na alarm, przerażeni ujawnianiem się coraz większej liczby chorych, którzy do tej pory cierpieli w ukryciu. Przypadki sławnych i pięknych kobiet, jak księżna Walii Diana, aktorek: Jane Fonda i Margot Hemingway, które publicznie stwierdziły, że cierpiały na bulimię, przyspieszyły dyskusję nad szkodliwością nie kontrolowanego odchudzania się. Jane Fonda przyznała się niedawno, do zaburzeń związanych z jedzeniem, do okresów bulimii i anoreksji. W czasie kręcenia znanego filmu "Barbarella" pracowała pożywiając się tylko czarną kawą i truskawkowym jogurtem. Przed każdym filmem starała się odchudzić nic nie jedząc, pijąc tylko soki warzywne. Po takich okresach miała momenty wilczego głodu, podczas których zjadała wszystko, co miała w lodówce, a potem wymiotowała. Jedzenie stało się jej obsesją. Przez wiele lat nikt nie podejrzewał, w jakim stresie żyła. Nowe badania w Wielkiej Brytanii wykazują, że aż 20 procent kobiet odczuwa atak wilczego głodu raz na miesiąc, 10 procent stosuje wymioty i środki przeczyszczające jako sposób na zachowanie dobrej figury. 2-3 procent dorosłych kobiet cierpi na bulimię, 2 procent dorastających dziewcząt na anoreksję, która może doprowadzić do ciężkich schorzeń organizmu, a nawet śmierci. Lekarze są przerażeni wzrostem chorób związanych z modą na odchudzanie.

A więc bądź ostrożna. Jeśli myślisz o odchudzaniu i jakiejś specjalnej diecie, poradź się lekarza. Medyczne autorytety twierdzą, że jeśli nie jesteś naprawdę otyła, pomyśl dwa razy zanim zdecydujesz się na jakąś dietę. Oto parę wskazówek:

1. Czy twoja waga oscyluje wokół ideału lub nawet spada poniżej niego? Jeżeli tak, nie stosuj żadnej diety.

2. Czy miałaś już w życiu problemy psychiczne z jedzeniem, cierpiałaś na jadłowstręt lub ataki wilczego głodu? Jeżeli tak, szybko idź do lekarza.

3. Czy cierpisz na cukrzycę lub wysokie ciśnienie krwi? Powinnaś być cały czas pod opieką lekarza.

4. Czy masz nieregularne miesiączki lub okresy, w czasie których w ogóle się nie pojawiają? Zrób sobie odpowiednie badania.

5. Może jesteś nastolatką? Może nie masz jeszcze 12 lat? Bez względu na wagę, poczekaj jeszcze rok, zanim zaczniesz zastanawiać się nad zastosowaniem jakiejkolwiek diety.

6. Może twoje kości nie zrastają się szybko po złamaniu lub cierpisz na osteoporozę? Staraj się jeść potrawy, w których jest dużo wapnia i utrzymuj stałą wagę.

7. Czy uważasz się za osobę podatną na uzależnienia? Jeżeli tak, nigdy nie stosuj szybkich, drastycznych diet.

To siedem nowych przykazań dotyczących odchudzania i niebezpieczeństw z nim związanych. Jeżeli lata dziewięćdziesiąte mają przejść do historii jako te, w których zaczęto się zastanawiać nad niebezpieczeństwami mody na bardzo szczupłe figury, trzeba było znaleźć także nowe metody obliczania idealnej wagi. Nowa metoda nazywa się Body Mass Index - BMI, czyli WSKAŹNIK WAGI CIAŁA. Będziesz wiedziała jakie jest twoje BMI, jeśli podzielisz swoją wagę przez wzrost. Osiągniętą liczbę podziel jeszcze raz przez wzrost. To jest twoje BMI. Jeśli mieści się pomiędzy 20 a 25, jesteś w porządku. Ale jeśli wypadkowa obliczeń wyniesie poniżej 20 lub powyżej 30, zastanów się dobrze nad sobą. Jesteś w niebezpieczeństwie, jesteś za chuda lub za otyła.

Na przykład ważysz 72 kilogramy, masz 166 centymetrów wzrostu. Twoje BMI wynosi: 72:1,66 = ok. 43 i znowu dzielisz tę liczbę przez wzrost, otrzymujesz ok. 26, czyli twoja waga utrzymuje się trochę powyżej normy. Możesz więc jeść: mnóstwo warzyw, sałatek i owoców. A także jedz płatki, chleb, ziemniaki. Jedz ryby, a jeśli lubisz mięso, jedz mięso, ale bez tłuszczu. Z mlecznych potraw wybieraj chude i jedz je rzadziej niż dotychczas.

Nie kieruj się krążącymi tu i tam opowieściami, że - na przykład - kwaśne owoce pozwalają lepiej strawić tłuszcz, że niektóre potrawy doprowadzają do odkładania tłuszczu tylko w pewnych partiach ciała, że jedzenie w czasie jednego posiłku tylko jednego rodzaju pożywienia spowoduje utratę wagi, że spożywanie dużej ilości płatków zbożowych jest zdrowe.

Zamiast tego przeczytaj wskazówki, które pozwolą ci powoli, ale skutecznie schudnąć:

1. Nie staraj się od razu ograniczać jedzenia, lecz zacznij codziennie gimnastykować się przez 20 minut.

2. Jeżeli po trzech tygodniach twoja waga nie ulegnie zmianie, musisz wprowadzić ograniczenie jedzenia.

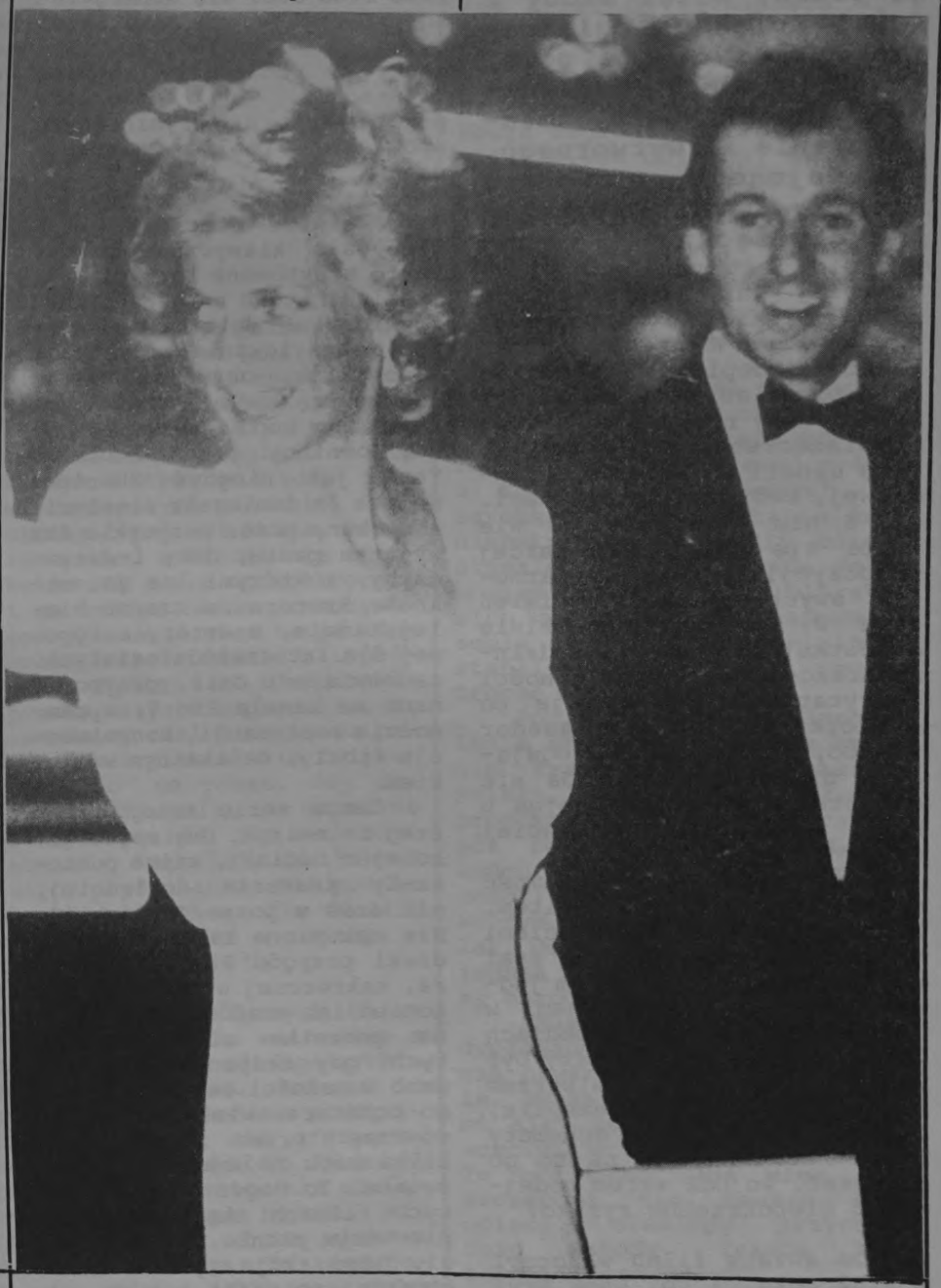
3. Staraj się jeść wszystko poza tłuszczami i słodyczami.

4. Staraj się jeść dopiero wtedy, kiedy jesteś już naprawdę głodna. Jeżeli nie odczuwasz głodu, a chętnie coś byś przegryzła, zjedz owoc lub wypij szklankę wody mineralnej.

5. Nie staraj się stracić więcej niż pół kilograma w ciągu tygodnia.

I spokojnie czekaj na rezultaty.

AGA





KUCHNIA

Smakowita harmonia potrawy i wina

W poprzednim numerze przedstawiłam Państwu pierwszą część prostego poradnika pomagającego w harmonijnym zestawieniu potraw i wina.

Jak bowiem twierdzą dietetycy dorosły człowiek może wypić dziennie bez szkody dla zdrowia 1 do 2 lampek wina.

Poniżej zamieszczamy drugą część tabeli prezentującej ogólne zesady zestawiania potraw z winem. Póki jesteśmy w Grecji, póki możemy - pijmy winko!

DZIKIE PTACTWO

* Pieczone dzikie ptaki - **wina czerwone.**
* Ptaki dzikie gotowane - **Białe, półwytrawne.**
* Ptaki przyrządzane w sosie winnym - **ten sam rodzaj wina, które użyliśmy do gotowania.**
* Dzikie ptaki o bardzo delikatnym mięsie - **delikatne. czerwone**
* Dzikie ptaki o mocnym aromacie - **mocne czerwone wina o silnym aromacie.**

RYBY - OWOCE MORZA

* Tuńczyk - **białe, typu rose o silnym aromacie, lekkie czerwone.**
* Makrela - **białe wytrawne, bez aromatu.**
* Sadrynki - **Białe wytrawne, bez aromatu.**
* Skorupiaki - **białe delikatne.**
* Owoce morza - **Białe wytrawne.**

SERY

* Sery typu rokford - **czerwone**
* Sery bree, camembert - **czerwone.**
* Białe, miękkie - **Białe delikatne lub typu rose.**

DESERY

* Owoce - **Wszystkie wina słodkie.**
* Truskawki - **czerwone.**
* Morele - **delikatne białe.**
* Kremy, musy - **Szampan, wina musujące lub słodkie.**
* Słodycze z czekoladą - **nie podaje się z winem.**
* Wszystkie pozostałe słodycze - **słodkie, wysokoprocentowe.**

NA ZDROWIE ! życzy Hanna Usz

PIEKNY, WYTWORNY, STYLOWY

Gdyby nie świat wideo i telewizja satelitarna, pisać o nim należałoby raczej w kategoriach wspomnień, przywołując nostalgicznie pamięć idola masowej wyobraźni z głębokiej już dziś przeszłości. Jako Simon Templar był nim w latach sześćdziesiątych, jako agent Jej Królewskiej Mości, James Bond, w siedemdziesiątych. Tymi dwiema rolami zasłużył na wieczność, dzieki nim wszedł do panteonu gwiazd. I one to właśnie sprawiają, że mimo upływu czasu, wciąż młody i wciąż piękny oglądany jest przez ciągle nową, coraz młodszą publiczność. ROGER MOORE, ucieleśnienie wytwornego, przepojonego swoistą ironią, bardzo brytyjskiego wdzięku.

Nie jest wiekowy. Przynajmniej jak na dzisiejsze normy męskiej i aktorskiej aktywności. W ubiegłym roku skończył dopiero sześćdziesiąt pięć lat, a przecież już tylko w tej rubryce pisaliśmy o gwiazdorach, którzy tę liczbę uznali za wstęp do prawdziwej, twórczej dojrzałości.

Z nim jest inaczej. Nie kwapi się przyjmować każdej propozycji. Dzięki popularności swych wielkich wcieleń żyje w niebywałym zupełnie dostatku, oddaje się rodzinnemu szczęściu i działalności charytatywnej, podróżuje po świecie jako ambasador UNESCO, w interesie głodujących dzieci i przygląda się dorastaniu własnych trojga u boku ukochanej, trzeciej żony.

Ma doskonałą świadomość faktu, iż stał się mitem. Zrośnięty ściśle z postaciami odtwarzanych bohaterów, stał się "pojęciem" cytowanym jednym tchem z ich imionami w leksykonach i encyklopediach kultury masowej. Musiałby być wielkim aktorem, mistrzem kreacji na miarę Szekspira, by próbować tamte schematy przełamać. Wie, że na to go nie stać. Po cóż zatem podejmować niepotrzebne ryzyko?

*

Do świata filmu wkroczył w 1952 roku, i to, choć Brytyjczyk, nie w rodzinnym kraju, a za oceanem, w ojczyźnie rozrywki dla rozrywki, kultury popularnej bez kompleksów.

Syn londyńskiego policjanta, marzył o aktorstwie od dziecka. Próbował nawet studiować w Królewskiej Akademii Dramatycznej, ale po trzech semestrach mu to wyperswadowano. "Nie zrealizowany Hamlet" odbył służbę wojskową, jakiś czas zarabiał na życie jako model, zdobył kilka mało znaczących rólek telewizyjnych, a wreszcie kontrakt z amerykańskim producentem. Dzięki niemu, "u źródeł" nauczył się filmowego rzemiosła na tyle, by po powrocie na stary kontynent zagrać najpierw w telewizyjnym serialu "Ivanhoe" (na podstawie powieści Waltera Scotta, u nas emitowany w latach siedemdziesiątych), a wreszcie, w 1962 roku stać się supergwiazdą małego ekranu jako Święty, czyli Simon Templar. (Bohater o rodowodzie również literackim, bo stworzony przez autora kryminalnych opowiastek Leslie Charterisa).

*

Pierwsze odcinki były niebywale klasyczne: bardzo serio traktowane intrygi kryminalne, które na własną rękę rozwiązywał detektyw - amator, skrzyżowanie playboya z Janosikiem, obywatel równie dobrze w Nowym Jorku co w Rzymie, w Londynie co w Paryżu, ceniony przez Scotland Yard jak niegdyś Sherlock Holmes (z domieszką niechęci) i kochany przez wszystkie bez wyjątku panie, damy i dziewczyny, z którymi los go zetknął. Kręcone na czarno-białej taśmie, w estetyce typowej dla lat sześćdziesiątych, zadziwiają i dziś, przypominane na kanale Pro 7, sprawnością realizacji, konsekwencją fabuły, delikatnym wdziękiem.

Tamtą serię znamy z naszej telewizji. Gdy emitowano kolejne odcinki, ulice pustoszały znacznie dokładniej, niż dziś w porze "Dynastii". Nie zakupiono za to kolejnej dawki przygód Simona Templara, nakręconej w kolorze, pod koniec lat sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych, gdy akcję podporządkowano w całości osobie głównego bohatera, wielbionego już wówczas przez publiczność kilkunastu co najmniej krajów świata. To Roger Moore był w tych filmach eksponowany na pierwszym planie. Jego dialogi, jego akcje (jazda samochodem, potyczki, walka na pięści i ciosy karate, hollywoodzkie pocałunki i namiętne uściski), ale nade wszystko jego i tylko jego **mina:** uniesiona ku górze brew, ironiczny półuśmiech, wprowadzający atmosferę zabawnej umowności, swoiste "oko" do widza. Czemu się jednak dziwić? Mało kto wie zapewne, iż prawie wszystkie filmy tej drugiej "kolorowej" serii, reżyserował ... Roger Moore.

*

Publiczność nie mówiła o nim wówczas inaczej niż "Templar". Stąd taka kreacja drugiej serii przygód "Świętego". Nikt nie czekał na rozkosze kryminalnej zagadki, wszyscy chcieli obejrzeć ukochanego bohatera. I Templarem zostałby zapewne do końca życia (czy przypominać naszego Klossa?), gdyby nie otwierająca nowy rozdział w jego życiu propozycja. W 1973 roku zastąpił Seana Connery w roli agenta 007 ("Live and Let Die". - Uwaga! Znów literatura. To wg cyklu powieści Jana Fleminga).

I wtedy właśnie - choć może naprawdę potrafimy to docenić dopiero teraz, z perspektywy czasu i gdy można już obejrzeć wszystkich siedem bondowskich kreacji Rogera Moore'a - okazało się, że jest znakomitym aktorem filmowym, indywidualnością, która z mocno już narysowanego szablonu potrafi uczynić coś zupełnie własnego, całkowicie odmiennego. Ale - i to chyba liczy się najbardziej - nie konkurując z poprzednikiem, nie jego kosztem, nie za wszelką cenę. A z wdziękiem, z klasą i aktorskim kunsztem, nie czyniąc krzywdy nikomu.

*

Bond Connery'ego był agentem w stylu amerykańskim. Pięści z żelaza, pierś gladiatora pokryta gęstym futrem, brutalny, skuteczny siłą uderzenia i celnością strzału. Bond Moore'a jest "very british". "Gentlemanlike". Wytworny, dowcipny, zawsze w dobrym guście. Zdystansowany wobec gwałtu i przemocy, z którymi jest konfrontowany, i z którymi musi dać sobie radę bo po to wszak powołano go do służby Jej Królewskiej Mości. Ale daje sobie radę jakby mimochodem, starając się przeżywać głównie to, co w tej pracy przyjemne: przygodę, emocje, iście chłopięcą zabawę. Bond Moore'a bezustannie żartuje: z przeciwnika, z siebie, z przełożonych. Jest doskonały w swoim rzemiośle, ale ono nigdy nad nim nie zapanuje. Gentleman musi wywiązywać się ze swych obowiązków, ale na pewno zawsze będzie gentlemanem.

Ostatniego Bonda - "A View to a Kill" - nakręcił w 1983 roku. I widzowie, i on sam, zdawali sobie sprawę, że musi to być pożegnanie. Błękitnooką, pobrużdżoną szlachetnie męskimi zmarszczkami twarz, okalały nie najgęstsze pasma starannie przyczesanej fryzury, w scenach miłosnych "grały" jedynie wystawione spod pledu ramiona i stopy, w scenach walk bohater unikał widocznie co bardziej męczącej "choreografii". Agenci nie muszą być młodzi. Nikt nie twierdzi, że skazani są na wymóg świeżej, męskiej urody. Ale Bond to agent specjalny. To mit i symbol. I przecież Roger Moore był drugim z kolei wykonawcą tej roli - nadszedł czas, by i jego ktoś zastąpił.

*

W trakcie kręcenia kolejnych "Bondów" (jak mówiłam, siedem filmów między 1972 i 1983 rokiem), zagrał w jednym jeszcze serialu, znanym i u nas (z Tony Curtisem, sensacyjne przygody dwóch playboyów, amerykańskiego milionera i brytyjskiego, spłukanego lorda; grał oczywiście tego ostatniego) i w kilku pełnometrażowych filmach o zbliżonym profilu. Najbardziej znany to "Dzikie gęsi", opowieść o grupie komandosów, niecnie wykorzystanych w politycznym matactwie. Grał tam w towarzystwie plejady gwiazd najczystszej wody - choćby Richarda Burtona.

*

To zabawne, ale w życiu prywatnym zachowuje się podobnie jak jego bohaterowie. Bardzo młody - uwikłany był w liczne romanse. Nim dobrnął do stabilnego małżeństwa (od 1969 roku do dziś), spróbował dwóch, bardzo krótkich i burzliwych. Nikt nie potrafi opowiedzieć o nim jednej nawet niesympatycznej czy bulwersującej plotki. Jest miły, dowcipny, bardzo dobrze wychowany i do cna przeniknięty autoironią. Kpi z własnej urody (**mój największy atut zawodowy**), z ról, które przyszło mu grać (**jestem tchórzem, potwornym tchórzem**), sprawności fizycznej, którą demonstrował we wszystkich filmach (**w młodości walczyłem z nadwagą, a jeździć na nartach nauczyłem się dopiero w 1981 roku, zmuszony scenariuszem "For Your Eyes Only"**), opinii supermana (**nienawidzę scen miłosnych w moich filmach: zawsze przypadają na najzimniejszy dzień i najchłodniejsze wnętrza, a gapią się na nie wszyscy ludzie obsługujący plan zdjęciowy**), kwalifikacji aktorskich (**jestem rzemieślnikiem, na scenie teatralnej nie dałbym sobie rady nawet w epizodzie**).

Również krytyka i przeciwnicy rozrywki masowej lubili i lubią sobie z niego pokpiwać. Celuloidowy idol, schematyczny aktor jednego typu ról. Ale czy naprawdę jest w tym coś złego? I czy świadczy to o braku intelektu i kwalifikacji? Bawić potrafi cudownie. Pokonując barierę mód, zdając próbę czasu, odporny na nie dzięki swej wyjątkowości i wciąż temu samemu stylowi.

Anna Brzozowska





U góry: z żoną Louisą, trzecią z kolei, ale od 1963 roku — tą samą. Ich dzieci to już dorośli ludzie. Córka Deborra ma 28 lat, a syn Jefrey — 26.

"Pani" nr 3/93

NIGDY NIE PEKAM

Andrzej Kostyra
"Sukces" nr 6/93

BYKA '92 za osiągnięcia sportowe przyznaliśmy WALDEMAROWI LEGIENIOWI

Klientów słynnej giełdy przy Wall Street witają przy wejściu byki - symbol siły, przebojowości, dążenia do celu bez zważania na przeszkody. Miniatury byków z Wall Street otrzymują wszyscy laureaci naszych nagród - "Byków Sukcesu".



"Nie, zdecydowanie nie pasuję do takiego symbolu. Nie potrafię się przebijać przez życie, iść do przodu jak byk, tratować napotkanych po drodze przeszkód. Mam zupełnie inny charakter. Wolę patrzeć na "byki" z boku. To co robię jest skrupulatnie zaplanowane, długofalowe. Nim podejmę decyzję, konsekwentnie dążę do celu, ale nie "po trupach". Nie lubię ryzyka, raczej jestem typem ciułacza, który do sukcesu dochodzi powoli, krok po kroku, pracą, wytrwałością, silną psychiką" - ocenia siebie samego Waldemar LEGIEŃ, dwukrotny mistrz olimpijski w judo, "Byk Sukcesu" w dziedzinie sportu.

Bytom, poniemiecka dzielnica. Centrum miasta, ale zarazem oaza spokoju. Zakaz ruchu samochodów, dosyć dużo - jak na Śląsk - zieleni. Domy solidne, wielu byłych właścicieli wyemigrowało do Niemiec. W jednej z takich willi mieszka Waldemar Legień. Dom należy do jego teścia.

Mistrz olimpijski z żoną (Beata) i 2-letnim synem Michałem zajmuje w willi pierwsze piętro, 5 pokoi o powierzchni 140 metrów kwadratowych. Pozostałe dwa piętra zajmują teściowie i szwagier (Donat), do niedawna również czołowy polski judoka. W willi od kilku lat trwa permanentny remont. Waldemar Legień, w zależności od potrzeb, jest stolarzem, pomocnikiem murarza, elektrykiem, hydraulikiem...

"Niedawno robiłem półki, wkrótce będę kładł boazerię. Wykonuję wszystkie naprawy w domu. Nie byłem jeszcze tylko murarzem, ale myślę, że i tego bym się nauczył. Człowiek może się nauczyć wszystkiego. Nie dotyczy to tylko dwóch przypadków - gdy jest się wyjątkowym beztalenciem lub gdy nie chce się uczyć".

Zdobycie drugiego złotego medalu olimpijskiego niewiele zmieniło jego dotychczasowe życie. Tak jak przedtem wstaje przed ósmą, robi zakupy, je śniadanie i jedzie na trening. Przez prawie 20 lat ćwiczył w tej samej drużynie (Czarni Bytom) jako zawodnik, teraz jest trenerem.

Chętnych do ćwiczeń pod okiem mistrza olimpijskiego jest... kilkuset. Po szkolnych feriach trzeba było przyjąć kolejną grupę nastolatków marzących o wielkiej karierze. Czy któryś z tych młodych zdobędzie olimpijski medal?

"Jest kilku utalentowanych juniorów. Mogą z nich wyrosnąć olimpijscy medaliści, ale talent to zaledwie zadatek sukcesu. Decydujące będą: praca, psychika i wytrwałość" - mówi Legień.

Po treningu zawsze pozostają jakieś sprawy do załatwienia, dodatkowe zakupy. Dopiero potem powrót do domu, obiad: "Podobno mam kulinarne talenty. Moją specjalnością są ciasta, zwłaszcza makowiec, sernik i tort. Ostatnio brakuje mi jednak czasu na pieczenie i gotowanie".

Po obiedzie kolejny trening i około 19.45 do domu: "Dopiero wtedy mam czas dla rodziny. Mogę wykąpać Michała, pochlapać się z nim w wannie, wynieść jedzenie psu (duży owczarek kaukaski), czasami wyjść na spacer.

Czytam dopiero w łóżku. Najchętniej książki historyczne i przygodowe oraz prasę - gazety sportowe ("Sport", "Przegląd Sportowy"), "Sukces", "Wprost", wiele tytułów... kobiecych - "Twój Styl", "Urodę", "Przyjaciółkę", "Panią". Czasami kupuję też "Auto-Sukces". Przymierzam się do zmiany samochodu. Rok temu kupiłem Volkswagena Polo. Za zwycięstwo w plebiscycie na najpopularniejszego polskiego sportowca w 1992 roku dostałem Fiata Tipo. Chyba sprzedam jedno z tych aut i kupię coś większego, być może używanego Paugeota combi".

W niewielu sportach można wszystko stracić tak szybko, jak w judo. Wystarczy moment nieuwagi, złe ustawienie nogi, niewłaściwy uchwyt kimona rywala... i trzeba się pożegnać z myślą o medalu. Można wygrywać przez 4 minuty 59 sekund i przegrać w ostatniej sekundzie. Medale zdobywają tylko najwybitniejsi, a powtórne wywalczenie złotego medalu olimpijskiego, na dodatek w innej kategorii wagowej, to ewenement. Przed Waldemarem Legieniem ta sztuka nikomu się nie udała.

"Nie jestem ani najsilniejszy, ani najlepiej wyszkolony technicznie, ani najbardziej wytrzymały - chłodno ocenia siebie Legień. - Pod każdym z tych względów jest wielu lepszych ode mnie. Chociażby Japończyk Okada. Przed igrzyskami w Barcelonie spotkałem się z nim czterokrotnie i za każdym razem przegrywałem. Dlaczego więc to ja zdobyłem 2 złote medale olimpijskie? Myślę, że zdecydowała przede wszystkim psychika. Są zawodnicy rozluźnieni, na pozór pewni siebie. Ale to jest "pewność" na pokaz. Gdy dochodzi do walki z naprawdę silnym rywalem, gdy nadchodzi stres - "pękają". Ja jestem silny psychicznie. Nie poddaję się do końca. Nie ma dla mnie wytłumaczeń w rodzaju - chciałem, ale..."

"W finale Igrzysk Olimpijskich w Seulu walczyłem z obrońcą mistrzowskiego tytułu Niemcem Wieneke. Jeszcze 13 sekund przed końcem przegrywałem. Jednak nie zrezygnowałem. Zaatakowałem. Rzut był słaby technicznie, nie powinno być z niego ipponu. Ale była we mnie chyba większa wola zwycięstwa. To zdecydowało. On już jakby czekał na werdykt. Gdyby nie ten rzut, sędziowie wskazaliby jego jako zwycięzcę.

W Barcelonie było inaczej. Zaatakowałem na samym początku. Rzuciłem Francuza Tayot już w 6 sekund. Potem próbował odwrócić losy, ale bez powodzenia. W samej końcówce wykonałem jeszcze rzut pieczętujący zwycięstwo".

Trener Czarnych Bytom Józef Wiśniewski zna Waldemara Legienia od 20 lat. Pamięta go jeszcze jako chłopca rozpoczynającego treningi judo. Przez te 20 lat tylko raz widział Waldka zdenerwowanego:

"Zdarzyło się to w 1990 roku, na mistrzostwach Europy we Frankfurcie. Waldek był wówczas w ostrym konflikcie z trenerem kadry narodowej Ryszardem Zieniawą. Dzisiaj są już w dużo lepszych stosunkach, rany się zabliźniły, ale wtedy z trudem zmuszał się do treningów, rady "Mistrza" irytowały go. Gdy na rozgrzewce przed finałową walką Zieniawa zaczął coś mu podpowiadać - wpadł w szał, krzyknął: "SP... pan", czy coś w tym rodzaju. Było to zupełnie niepodobne do Waldka. To wyjątkowo spokojny, opanowany człowiek". We Frankfurcie Legień zdobył złoty medal.

Gdyby Legień był piłkarzem czy tenisistą to - przy jego olbrzymiej klasie i pozycji w światowym sporcie - stałby się bardzo bogatym człowiekiem. W judo nie ma jednak wieloszlemowych turniejów, nawet znajwybitniejsi zawodnicy utrzymują się ze skromnych stypendiów. Do tego dochodzą premie za medale na mistrzostwach świata i Europy (od kilku do kilkunastu milionów złotych). Raz na cztery lata można zdobyć superpremię za olimpijski medal. Na Igrzyskach Olimpijskich w Seulu nagroda za złoto wynosiła 10.000 dolarów, za srebro - 5.000 i 3.000 - za brąz. Rok temu stawki w Barcelonie były odpowiednio wyższe: 20 tys., 10 tys. i 5 tys. dolarów (minus podatek).

"Ostatnio zauważyłem u Waldka pewną zmianę - mówi Józef Wiśniewski. Nigdy nie był materialistą, najważniejsze były dla niego sukcesy sportowe. Teraz, po założeniu rodziny, więcej myśli o sprawach przyziemnych, o zarobkach, wykorzystaniu koniunktury po zdobyciu olimpijskiego złota. Prawda jest bowiem taka, że mimo olbrzymich sukcesów, nie zapewnił sobie jeszcze materialnej stabilizacji. To go chyba trochę gnębi".

Po igrzyskach w Barcelonie spekulowano, że zostanie trenerem reprezentacji Polski, ale... odrzucił tę propozycję ("działacze prawie pół roku namyślali się, w końcu straciłem cierpliwość"). Został w klubie, z którym związany jest od 20 lat. Od czasu do czasu będzie jednak pomagał trenerowi kadry narodowej.

"Muszę się teraz nauczyć dyplomacji. Do tej pory zawsze otwarcie mówiłem co myślę. Byłem uczciwy i wydawało mi się, że inni powinni być uczciwi w stosunku do mnie. To był błąd. Już wiem, że szczerość nie zawsze się opłaca, niekiedy przynosi dużo szkody. Trzeba być bardziej ostrożnym".

Waldek obawia się nowej roli: "Jako zawodnik bardzo dużo od siebie wymagałem, byłem solidny, nie oszczędzałem się. Nie wiem czy potrafię być bardziej elastyczny wobec moich wychowanków, czy nie będę zbyt wymagający."

Po "ustawieniu" wszystkich spraw chciałby powiększyć rodzinę. Bo rodzina jest najważniejsza. Niestety ciągle brakuje mu czasu dla niej.

Żona "Byka Sukcesu" stwierdza: "To nie jest ideał. [illegible] marudzić, zrzędzić, ale zawsze można na niego liczyć. Nigdy nie zostawia mnie z moimi kłopotami. Jest kochany".

SPORT

Złotówki przeciw dolarom

(A) Piłkarze i kierownictwo ŁKS od pięciu dni przebywają w USA. W rozmowie z „Gazetą" dyrektor klubu Andrzej Byczkowski powiedział, że PZPN ośmiesza się nakazując przeprowadzenie ponownych badań piłkarza Legii Romana Zuba.

– Wiadomo, że sterydy znikają z organizmu po kilku dniach od chwili użycia – stwierdził Byczkowski. – Nas gierki na górze nie interesują. Cieszymy się z tytułu wicemistrza Polski, a w następnym sezonie postaramy się udowodnić, że jesteśmy najlepsi.

Echa zakończenia piłkarskiego sezonu w Polsce dotarły nawet do Ameryki. – **Całe zamieszanie na pewno nie przynosi reklamy polskiej piłce nożnej** – stwierdził Byczkowski.

ŁKS od jutra rozpoczyna przygotowania do nowego sezonu. W planach ma rozegranie siedmiu spotkań z drużynami meksykańskimi. W piątek ich rywalem na Estadio Asteca będzie druga reprezentacja Meksyku. Do kraju wrócą 20 lipca.

– **Uważam, że odebranie punktów Legii byłoby niesprawiedliwe** – powiedział „Gazecie" Tadeusz Gapiński, kierownik drużyny Widzewa. – **Na całym świecie, gdy piłkarz zostanie złapany na dopingu, nie karze się zespołu. Tak było z Maradoną. Dlaczego w Polsce ma być inaczej. Uważam, że nie powinno się zmieniać tabeli przy stoliku.**

Chcący zachować anonimowość trener jednej z drużyn pierwszoligowych już w niedzielę był pewien, że w tabeli nic się nie zmieni. Działacze PZPN nie zdecydują się na odebranie punktów i mistrzostwa Legii, nawet w tak oczywistym przypadku, jak wykrycie dopingu u Zuba. – **Mogę się z panem założyć o każde pieniądze. Za każdą złotówkę płacę dolara** – dodał.

Jarosław BIŃCZYK, Jerzy WALCZYK, Łódź

Sokół przebił Legię

(A) Obrońca Śląska Wrocław Zbigniew Mandziejewicz podpisał kontrakt z beniaminkiem pierwszej ligi piłkarskiej Sokołem-Elektromis Pniewy i od początku przyszłego tygodnia rozpocznie treningi w nowym klubie.

Mandziejewiczem zainteresowana była również Legia Warszawa, która w ostatniej chwili włączyła się do licytacji. Jednak działacze Legii nie przebili oferty Sokoła-Elektromis, ponadto podjęli oni jedynie wstępne rozmowy z przedstawicielami Śląska, nikt jednak nie pertraktował z samym piłkarzem.

Po sprzedaży Mandziejewicza i transferze reprezentacyjnego bramkarza Adama Matyska do niemieckiej Fortuny Köln, Śląsk dysponuje dużymi pieniędzmi, które zamierza przeznaczyć na wzmocnienie składu. Sensacją dnia było pojawienie się wczoraj w budynku klubowym Śląska czołowego snajpera ligi Daniela Dylusia z Zagłębia Lubin. Wrocławscy działacze będą prowadzili z piłkarzem rozmowy, dotyczące jego gry w Śląsku.

Artur BRZOZOWSKI, Wrocław

Wisła nie pobłaża

(A) Zarząd Wisły ukarał w środę Jacka Bobrowicza, Jana Gałuszkę i Zbigniewa Grędę sześciomiesięczną dyskwalifikacją. Po tym okresie klub nie odnowi z nimi kontraktów.

Jarosław Giszka (kapitan Wisły w meczu z Legią) oraz Grzegorz Lewandowski ukarani zostali sześciomiesięczną dyskwalifikacją w zawieszeniu na rok. Inne kary: Dariusz Marzec, Robert Włodarz, Grzegorz Szeliga i Paweł Kozak- trzymiesięczna dyskwalifikacja w zawieszeniu na rok; nagany – Dariusz Lament, Grzegorz Kaliciak i Paweł Gościniak. Wisła rozstała się też z Dariuszem Wójtowiczem, który nie grał w meczu z Legią, ale podpadł kibicom głupimi wypowiedziami w prasie. KM, Kraków

Niewiarygodnych przygód Marka Wielgusa ciąg dalszy

(W) Wczoraj po spotkaniu działaczy i piłkarzy warszawskiego klubu Polonia z dotychczasowym właścicielem Markiem Wielgusem klub wystosował pismo, w którym informuje, miedzy innymi, że:

Umowa z przedstawicielem firmy AGFA na Polskę Markiem Wielgusem została rozwiązana z dniem 30 czerwca. Okres wypowiedzenia wynosi 3 miesiące. W tym czasie wypowiadający ma obowiązek ponoszenia kosztów utrzymania zespołu.

Zarząd nad pierwszym zespołem od 1 lipca sprawować będzie ponownie klub. Marek Wielgus będzie nadal współpracował z klubem wspomagając finansowo i organizacyjnie I-ligowy zespół KKS Polonia jako sponsor.

PIŁKA NOŻNA

Kłak w Górniku

(P) Reprezentacyjny bramarz Aleksander Kłak będzie w najbliższym sezonie bronić barw Górnika Zabrze. Poinformował o tym „Gazetę" menedżer klubu Zdzisław Lachowski.

Wczoraj odbyło się pierwsze spotkanie Górnika z nowym trenerem Henrykiem Apostelem. Przybyli na nie także Piotr Brzoza i Andrzej Orzeszek, którzy powrócili z wypożyczenia ze Śląska Wrocław i Szombierek Bytom. Menedżer Lachowski przyznał, że interesują się nimi różne kluby, ale nie wie jakie, bo to nie on odbierał telefony w tej sprawie.

Menedżer Górnika nie wie również, ile zapłacono za bramkarza Kłaka, który dotychczas występował w poznańskiej Olimpii. – W przyszłym tygodniu przyjedzie ze Szwajcarii prezes Władysław Kazubal, on zna szczególny transferu – powiedział Lachowski.

Joachim WAŁOSZEK, Katowice

Trener Leszek JEZIERSKI rezygnuje

(P) Trener Widzewa Łódź Leszek Jezierski złożył w czwartek rezygnację. Dymisja nie została na razie przyjęta.

Piłkarze Widzewa wznowili zajęcia 1 lipca. Przed rozpoczęciem treningu w szatni pojawił się prezes Widzewa Ludwik Sobolewski i poinformował, że zajęcia poprowadzą Woziński i Dziuba.

Jak dowiedziała się „Gazeta" popularny trener, nazywany „Napoleonem", złożył w czwartek rano dymisję. O jej przyjęciu mają zadecydować główni udziałowcy klubu – Andrzej Pawelec, Ismat Koussan i Andrzej Grajewski, którzy spotkają się 5 lipca.

Według nieoficjalnych informacji przyczyną odejścia Jezierskiego było niezadowolenie z polityki transferowej klubu. Trener stwierdził, że nie wyobraża sobie dalszej współpracy z kilkoma zawodnikami i powinni ich zastąpić młodsi, nawet mniej umiejący. Tymczasem na pierwszym treningu byli wszyscy piłkarze, którzy grali w poprzednim sezonie, a z nowych pojawili się tylko Bogusz z Jagiellonii, Sowisz z Odry, Szabrański z Górnika Łęczny i Bondarczuk z Niwy Winnica (Ukraina).

Jak się dowiedziała „Gazeta", rezygnacja nie zostanie przyjęta.

Jarosław BIŃCZYK, Łódź

Kusto trenerem Wisły?

(P) Jak dowiedzieliśmy się z wiarygodnego źródła, w najbliższych dniach w drużynie Wisły Kraków nastąpić ma zmiana trenera. Słowaka Karola Pecze zastąpi Marek Kusto, dotychczas pracujący w Wiśle jako trener II drużyny. Kusto zaczynał karierę w Wawelu Kraków, grał potem w Wiśle, Legii i belgijskim Beveren Waas. W Belgii grał i trenował zespół w niższych klasach.

Zapytany o tę zmianę prezes Wisły **Ludwik Miętta-Mikołajewicz** nie potwierdził i nie zaprzeczył tej informacji. Powiedział, że trener Karol Pecze przebywał do niedzieli na urlopie i nie złożył rezygnacji z pracy w Wiśle.

Krzysztof MRÓWKA, Kraków

Szewczyk w Sochaux

(P) 28-letni obrońca GKS Katowice Roman Szewczyk podpisał w niedzielę trzyletni kontrakt z francuskim klubem pierwszoligowym FC Sochaux.

Śladem Szewczyka być może podąży również Piotr Świerczewski. Pozyskaniem 21-letniego rozgrywającego GKS poważnie zainteresowany jest St. Etienne.

Jak ligowa aferka w problem międzynarodowy się zmieniła

(W) Szefowie Polskiego Związku Piłki Nożnej wczorajszą decyzją na pewno nie uratowali twarzy, co najwyżej zapewnili spokój sobie i swoim rodzinom. Obawa przed spełnieniem gróźb przez kibiców warszawskiego klubu, to jedyne do przyjęcia wytłumaczenie pokrętnych decyzji prezydium PZPN. Gdyby jednak wcześniej zareagowano zdecydowanie i ostrzej ukarano kluby, nikt dzisiaj nie musiałby się bać.

Taktyka stosowana przez doświadczonych działaczy była na tyle jasna, że kibice w kraju od tygodni mogli twierdzić, iż niezależnie od liczby posiedzeń prezydium PZPN, Legia i tak pozostanie mistrzem.

Metoda odkładania decyzji pozwoliła z ligowej afery zrobić problem niemalże międzynarodowy. Ten, kto po 28 czerwca domagać się będzie odebrania Legii tytułu, musi liczyć się z wycofaniem polskich zespołów z europejskich rozgrywek. Wszystko więc wskazuje na to, że sprawa przyschnie, ale czy przestanie śmierdzieć, w to wątpię.

Wojciech FUSEK

Spojrzenie ze Śląska

(A) Edward LORENS, trener Ruchu Chorzów:

– Nie wnikam w sedno sprawy, czy Legia będzie mistrzem czy nie. Źle się stało, że PZPN zainteresował się tylko badaniem sprawy dopingu, a nie zajął stanowiska wobec dziwnych wyników ostatniej kolejki. Działacze zarządu PZPN biorą teraz decyzję i jej skutki na siebie.

Henryk WIECZOREK, trener Szombierek Bytom:

– Znając możliwości Legii myślę, że klub ten zostanie jednak mistrzem Polski. Wiadomo przecież, że za trenerem Wójcikiem stoi biznesmen Zbigniew Niemczycki. Wydaje mi się, że jeśli u zawodnika stwierdza się doping, to jego drużyna powinna przegrać walkowerem. Przecież na olimpiadzie w Calgary polscy hokeiści w ten właśnie sposób przegrali, gdy stwierdzono doping u Jarosława Morawieckiego. Moim zdaniem najlepiej jakby mistrzem został Lech Poznań, bo nie tylko zwycięstwo Legii z Wisłą, ale również ŁKS z Olimpią było „niejasne". Obawiam się jednak, że tytuł zostanie w Warszawie.

Joachim WAŁOSZEK, Katowice

... i z Warszawy

Marek POLAKOW, szef rady ASPN:

– Tytuł wywalczyliśmy w sportowej walce na boisku. Nie powiem, że byliśmy spokojni o werdykt, szczególnie po decyzji Wydziału Gier. Uwzględniając procedurę formalną każdą wątpliwość należałoby rozpatrywać na naszą korzyść. Szkoda, że 34 mecze nie udowodniły tego, że jesteśmy najlepsi. (RB)

W sprawie ostatnich wydarzeń piłkarskich faktycznie przydałby się...

Koń, który mówi

Fala wzajemnych oskarżeń, insynuacji, próba płaczliwej obrony i opowiadanie żałosnych bajek to najkrótsza recenzja programu przygotowanego przez redakcję sportową TVP w sprawie ostatnich, bulwersujących wydarzeń piłkarskich.

Pomysł był dobry, na czasie, ale zabrakło tego, na co wszyscy czekali. Kilku słów prawdy, dyskusji o meritum zagadnienia i próby honorowego wyjścia z zabagnionej sytuacji. W sprawie wydarzeń piłkarskich faktycznie przydałby się koń, który mówi - bo od ludzi, wydawałoby się żywotnie zainteresowanych tym problemem, niczego dowiedzieć się nie można. Ma rację **prof. Jerzy Smorawiński,** przewodniczący Komisji do Walki z Dopingiem, gdy pyta czy naprawdę chcemy walczyć z dopingiem, czy z Komisją do Walki z Dopingiem... Pytanie to nie jest pozbawione racji, bo cała fala zabiegów mających odwrócić uwagę od istoty zagadnienia może być przydatna ewentualnie na sali rozpraw, ale nie w sytuacji, gdy trzeba sobie odpowiedzieć na pytania zasadnicze. Zarzucanie prof. Smorawińskiemu nieznajomości przepisów wydanych przez MKOl w ustach **mec. Parulskiego** zabrzmiało jak nietakt, choć zapewne przewidywany skutek odniosło.

Przedstawiciele PZPN, obecni podczas tej dyskusji przyjęli metodę defensywną, a ponieważ mieli kilka drobnych atutów w ręku, trudno było im strzelić gola. Żonglowanie pismami, które napływały do PZPN i zaciemniały sytuację, wyjaśnia tylko, jak trudno w dzisiejszych czasach porozumieć się w inny sposób. Z kolei dyrektor klubu Olimpia Poznań niemal łka do mikrofonu i narzeka, jak bardzo skrzywdzono jego drużynę. Jego zdaniem Olimpia w meczu z ŁKS zrobiła wszystko, by wypaść jak najlepiej i jakiekolwiek posądzenia o brak zaangażowania są co namniej nie na miejscu. Cynizm i brak poszanowania tych, którzy ten mecz oglądali. Na tym tle stanowisko władz krakowskiej Wisły zasiewa ziarno nadziei, że nie wszędzie i nie wszyscy są tak zakłamani. Kary nałożone na piłkarzy to przyznanie się do winy i prośba o przebaczenie. Z drugiej jednak strony prezes **Ludwik Miętta** najpierw schyla głowę, by zaraz zaatakować PZPN za brak logiki i konsekwencji przy ferowaniu wyroków i nakładaniu kar.

Na zakończenie krótkiej wypowiedzi prezes Miętta informuje, że na wniosek **Piotra Voigta** pierwszy mecz z udziałem Wisły kibice krakowscy zobaczą za darmo, w formie rekompensaty za nieszczęsne widowisko, którego byli świadkami.

Jak było do przewidzenia - interesujący w zamyśle program telewizyjny jedynie zamazał i tak nieostry obraz piłkarskiej sprawy. Ludzie z nią związani znaleźli się w sieci i teraz, aby z niej się wydostać, potrzeba radykalnych cięć. Po tym, co usłyszeliśmy w telewizyjnej dyskusji trudno jednak liczyć na takowe rozwiązania. Trzeba więc czekać cierpliwie do 9 lipca, bo wcześniej zapewne nie zjawi się koń, który mówi.

JANUSZ PINDERA

2,4 miliona dolarów za Romana Koseckiego

Agencja AFP, powołując się na dobrze poinformowane źródła, podała, że 27-letni Roman Kosecki, przez ostatni sezon grający w Osasunie Pampeluna, a wcześniej w Ursusie, Gwardii Warszawa, Legii Warszawa i Galatasaray Stambuł, podpisał trzyletni kontrakt z Atletico Madryt. Osasuna otrzyma za Koseckiego ok. 300 milionów peset (2,4 miliona dolarów). Jest to więc najdroższy polski piłkarz w historii. (Zbigniew Boniek kosztował Juventus 1,8 mln dol.).

Rok temu, Legia sprzedała Pampelunie Koseckiego za 650 tysięcy dolarów. W kontrakcie zawarta była klauzula, że w przypadku transferu zawodnika do innego klubu, Legia otrzyma 10 procent kwoty. Będzie to więc około 4 miliardów złotych.

Atletico Madryt zakończyło sezon na szóstym miejscu i zakwalifikowało się do Pucharu UEFA. Ten klub znany jest z tego, że bardzo dobrze płaci swoim piłkarzom. Najbardziej znaną postacią Atletico jest prezes Jesus Gil y Gil. W ciągu czterech sezonów zmienił kilkunastu trenerów. Ciągle nie mogli stworzyć takiej drużyny, jaką sobie wymarzył.

K.G.

Dariusz WOŁOWSKI telefonuje z Meksyku

(A) Każdy Meksykanin musi być dumny z tej drużyny – krzyczał w 85. min meczu Ekwador – Meksyk spiker telewizji meksykańskiej. Jego rodacy odnieśli największy sukces w historii. Wygrali z Ekwadorem 2:0 (1:0) i awansowali do finału Copa America.

LIGA HISZPAŃSKA

Awans po 41 latach

(P) W barażowych spotkaniach o I ligę Racing Santander pokonał Espanol Barcelona w dwumeczu (0:0, 1:0), a Albacete Real Mallorcę (1:2, 3:1). Zwycięzcy awansowali do I ligi.

Wcześniej bezpośredni awans zapewniły sobie Lerida i Real Valladolid. Ich miejsce w II lidze zajmą Real Burgos, Cadiz oraz Espanol Barcelona. Nie udało się awansować Realowi Mallorce.

Piłkarze Realu Valladolid tylko przez rok występowali w II lidze. Inny z beniaminków, Lerida czekał na awans 41 lat.

PIŁKA NOŻNA

Kadra Canarinhos

(P) Siedmiu piłkarzy Sao Paulo, zdobywcy Pucharu Świata, powołał trener Carlos Alberto Parreira na mecze eliminacyjne mistrzostw świata. Eliminacje grupy II, w której występują Brazylia, Ekwador, Urugwaj, Boliwia i Wenezuela, rozpoczynają się 8 lipca.

Kadra trenera Parreiry: **Bramkarze**: Taffarel; Zetti; **Obrońcy**: Cafu, Jorginho, Branco, Leonardo, Ricardo Gomes, Ricardo Rocha, Mozer, Valber; **Pomocnicy**: Mauro Silva, Luis Henrique, Dunga, Valdo, Zinho Rai; **Napastnicy**: Bebeto, Careca, Muller, Evair, Palhinha, Elivelton. (Reuter, RB)

Maradona wyrzucony z Sevilli

Diego Maradona został wyrzucony z hiszpańskiego klubu piłkarskiego Sevilla - tak poinformował rzecznik prasowy klubu, **Jose Maria del Nido**. Nido dodał, że Maradonę zwolniono na kilka godzin przed upłynięciem kontraktu.

Były kapitan reprezentacji Argentyny otrzymał decyzję w nocie dostarczonej przez klubowych prawników. Sevilla przedstawiła zarzuty Maradonie w kilku punktach, m.in. wskazując na fatalną postawę podczas meczu z Realem Burgos, kiedy to zmieniony Maradona schodząc z boiska, wyrzucił opaskę kapitana drużyny, "obijanie się" podczas treningów, niesportową postawę oraz "brak lojalności wobec drużyny".

W ubiegłym tygodniu kierownictwo klubu Sevilla poinformowało Maradonę oraz reprezentującą jego interesy firmę holenderską, że nie zapłaci im 140 mln peset (około 1,1 mln dolarów) ze względu na niedotrzymanie warunków kontraktu.

Mistrz podtrzymywany

Czy Legia utrzyma tytuł – decyzja 9 lipca

(A) Na nadzwyczajnym posiedzeniu zebrało się wczoraj prezydium Polskiego Związku Piłki Nożnej, by rozstrzygnąć, czy Legia Warszawa pozostanie mistrzem, mimo wykrycia dopingu u jednego z zawodników. Po około sześciu godzinach dziewiątka „sprawiedliwych" opuściła pokój, wydając ośmiopunktowy komunikat niczego nie rozstrzygający.

Panowie z prezydium – **Kazimierz Górski, Michał Listkiewicz, Jerzy Lechowski, Ryszard Kulesza, Zygmunt Lenkiewicz, Piotr Bierwagen, Andrzej Bińkowski, Eugeniusz Kolator i Mieczysław Karus** – mieli trudne zadanie. Do stołu obrad zasiadali po ogłoszeniu werdyktu przez wydział gier PZPN. Brzmiał on: Wynik meczu Widzew – Legia należy, ze względu na grę „nakoksowanego" Romana Zuba, zweryfikować jako walkower dla łodzian. Wniosek przeszedł stosunkiem głosów 6:5.

Tłum kilkuset kibiców Legii kłębiący się przed siedzibą PZPN od wczesnych godzin rannych nie ułatwiał sprawy. W mieszkaniach niektórych członków prezydium podczas obrad rozdzwoniły się telefony z pogróżkami.

Wreszcie sekretarz generalny związku **Edmund Zientara** ogłosił komunikat. **Wynika z niego, że... mistrza Polski poznamy dopiero 9 lipca. Po „zbadaniu" badań Zuba w laboratorium posiadającym atest Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego prezydium podejmie decyzję. Na razie PZPN do rozgrywek o Puchar Mistrzów zgłasza zespół z Warszawy.** Jeśli badanie Zuba potwierdzi, że nie zażywał on środków dopingowych, a podwyższony poziom testosteronu jest dla jego organizmu normalny, to Legia pozostanie mistrzem Polski. Jeśli nie... nie będziemy mieli w tym roku mistrza i reprezentanta w Lidze Mistrzów.

Podsumowując sprawę „dziwnych" wyników spotkań ostatniej kolejki piłkarskiej ekstraklasy między Wisłą Kraków a Legią (0:6) i ŁKS Łódź i Olimpią Poznań (7:1) prezydium postanowiło wczoraj ukarać zawodników tych klubów rocznym zakazem krajowych i zagranicznych transferów. Te cztery drużyny rozpoczną najbliższe rozgrywki ligowe mając na koncie minus trzy punkty.

Na stanowisko prezydium PZPN duży wpływ miała mowa mecenasa **Ryszarda Parulskiego**, który podjął się obrony Legii. Powiedział on m.in.: – **W poufnym piśmie, które 25 maja zostało przesłane do PZPN z komisji do spraw przeciwdziałania dopingowi w sporcie, były podane wyniki badań przeprowadzonych po meczu Widzew – Legia. Poziom testosteronu przekraczający normę (7,8) wykazało badanie... Marka Jóźwiaka (podczas badania nie była sprawdzana tożsamość zawodników). Odpieczętowanie próbki B odbyło się w obecności przedstawiciela Legii, lekarza i Jóźwiaka** – kontynuował Parulski. – **Okazało się, że tym, który stosował niedozwolone środki, jest Roman Zub. Nie wiadomo też, skąd wzięła się pomyłka. Jóźwiak rozpłakał się. Do dziś nikt go nie przeprosił.**

4 czerwca do laboratorium przyjechali przedstawiciele Legii (w tym Zub). W trakcie badania próbki B popsuła się maszyna. Badanie przerwano, a odpieczętowane próbówki stały sześć dni, czekając na naprawę maszyny. Dopiero wtedy dokonano szczegółowej analizy.

Robert BŁOŃSKI

Na 17 stadionach i halach wystąpi

7 tysięcy sportowców - studentów ze 130 krajów

Uniwersjada Buffalo '93

Gwiazdy światowego sportu takie jak: koszykarze - Larry Bird, Charles Barkley, Karl Malone, Arvidas Sabonis i Aleksander Bielow, lekkoatleci - Willie Banks, Mike Conley, Alberto Juantorena, Roger Kingdom, Pietro Mennea, Artur Partyka, Lucyna Langer, gimnastyczki - Nadia Comaneci i Olga Korbut, pływacy - Matt Biondi, Michael Gross, Władimir Salnikow i nasz Artur Wojdat brały udział w letniej Uniwersjadzie.

Tegoroczna odbędzie się w dniach 8-18 lipca na 17 stadionach i halach w Buffalo, zachodniej części stanu Nowy Jork. Organizatorzy otrzymali zgłoszenia od 7 tysięcy zawodników ze 130 krajów. Pod tym względem Buffalo' 93 zapowiada się rekordowo.

Walka o tytuły i medale toczyć się będzie w 12 dyscyplinach z czego 10 jest obowiązkowych : lekka atletyka, koszykówka, pływanie, gimnastyka, skoki do wody, piłka nożna, szermierka, tenis, siatkówka i piłka wodna. W Buffalo rozegrane zostaną ponadto baseball i wioślarstwo. Po raz pierwszy rozegrany zostanie kobiecy turniej w piłkę nożną.

Polacy wystąpią w pięciu dyscyplinach: pływaniu - nasze asy to **Alicja Pęczak** (srebrna medalistka z poprzedniej Uniwersjady), **Artur Wojdat** (bronić będzie złotego medalu z Sheffield na 400 m dowolnym i srebrnego na 200 m), **Rafał Szukała** (srebrny medalista olimpijski na 100 m motylkowym), **Krzysztof Cwalina** (brąz w Sheffield na 50 m dowolnym). Szermierze przylecą do Buffalo z Essen, gdzie odbędą się mistrzostwa świata. Na poprzedniej Uniwersjadzie obie drużyny floretowe męska i żeńska zdobyły brązowe medale. Tym razem w żadnej broni nie będziemy uczestniczyć w turnieju zespołowym.

Ciekawe, jak spiszą się obrońcy złotego medalu z Sheffield - siatkarze. Co prawda zmienił się trener, nie ma już **Edwarda Skorka**, ale w drużynie występuje ośmiu zawodników grających przed dwoma laty. Dla ekipy trenera **Ryszarda Kruka** będzie to wymagający sprawdzian przed wrześniowymi mistrzostwami Europy w Finlandii.

Wśród lekkoatletów największe medalowe szanse wiążemy ze startem **Roberta Korzeniowskiego** na 20 km, **Urszuli Włodarczyk** w 7-boju i **Katarzyny Majchrzak** w skoku wzwyż. Co prawda start Włodarczyk budzi pewne obawy, poleci ona do Buffalo prosto z Finlandii, gdzie rozegrany zostanie Puchar Europy w siedmioboju, a potem ma walczyć w mistrzostwach świata w Stuttgarcie, ale sama zawodniczka i jej trener oświadczyli, że dadzą radę pogodzić wszystkie te starty.

Wśród wioślarzy liczymy na **Izabelę Wiśniewską** akademicką mistrzynię świata z Poznania.

Sponsorem polskiej ekipy są firmy: Master Foods Poland, LOT, Anmar s.c

MAGDA LEWANDOWSKA

WYNIKI

Piłka nożna

Rimini (Włochy). Mistrzostwa Europy kobiet — mecz półfinałowy: Włochy — Niemcy 1:1 (0:0) — w rzutach karnych 4:3. W finale (niedziela): Włochy — Norwegia.

Tokio. Liga zawodowa Japonii (14 kolejka): JEF United Ichikara — Kashima Antlers 0:2, Verdy Kawasaki — Shimizu S-Pulse 1:1 (w rzutach karnych 4-2), Yokohama Marinos — Urawa Red Diamonds 5:1, Gamba Osaka — Yokohama Flugels 2:1, Sanfrecce Hiroshima — Nagoya Grampus Eight 2:0. Czołówka tabeli: 1. Kashima Antlers 11 zw. 3 por., 2. Yokohama Marinos 9 — 5, 3. Verdy Kawasaki 8 — 6, 4. JEF United Ichikara 7 — 7, 5. Shimizu S-Pulse 7 — 7.

Rabat (Maroko). Mistrzostwa świata drużyn wojskowych — mecze półfinałowe: Maroko — Francja 4:1, Egipt — Niemcy 2:0.

Poznań. Półfinałowy turniej mistrzostw Polski juniorów młodszych (grupa „B"). Klasyfikacja końcowa: 1. Raków Częstochowa 5 pkt., 2. Śląsk Wrocław 4, 3. Lech Poznań 3, 4. Wieluński KS 0 pkt.

Mielec. Półfinałowy turniej mistrzostw Polski juniorów młodszych (grupa „A"): Lechia Gdańsk — Stal Stalowa Wola 2:0, Lechia — Stal Mielec 2:0, Lechia — Stomil Olsztyn 5:1, Stal St. Wola — Stomil 1:0, Stal St. Wola — Stal Mielec 3:0. Końcowa klasyfikacja: 1. Lechia, 2. Stal St. Wola, 3. Stal M., 4. Stomil.

Gdańsk. Półfinałowy turniej mistrzostw Polski juniorów starszych. Klasyfikacja końcowa: 1. Lechia Gdańsk, 2. Jagiellonia Białystok, 3. Śląsk Wrocław, 4. Orzeł Łódź.

Kraków. Półfinałowy turniej mistrzostw Polski juniorów starszych — wyniki ostatniego dnia: Hutnik Kraków — Odra Opole 0:0, Lech Poznań — Sygnał Lublin 6:2. Końcowa tabela: 1. Hutnik 4 pkt. 8-1 br., 2. Odra 4 5-0, 3. Lech 4 7-3, 5. Sygnał 0 2-18.

Piłka ręczna

Homburg. Eliminacyjny mecz mistrzostw Europy mężczyzn (grupa V): Niemcy — Grecja 36:17 (19:7). Tabela: 1. Nie... 57, 3. ... 107-13...

Kolar...
Wałbrz... amator... (1,8 km (Warta-... Z. Sera... 2.25, 3. ... Częstoc... uliczne ...

...sijon ...monii) ... i 21-23

Tel:3238541

...ej międzypań- ...iterkontynen- ...4:3, Stany Zjed- ...1, Meksyk — ... — Hiszpania ...alia 10:1.

W. M

Pływanie

Budapeszt. Mistrzostwa Węgier. Ciekawsze wyniki pierwszego i drugiego dnia — mężczyźni: 100 m st. klas. 1. K. Guttler 1.02,80 min.; 200 m st. dow. 1. A. Czene 1.53,88; 100 m st. mot. 1. P. Horvath 55,82; 4x100 m st. zm. 1. T. Darnyi 4.23,09. Kobiety: 100 m st. dow. 1. G. Lakos 58.30; 4x100 m zm. 1. K. ... st. dow. 1. K. ... st. klas. 1. A. ...

Poprawiła rekord o 12 godzin

(W) W węgierskiej miejscowości Velence odbyły się międzynarodowe zawody w ultratriatlonie (pływanie – 15,2 km, jazda rowerem – 720 km, bieg – 168,8 km). Zawody ukończyło 13 zawodniczek i zawodników z siedmiu krajów.

Zwyciężył Duńczyk Sören Højbjerre, którego rezultat 53:41.10 jest nowym rekordem świata. Poprzedni najlepszy wynik był gorszy o 4 godziny i należał do Węgra Gyuli Rapoltiego. Drugie miejsce zajął Litwin **Urbonas Vidmantas** – 58:41.15, zaś trzecie 35-letnia matka trojga dzieci, Niemka **Astrid Benöhr** – 59:15.46 (piąty wynik w historii konkurencji wśród mężczyzn).

Niemka poprawiła o ponad 12 godzin poprzedni rekord świata Meksykanki Silvi Andonie. Benöhr otrzymała otrzymała od sponsora 15 tys. marek. Niemka waży 51 kg, mieszka w Kolonii. Płynęła 6 godz. i 23 min, jechała na rowerze 32 godz. 13 min, biegła 20 godz. i 39 min.

(PAP, RB)

KOSZYKÓWKA

FIBA zmiękła

(W) Władze Międzynarodowej Federacji Koszykówki (FIBA) złagodziły karę nałożoną na Aris Saloniki za wybryki kibiców.

Po odwołaniu złożonym przez klub ogłoszono komunikat informujący, że przez jeden sezon Grecy będą rozgrywać swoje mecze bez publiczności. Zarządzono również specjalną obserwację występów Arisu przez najbliższe pięć lat. Klub z Salonik zapłaci 100 tys. marek grzywny oraz zobowiązany został do naprawienia szkód powstałych po finałowym meczu w Pucharze Zdobywców Pucharów z SK Istambuł, który odbył się w Turynie.

(RB)

W SKRÓCIE

Warta szuka pomocy

Kierownictwo Warty Poznań rozważa możliwość połączenia swojej sekcji piłkarskiej z Olimpią. Powstałby nowy zespół nazywający się „Warta - Olimpia". Działacze po wielogodzinnej dyskusji nie podjęli jeszcze decyzji.Zarząd Warty postanowił najpierw wystosować apel do „wszystkich ludzi dobrej woli" w sprawie pomocy finansowej, która umożliwiłaby start w rozgrywkach I ligi.

Perugia zdegradowana do III ligi

Włoski klub piłkarski Perugia został ukarany degradacją do III ligi za przekupstwo. Perugia w tym sezonie uzyskała awans do II ligi, ale istniały podejrzenia, że prezes klubu, Luciano Gaudi przekupił sędziego jednego ze spotkań, dając mu w prezencie ... rasowego konia.

Dowody na taśmie wideo

Komentując decyzję Zarządu TS Wisła o sankcjach nałożonych na piłkarzy tego klubu po meczu z Legią, przewodniczący komisji, która badała tę sprawę, prof. Lucjan Sadok, powiedział, że stopień winy poszczególnych graczy ustalono m. in. na podstawie taśmy wideo.

OGŁOSZENIA



POTRZEBNE KRAWCOWE
ZATRUDNIE PANIE
DOBRZE SZYJACE
NA MASZYNACH PRZEMYSLOWYCH
Placa do 7 tys. za 10 godz.
ZAKLAD W PIREUSIE.Telefony:
41 26 381 - 41 23 251
41 24 013 - 41 21 323

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
"APOLLON"

Oferuje szeroki wybór prac dla kobiet i małżeństw w Atenach i poza Atenami.
Adres1: HALANDRI, ul. Ag. Paraskewis 61-63, II p. Dojazd: ze stacji KANNIGOS aut. 401, 402, 403 - wysiadać na przystanku PL. HALANDRI.
Adres2: OMONIA,PIREOS 8,Tsaldari, IIp.
Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 9-20 i w soboty od 9 do 15.
Tel.6845276-mówimy po polsku

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
A.B.C.
Najlepsze prace i bardzo dobre płace - znajdziesz tylko u nas.
Oferujemy prace: z mieszkaniem i dochodzące, w hotelach, restauracjach, kafeteriach, fast-foodach w Atenach i poza Atenami.
Adres biura: Marni 32, IIp. pokój nr 24
Nasze telefony:
5231048-5231994-5230566
Mówimy po polsku - prosić Afroditi

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
AWACION

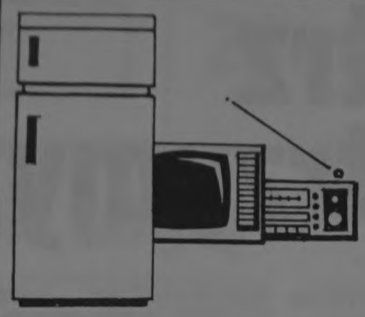
Oferuje prace dla kobiet:
*** dochodzące
*** z mieszkaniem
BARDZO DOBRE WYNAGRODZENIE
Adres: OMONIA, MENANDRU 51, III piętro.

Tel. 5241571 i 5244812

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
"ATTIKON"
Oferuje prace z mieszkaniem dla osób znających język grecki, a także dla tych, które nie znają jęz. greckiego oraz prace dochodzące i na wyspach.
Adres: Liosion 71
Tel. 8234046 i 8816222
Mówimy po polsku.

PRACA
Potrzebujemy dziewczyny do pracy jako BAR-WOMEN. Miejscowość Orei (nad morzem), 3 godz. jazdy od Aten. Wyżywienie i zakwaterowanie bezpłatne.
Tel. 0226 - 72332

DOMOWE PRZEDSZKOLE
Przyjmę pod opiekę dzieci. Bardzo dobre warunki. Daję drugie śniadanie i obiad.
Adres:KALITHEA,ul.SPARTIS 49. Pierwszy dzwonek od góry po lewej stronie. Dojazd trolejbusem nr 5 - końcowy przystanek.



SOLIDNIE NAPRAWIAM
- LODÓWKI
- PRALKI
- SPRZĘT ELEKTRYCZNY
KUPNO - SPRZEDAŻ
Świadczę usługi w zakresie przeprowadzek i odwożenia z bagażami na lotnisko.
Tel. 49 72 852 i 49 54 872
Aleksander.

SERVIS POLSKI
NAPRAWA-KUPNO-SPRZEDAŻ
Naprawiam lodówki, pralki, piece elektryczne i inne.
Tel. 88 42 785 w godz. 19-21
Piotrek.

FACHOWA I TANIA NAPRAWA
- TELEWIZORÓW
- VIDEO
- MAGNETOFONÓW
w domu klienta.
Tel. 51 39 318 - Krzysztof.

DETEKTYW SBI
POLSKO-GRECKIE BIURO ADWOKACKIE DLA POLAKÓW PRZEBYWAJĄCYCH W GRECJI
- problemy osobiste i rozwody
- kradzieże i włamania
- sprawy niewypłacania należnych pieniędzy przez Greków
- sprawdzamy przeszłość kandydatów na małżonków (sprawy matrymonialne)
Adres: GLASTONOSZ 1A, I pietro.
Biuro czynne codziennie oprócz niedziel w godz. 12 - 20.
Tel.3647839- mówimy po polsku

SPRZEDAŻ
Sprzedam Fiata 125p.
Tel. 93 45 203 -
dzwonić do godz. 14.

NAPRAWA SAMOCHODÓW
LADA, SKODA, FIAT
SAMARA, DIVA
w zakresie:
- blacharstwo, lakiernictwo
- diagnostyka silnika
- elektromechanika.
Tel.4329163. Tel.dom. 9517434
Mówić w języku polskim, czeskim i greckim. Prosić Jana Klewara.

SPRZEDAŻ
Sprzedam dwie maszyny do pisania - walizkową i elektryczną. Tel. 34 57 729.

PRACA
Poważna firma poszukuje specjalistów-**spawaczy elektrycznych** z doświadczeniem w półautomatycznym spawaniu w zakładzie poza Atenami (200 km od Aten).
Tel. 6536960 i 6511924
Prosić KIKISA.

Poszukujemy

kolporterów

poza Atenami.

KOŚCIÓŁ
P.W. CHRYSTUSA ZBAWICIELA
Ateny, ul. Michaila Vody 28
Tel. 88 35 911
BIURO PARAFIALNE CZYNNE
w poniedziałki, wtorki i czwartki
w godz. od 17.00 do 20.00

AMBASADA RP W ATENACH
Paleo Psychico,ul.Chryssanthemon 22
Tel. 67 16 917 i 67 16 918
Godziny urzędowania
Wydziału Konsularnego Ambasady:
poniedziałek,wtorek,czwartek,piątek
od godz. 8.30 do godz. 11.30
środa w godz. 12.30 - 19.30.
Dojazd autobusem nr 603 z Akadimias

KANCELARIA ADWOKACKA

DR PRAWA VLASSIOS ZOGRAFOS
SPECJALISTA PRAWA KARNEGO
Przyjmuje interesantów:
we wtorki i czwartki w godz.18.30-20.00
przy ul. AKADIMIAS 63, V piętro.
Tel. 36 41 908 i 36 00 301.
Mówimy po polsku.

CENTRUM TERAPII NATURALNEJ CAROLO PATON
1.CAROLO PATON-KONSULTANT UNIWERSYTETU LONDYŃSKIEGO,CZŁONEK AUSTRALIJSKIEGO ZWIĄZKU ZIELARZY, DIETETYK,DERMATOLOG,AKUPRESURZYSTA.
2.ELENA PAPAJOANU-ROSJANKA,LEKARZ OGÓLNY I ST.,KARDIOLOG II ST.
3.ELENI-ROSJANKA,FIZYKOTERAPEUTKA, MASAŻYSTKA,OSTEOPATOLOG.
Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.30-13.30 i 17.00-21.00
W celu umówienia wizyty dzwonić w godz. 8.30-13.30
Tel. 86 79 206 i 86 57 883

- POŁOŻNIK - CHIRURG -
- GINEKOLOG -
DIMOSTHENIS SIDIROPOULOS
. . ABSOLWENT AKADEMII MEDYCZNEJ W WARSZAWIE
Przyjmuje:
w poniedziałki, środy, piątki
w godz. 18.00 - 20.00
Adres:
Ateny, ul. Stournari 27B, I piętro.
Tel. 36 35 167
LEKARZ MÓWI W JĘZYKU POLSKIM

LEKARZ
GINEKOLOG - POŁOŻNIK
SIDERIS APOSTOLIS
Przyjmuje:
wtorki i piątki od godz. 18 do 20.
W celu uzgodnienia wizyty proszę dzwonić do gab. lekarskiego.
Mówimy po polsku
Tel. gab. lek. 6440686-mówić po polsku
Tel. domowy 6921234 - mówić po grecku.
Adres: **AL. ALEKSANDRAS 194 III piętro.**

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA
EFTHMIADOU ELENI
przyjmuje od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 - 14.00 i 17.00 - 20.30.
Adres:
KALITHEA, ATHINAS 28, I piętro.
Dzwonek - pierwszy od dołu.
Mówić w jęz. polskim, czeskim i greckim.
Tel. 95 17 434
Dzwonić w celu uzgodnienia wizyty.

...GO

...źródła, podała, że ...asunie Pampeluna, ...i Galatasaray Stam... otrzyma za Kosec... tó więc najdroższy ...ntus 1,8 mln dol.). ...50 tysięcy dolarów. ...sferu zawodnika do ...więc około 4 miliar...

Atletico Madryt zakończyło sez... do Pucharu UEFA. Ten klub znar... piłkarzom. Najbardziej znaną po... ciągu czterech sezonów zmienił ... rzyć takiej drużyny, jaką sobie w...

LEKARZE

Adj. Dr med. Georgios Kotulas
GINEKOLOG-POŁOŻNIK
b. ordynator Oddz. Gin.-Pol. Akademii Medycznej w Lublinie.
P r z y j m u j e:
w poniedziałki, środy i czwartki
w godz. 18.00 - 20.00.
Adres gab.:Mesogion 6,Ambelokipi
Tel.gab.7796143, tel.dom.8029871

LEKARZ DENTYSTA

PANAGIOTOPOULOS MARKOS
ABSOLWENT
AKADEMII MEDYCZNEJ W KRAKOWIE
SPECJALISTA PROTETYK

PRZYJMUJE CODZIENNIE
NA ul. KIFISIAS 131,I PIĘTRO, ATENY, tel. 6921916
W CELU UZGODNIENIA WIZYTY
PROSZĘ DZWONIĆ W godz. 15^{00}-20^{00}

IZABELA TOMCZAK
(TOMTZAK)
LEKARZ - SPECJALISTA CHOROB WEWNETRZNYCH (TAKZE PLUC I SERCA)

Przyjmuje codziennie oprocz sobot w godz. 9.00-12.00 i 17.30-20.30 (po telefonicznym uzgodnieniu spotkania).
Adres:
Ateny - Ano Iliupoli ul. Sofokli Wenizelu 99 I pietro. Dojazd z ul. Sina przy Akadimias aut. nr 237, wysiasc na przystanku PLATIA ETHNIKIS ANTISTASIS.
Tel. 99 54 618 i 99 52 120

LEKARZ DENTYSTA

LILI BARLAMA

przyjmuje w dniach:
od poniedziałku do czwartku
w godz. 10-13 i 17-20
oraz w piątki w godz. 17-19

Adres: Lemesu 57 & Michail Voda
stacja metra Agios Nikolaos
tel. 86 48 537

DERMATOLOG

Serafin Prodromidis

Przyjmuje codziennie po godz. 18

Adres: FOKIONOS NEGRIS 39, I piętro
(blisko placu Kipseli)
tel. 86 22 881

POŁOŻNIK - GINEKOLOG
Nikos Prokopiju
Specjalizacje zdobywał we Włoszech i w Anglii
P r z y j m u j e:
1. W gabinecie lekarskim w dzielnicy Chalandrii, ul. Aristofanus 31 i Sokratous (po wcześniejszym uzgodnieniu wizyty) po godz. 17.
tel. 68 16 386 i 68 15 032
1. W Klinice Położniczej "MITERA"
tel. 68 20 110 i 68 69 000

"KURIER ATEŃSKI"

TWOJĄ GAZETĄ

SPORT

Szermiercze mistrzostwa świata

Medal był blisko

Florecistka stołecznej Warszawianki, 23-letnia Monika Maciejewska, przebiła się wczoraj do ósemki najlepszych specjalistek tej broni podczas rozgrywanego w Essen turnieju o mistrzostwo świata. W tzw. szerokim finale jednak rewelacyjna tego dnia Polka stoczyła tylko dwie walki, obie przegrywając. Niemka Zita Funkenhauser zwyciężyła ją 5:2, 5:2. Gdyby Maciejewska „przeszła" Niemkę miałaby zapewniony brązowy medal. Był bardzo blisko.

Złoty medal zdobyła Włoszka Francesca Bortolozzi, która w finałowych pojedynkach pokonała Węgierkę Aidę Mohamed 5:3, 5:2.

Ostateczna kolejność we florecie kobiet: 1. F. Bortolozzi (Włochy), 2. A. Muhamed (Węgry), 3-4. Z. Fulkenhauser, S. Bauer (obie Niemcy), 5. A. Fichtel-Mauritz (Niemcy), 6. V. Vezzali (Włochy), 7. D. Bianchedi (Włochy), 8. M. Maciejewska (Polska).

W. M.

SZERMIERKA – MŚ

Pierwsza w gali

(W) Pierwszą Polką, która wzięła udział w finałowej gali szermierczych MŚ w Essen była Monika Maciejewska. Zawodniczka Warszawianki nieoczekiwanie awansowała do ósemki najlepszych florecistek świata.

Polka miała prostą drogę do finału. Od 1/16 wygrała trzy walki (m.in. z późniejszą mistrzynią Włoszką Francescą Bortolozzi 2:1) i była rozstawiona w tzw. szerokim finale. W pojedynku o brąz uległa Niemce Zicie Funkenhauser 0:2 i zajęła ósme miejsce. W finale Bortolozzi pokonała Węgierkę Aidę Mohamed 2:0. **(koper)**

LEKKOATLETYKA

Korzeniowski drugi

(W) Podczas mityngu Grand Prix w Lille Robert Korzeniowski był drugi w chodzie na 5 km (18.35,87). Zawodnika AZS AWF Katowice wyprzedził Białorusin Frantz Kostiukiewicz (18.31,76).

Ciekawsze wyniki. **Mężczyźni:** 100 m (wiatr 1,50 m/s) 1. A. Cason (USA) – 10,03; 2. F. Fredericks (Namibia) – 10,04; 3. C. Lewis (USA) – 10,07; 200 m 1. D. Mitchell (USA) – 20,40; 5000 m 1. K. Skah (Maroko) – 13.06,82; 110 m ppł 1. M. McKoy (Kanada) – 13,08; 400 m ppł 1. K. Young (USA) – 47,74; 2. S. Matete (Zambia) – 48,66; tyczka: 1. G. Jegorów (Kazachstan); 2. R. Gataullin (Rosja) – obaj 5,83 m; 3. S. Bubka (Ukraina) – 5,73 m; w dal 1. M. Powell (USA) – 8,50. **Kobiety:** 100 m (1,40 m/s) 1. G. Devers (USA) – 10,96; 2. I. Privalova (Rosja) – 11,00. **(RB)**

Żużel w stolicy

W czwartek 1 lipca o godzinie 17 na stadionie Gwardii przy ulicy Racławickiej, po raz pierwszy od 30 lat, usłyszymy ryk motocyklowych silników, poczujemy charakterystyczny zapach spalanej mieszanki paliwowej. Tego dnia zostanie rozegrany mecz żużlowy między Apatorem Toruń a Spartą Wrocław. Kolejne zawody na policyjnym obiekcie odbędą się 11 lipca i 15 sierpnia.

Brązowy tor długości 383 m jest już prawie gotowy do przyjęcia żużlowców. Nawierzchnia została przywieziona ze Śląska i będzie można się na niej ścigać nawet podczas ulewnego deszczu. Jest to wersja żużla wielkopiecowego, lepszego od tego, na którym w ubiegłym roku we Wrocławiu rozgrywano finał indywidualnych mistrzostw świata.

Polski Związek Motorowy zobowiązał się do przeprowadzania co najmniej czterech-pięciu imprez w roku na tym obiekcie – powiedział jeden z organizatorów całego przedsięwzięcia **Wojciech Morawski. – Imprezy z cyklu Grand Prix o mistrzostwo świata będą rozgrywane od 1995 r., na razie chcemy zawodami towarzyskimi rozpropagować ten sport w stolicy. Wpływy będą równo podzielone między PZMot i Gwardię.**

Pierwszy mecz Apator-Sparta o puchar GKSŻ jest próbą generalną przed wielkimi zawodami międzynarodowymi, które 11 lipca odbędą się na stadionie Gwardii z okazji 90-lecia sportu motorowego, z udziałem m.in. byłego mistrza świata Duńczyka **Hansa Nielsena.**

TENIS. MISTRZOSTWA WIMBLEDONU

W meczu dwóch Czeszek lepsza Jana Novotna

Do wczorajszego dnia Czeszka Jana Novotna nigdy nie pokonała swojej rodaczki (mającej obywatelstwo USA), Martiny Navratilovej. Przegrała 7 razy, ostatni – kilka miesięcy temu, w Paryżu – 1:6, 2:6. Tę złą passę przełamała w idealnym miejscu i momencie. Na centralnym korcie, w półfinale mistrzostw Wimbledonu. Zwyciężyła 6:4, 6:4.

Navratilova urodziła się w pamiętnym roku 1956. Novotna w równie pamiętnym 1968. Kiedy Jana miała 5 lat, Martina po raz pierwszy grała w wimbledońskim turnieju. Novotna, już jako juniorka, trochę słyszała o sukcesach rodaczki, ale nie widziała jej w akcji. Meczów z udziałem Navratilovej czechosłowacka telewizja nie pokazywała.

Porównanie stylów gry świadczy, że Navratilova wywarła jednak duży wpływ na Novotną. Obie mają bowiem upodobanie do ofensywy. Mało tego. Jana straciła w ostatnich latach kilka kilogramów, stosując słynną „dietę Navratilovej". Zyskała dzięki temu łatwość poruszania, tak ważną na trawie. Nikt chyba jednak nie brał tego pod uwagę przed czwartkowym meczem. Wszyscy bowiem wybiegali w przyszłość ku finałowi Navratilova – Graf. To miał być historyczny pojedynek, otwierający reprezentantce USA szansę na 10 tytuł w Wimbledonie.

Tymczasem Novotna zagrała tak jak Navratilova pod koniec lat 80-tych. Mocny serwis, nieustanne ataki przy siatce, twardość oraz spokój, pozwalający kontrolować grę nawet w najtrudniejszych momentach.

W pierwszym secie Novotna przełamała serwis Navratilovej dwukrotnie – w trzecim i piątym gemie. Objęła dzięki temu prowadzenie 5:1. Kolejne gemy wygrała jednak rywalka. Przy stanie 5:4 Novotna znów przejęła inicjatywę i zdobyła najważniejszego gema.

Drugi set zaczął się podobnie. Novotna przełamała serwis Navratilovej i objęła prowadzenie 3:1. Mistrzyni starała się walczyć o każdą piłkę, ale tego dnia nie była w stanie pokonać młodszej o kilkanaście lat rywalki.

Drugi półfinał pomiędzy Conchitą Martinez a Steffi Graf był interesujący tylko do stanu 4:1 dla Hiszpanki w pierwszym secie. Gdy doszło do tie-breaka, Niemka nie oddała już przeciwniczce nawet punktu (7:0). Potem zaś straciła tylko 3 gemy w drugiej partii.

Będzie więc finał Graf – Novotna. W Londynie nikt już się upiera, że faworytką tego meczu jest Niemka.

GRZEGORZ WASYLKOWSKI
z Londynu

Zdzisław AMBROZIAK telefonuje z Wimbledonu

Legenda pokonana

(A) – Martina Navratilova nie była moim tenisowym idolem. Nie śledziłam początków jej sportowej kariery. Byłam na to po prostu za młoda – powiedziała Jana Novotna w przeddzień półfinału w Wimbledonie. Złośliwość? Być może. Faktem jest jednak, że różnica wieku pomiędzy rywalkami wynosi 12 lat. Różnica ich sportowych dokonań jest jeszcze większa. Wystarczy przypomnieć kilka cyfr.

Navratilova wygrała w Wimbledonie dziewięć razy. Wczorajszy mecz to był jej 43 półfinał w Wielkim Szlemie i 16 na trasie Wimbledonu. W Wielkim Szlemie wygrywała 18 razy w singlu. Jana Novotna po raz pierwszy w tym roku wystąpiła na korcie centralnym. Był to jej pierwszy w karierze półfinał w Wimbledonie. Nigdy w życiu nie wygrała z Navratilovą. Czyż można w takiej sytuacji mówić, że szanse są równe?

Ale w tym meczu było coś jeszcze ponad dawne dokonania. Navratilova w dotychczasowych meczach była uśmiechnięta, rozluźniona, swobodna, wszyscy podkreślali, że ona gra wciąż naprawdę i jedynie dlatego, że kocha tenis. Teraz pojawiła się wielka stawka. Szansa na 10 tytuł w roku jubileuszu setnego turnieju pań w Wimbledonie.

Pamiętam rok, w którym Chris Evert oświadczyła oficjalnie, że to jest jej ostatni turniej. W ćwierćfinale walczyła wówczas z Włoszką **Laurą Golarsą**, która nigdy przedtem i nigdy potem nie grała tak dobrze. Włoszka wygrała pierwszego seta i prowadziła w drugim 4:1. Wszyscy czuli wówczas, że jeżeli to miało być naprawdę pożegnanie Evert z Wimbledonem – to wolałaby ona przegrać na korcie centralnym, z którąś z wielkich gwiazd – Navratilovą, Graf, Sabatini. Wtedy Evert udało się zwyciężyć. Dla Navratilovej los był surowszy. Wczoraj 24-letnia Novotna udowodniła, że czas upływa nieubłaganie dla wszystkich. Nawet największych gwiazd.

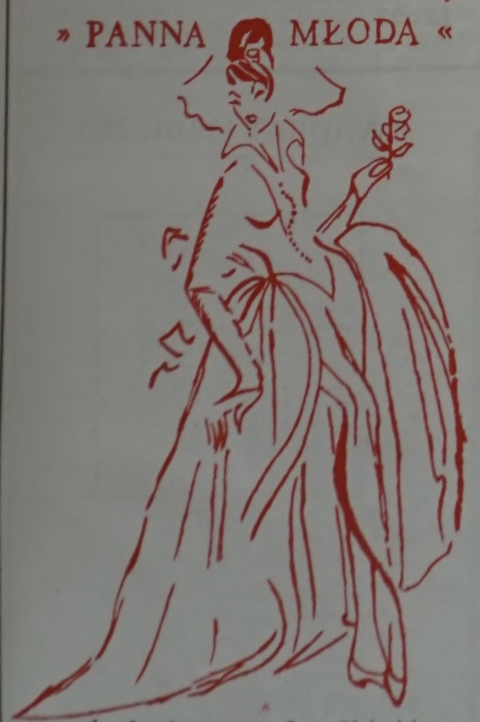
Mecz Navratilovej i Novotnej był zacięty. Obie nieustannie walczyły o zdobycie miejsca przy siatce, o to, żeby mocniej serwować i celniej odpowiadać, ale doświadczona mistrzyni była zawsze o pół yarda wolniejsza od rywalki. Wynik 6:4, 6:4 nie opowiada, jak wspaniałe było widowisko na korcie centralnym.

– Czy zdajesz sobie sprawę z tego, że pokonałaś legendę – zapytano uszczęśliwioną Novotną zaraz po meczu?

– Wygrałam tylko dlatego, że ani przez chwilę o tym nie myślałam. Nawet wówczas, gdy po raz pierwszy przełamałam serwis Martiny, koncentrowałam się tylko na grze: punkt po punkcie, akcja po akcji. Gdybym myślała choć przez chwilę, że walczę z legendą, z pewnością nie potrafiłabym wygrać – odpowiedziała Novotna. Pokonaną mistrzynię pytano zaś głównie – co dalej?

– Mnie już nie interesuje ranking i pierwsze miejsce na liście WTA. Będę grała w tenisa tak długo, jak długo będę w stanie wygrać któryś z najważniejszych turniejów na świecie: Wimbledon albo US Open – odpowiedziała Martina, której prawdziwym marzeniem jest wygranie Wimbledonu w wieku lat 40. Czy jest to jednak w ogóle możliwe?

Steffi Graf ma w tej sprawie swoje zdanie, choć i ona przeżywała w półfinale trudne chwile. Hiszpanka **Conchita Martinez** w pierwszym secie objęła prowadzenie 4:1. Później Niemka wzmocniła jednak grę, tie-break w pierwszym secie wygrała bez straty punktu, a w drugiej partii zwyciężyła już swobodnie 6:3. Navratilova uważa jednak, że Graf nie jest w szczytowej formie. Powiedziała otwarcie, że jeżeli Novotna zagra w finale tak jak przeciwko niej – ma ogromne szanse pokonać faworytkę.

POLSKA
Wypożyczalnia sukienek ślubnych
» PANNA MŁODA «

ul. Ag.Asomaton 8a, Thisijon
(druga stacja metra od Omonii)
Tel. 3238541 w godz. 11-13 i 21-23

Michail Voda»Smyrnis 34»ATENY
SKLEP
POLSKI
Gazety
Książki
Kasety
KOMIS
Tel:3238541

C T S
CONDOR TRAVEL
WORLDWIDE TRAVEL SYSTEM
SPECJALNA OFERTA:
bilet lotniczy
ATENY—WARSZAWA
30.000 drch
BAGAZ — 45 KG
oraz bilety do:
KANADY i RPA.
Adres: Ateny, Stadiou 43
tel. 3212453-3216986-3214296
fax> 3214296

PROGRAM TELEWIZYJNY

ANTENNA
SOBOTA 10.07

05.30"Niebezpieczne misje"-serial
06.30 WIADOMOŚCI CBS
07.00 FILMY DLA DZIECI
11.00"Robin Hood"
12.00"Family Matters" - serial tv
12.30"Klasa Drexella" - serial tv
13.00 SUPER SOBOTA
14.00 WIADOMOŚCI
14.15"Obcy między nami"-serial
14.45"Żonaci z dziećmi" - serial
15.15 Gr. serial tv
16.30 Progr.muzyczny
17.00"Niebezpieczne misje"- serial
18.00"Flasz -Człowiek Błyskawica" - serial tv
19.00 BEACH PARTY z ANT-1
20.30 WIADOMOŚCI
21.00 Gr. film fab.
22.50"Włoska specjalność" -film
24.00 WIADOMOŚCI
01.00"Picasso Trigger" - film fab.
02.50"Mr Scarface" - film fab.
04.30 Serial tv

ANTENNA
pozycje stałe (poniedziałek- piątek):

06.20 WIADOMOŚCI CBS
06.45 DZIEŃ DOBRY GRECJO- magazyn
08.00 WIADOMOŚCI
09.30 PORANNA KAWA- magazyn
13.00 TAK CZY NIE
13.30 Gr.serial tv
14.00 WIADOMOŚCI
14.30"Urok i odwaga"- serial
15.00 Progr.publicyst.
15.50 gr.serial tv
16.20"Wieczna młodość"- serial
17.15 Gr.film fab.
18.00 WIADOMOŚCI
18.45 Gra tv
19.20 Gra tv
19.50 Gr.serial tv
20.30 WIADOMOŚCI

NIEDZIELA 11.07

05.30 Serial tv
06.30 WIADOMOŚCI CBS
07.00 FILMY DLA DZIECI
12.00"Wujek Buck"
12.30 Serial tv
13.00"Zza kierownicy"
14.00 WIADOMOŚCI
14.15 Serial tv
14.45 "Szczęśliwe dni" - serial tv
15.15 Progr.satyryczny
15.45 Yannis - progr. muzyczny poświęcony greckiemu muzykowi
16.30 BEACH VOLLEY
17.30 Gr. film fab.
19.00 CIAO ANT 1
20.30 WIADOMOŚCI
21.00 CIAO ANT 1 c.d.
22.00"Club Paradise" - film fab.
24.00 WIADOMOŚCI
00.15"Droga na południe" - western
02.10"Glitz" - film
03.50 Serial tv
04.50 Serial tv

PONIEDZIAŁEK 12.07

21.00 Gr. serial tv
21.40 Gr. serial tv
22.15 "Holocaust" - serial tv
23.15"Zielone berety" - film fab.
24.00 WIADOMOŚCI
02.00"Powiedz mi, że mnie kochasz, Junie"- film
04.00 Serial tv
04.30 Serial tv

WTOREK 13.07

21.00 Gr. serial tv
21.40 Gr. serial tv
22.15 "Holocaust"
23.15 MADE IN GREECE
24.00 WIADOMOŚCI
00.15"Sex, kłamstwa i filmy video"-film
02.00"Arrivederci Baby" - film
03.45"Jericho"-film
05.00 Serial tv

ŚRODA 14.07

21.00 CANDID CAMERA
21.40 Gr. serial tv
22.15"Holocaust"
23.15 Gr. film fab.
24.00 WIADOMOŚCI
01.20"Rivkin: łowca przestępców"-film
02.15"Zanurzamy się"- film wojenny
05.00 Serial tv

CZWARTEK 15.07

21.00 Gr. serial tv
21.40 Gr. serial tv
22.15 "Holocaust"
23.15 Gr. film fab.
24.00 WIADOMOŚCI
01.10"Podstępy pierwszaków"-film
03.00"Kryminał ze świata mody"-film
04.30 Serial tv

PIĄTEK 16.07

21.00 Gr. serial tv
21.40 Gr. serial tv
22.15 "Holocaust"
23.15"Szanowny Pan Gasey"-film grozy
24.00 WIADOMOŚCI
02.50"Ponura noc w Scarecrow" - film grozy
04.40 Serial tv

MEGA CHANNEL
pozycje stałe (poniedziałek- piątek):

06.00 Filmy dla dzieci
07.00 PORANNE OKNO- magazyn
09.00 STUDIO 5 - magazyn
11.30 Gr.film fab.
13.00"Wyspa miłości"- film fab.
13.30 Gr.serial tv
14.00 WIADOMOŚCI
14.30 Gr.serial tv
15.00"Santa Barbara"- serial
16.00"Szef"- serial
16.30 Gr.serial tv
17.00 Gr.film fab.
18.45 Gra tv
19.20 Gra tv
19.55 Gra tv
20.30 WIADOMOŚCI

MEGA CHANNEL
SOBOTA 10.07

06.00"Barek"-serial
06.30"Taxi"-serial
07.00 FILMY DLA DZIECI
13.30"Dinozaury"
14.00"Super Boy"
14.30"Super Force"
15.00 Serial tv
15.30"Valery"
16.00"Zanim Zadzwoni Dzwonek: Wakacje Na Hawajach"-film
17.30 Gr. film fab.
20.30 WIADOMOŚCI
21.00 Progr.satyryczny
21.20 MEGA BANCA - gra tv
22.30 Gr. film fab.
23.45"Rodzi się miłość"-film fab.
24.00 WIADOMOŚCI

NIEDZIELA 11.07

06.00"Barek"-serial
06.30"Taxi"-serial
07.00 FILMY DLA DZIECI
13.30"Śmieszni ludzie" - progr.rozrywk.
14.00"Operacja Piorun"
14.30"Pojedynki"
15.30 Serial tv
16.00"Majster Zepsuj"
16.30"Na Tropach Tajemnic"
17.30"Błękitny Raj" - film fab.
19.00 Gr. film fab.
20.30 WIADOMOŚCI
21.00"Goodmorning Vietnam"-film
23.00"Robert Kennedy" - serial tv
24.00 WIADOMOŚCI
00.15"Święto"-film

PONIEDZIAŁEK 12.07

21.00 TEATR TELEWIZJI
23.00 WIADOMOŚCI
23.15 Progr.publicyst.
00.15 Progr.publicyst.
01.00 "Ścigany"-film

WTOREK 13.07

21.00"Napoleon i Europa"- serial
22.00 Progr.publicyst.
23.00 WIADOMOŚCI
23.15"Taniec w chmurach" -film
00.50"Żelazna korona" - film fab.

ŚRODA 14.07

21.00"Punkt Zapalny" - film fab.
22.30 Progr.publicyst.
23.00 WIADOMOŚCI
23.15 Progr.publicyst.
00.50"Katastrofa" - film fab.

CZWARTEK 15.07

21.00 Progr.publicyst.
22.15 Progr.publicyst.
23.00 WIADOMOŚCI
23.15 Gr. film fab.
00.30 Serial tv

PIĄTEK 16.07

21.00"Zdrady"-film
22.00"Myrna Loi"-film dokumentalny
23.00 WIADOMOŚCI
23.15"Po próbie"-film
01.00"Lata Meduzy"- film fab.

NEW CHANNEL
pozycje stałe (poniedziałek- piątek):

10.00 ANIMOWANE FILMY DLA DZIECI
10.30 PRZED POŁUDNIEM- magazyn
11.30 POŁUDNIE MUZYCZNE
12.55 HOROSKOP
13.00 Film dokumentalny
13.30"Dolina Śmierci"
14.00"Rodzi się gwiazda"
14.30 Animowane filmy dla dzieci
15.30 Gr.film fab.
17.00 WIADOMOŚCI
17.05 Komedia prod.gr.
18.40"Mancuzo FBI"- serial
19.35"Potomkowie"- serial
20.00 Film dokument.
21.00 WIADOMOŚCI

NEW CHANNEL
SOBOTA 10.07

08.00 FILMY DLA DZIECI
09.00 Film dokumental.
10.00 Progr.publicyst.
11.00 Serial tv
12.30 HOROSKOP
12.35"Wędkując" - progr.publicyst.
13.10 FILMY DLA DZIECI
14.10 BEAT BOX
15.00 Gr. film fab.
16.45 Serial tv
17.00 WIADOMOŚCI
17.45 Serial tv
18.40"Wielkie podróże" - serial dokum.
19.00"Fama, fortuna i romanse"-film dok.
19.30 Serial tv
20.00 Gr. serial tv
20.30 Gr. serial tv
21.00 WIADOMOŚCI
21.30"Wawóz"-film fab.
23.20"Czterej gangsterzy"-film
24.00 WIADOMOŚCI
01.10 Gr. film fab.

NIEDZIELA 11.07

08.00 FILMY DLA DZIECI
09.30 Film dokumental.
10.00 Progr.publicyst.
11.15 MUZYKA KLASYCZNA
12.30 HOROSKOP
12.35"Wędkując" - progr.publicyst.
13.10 FILMY DLA DZIECI
14.10 BEAT BOX
15.00 MUZYKA GRECKA
16.20 Gr. film fab.
17.00 WIADOMOŚCI
17.50 Serial tv
18.35"Wielkie podróże" - serial dokum.
18.50"Cudowny świat VIP-ów"-serial
19.15"The Bill Cosby Show"-serial
19.40 Serial tv
20.10 Progr.publicyst.
21.00 WIADOMOŚCI
21.30"Svengali"-film
23.05"Wspaniały glina" - film fab.
24.00 WIADOMOŚCI
01.00 TEATR GWIAZD

PONIEDZIAŁEK 12.07

21.30"Doświadczenia" - film fab.
23.30 Progr.publicyst.
24.00 WIADOMOŚCI
00.45"Potworny las" - film fab.
02.20"Hotel Paradies"

WTOREK 13.07

21.30"Siła miłości" - film fab.
23.15 Serial tv
24.00 WIADOMOŚCI
00.20 WESTERN
02.00"Hotel Paradies"

ŚRODA 14.07

21.30"Trzy siostry" - film fab.
23.10 Serial sensac.
24.00 WIADOMOŚCI
00.20"Przekleństwo żywych trupów"- film grozy
02.00"Hotel Paradies"

CZWARTEK 15.07

21.30"Duchy kapelusznika"-film fab.
23.40 Progr.publicyst.
24.00 WIADOMOŚCI
01.10"Samobójcza misja"-film
02.50"Hotel Paradies"

PIĄTEK 16.07

21.30"Powrót Tatusia" - film fab.
23.10 Serial tv
24.00 WIADOMOŚCI
00.20"Zwycięzca" - film fab.
02.10"Hotel Paradies"

ET1
pozycje stałe (poniedziałek-piątek):

07.50 Początek programu
08.00 Muzyka klasyczna na dzień dobry
08.30 FILMY DLA DZIECI
10.00 DZIEŃ DOBRY Z UŚMIECHEM - magazyn
12.20 "Dona Bejza" - srielal TV
12.50 "Historie z wyspy Kefalonia" - serial TV
13.20 "Powrót" - serial TV
15.00 WIADOMOŚCI
15.30 Program publicystyczny
16.30 FILMY DLA DZIECI
17.30 Serial telewizyjny
18.00 WIADOMOŚCI
18.15 Program publicystyczny
18.45 Grecki film fabularny
20.20 WIADOMOŚCI

ET 1
SOBOTA 10.07

07.50 Pocz.programu
08.00 GIMNASTYKA
08.30 FILMY DLA DZIECI
10.00 Cyrk
11.00 Gr. serial tv
12.00 Gr. serial tv
13.30 Gr. film fab.
15.00 WIADOMOŚCI
15.15"Katarzyna - Władczyni Rosji" - film fab.
17.00 Progr.dla dzieci
17.30 Serial tv
18.00 WIADOMOŚCI
18.20"93 TEEN SAT" - progr.dla młodzieży
19.00 Serial tv
19.30"W rytmie sportu"
20.20 WIADOMOŚCI
21.00"Zielony płomień" - film fab.
23.00 WIADOMOŚCI
23.15 Pavarotti w Central Park"- transmisja koncertu
01.15"Córka diabła" - film grozy

NIEDZIELA 11.07

08.25 Pocz.progr.
08.30 Msza Święta
10.15 Progr.publicyst.
11.00 Serial tv
11.30 Tradycje muzyczne
12.00 Serial tv
13.00 Progr.publicyst.
14.00"Dotknięcie Midasa"-serial
15.00 WIADOMOŚCI
15.15 Gr. film fab.
17.00 Serial tv
18.00 WIADOMOŚCI
18.15"Jesteśmy najlepsi"-film
20.00 Progr.publicyst.
20.20 WIADOMOŚCI
21.00 Gr. film fab.
22.30 Serial tv
23.00 WIADOMOŚCI
23.15 Progr.publicyst.
00.15"Wielka droga"- film fab.

PONIEDZIAŁEK 12.07

21.00 Gr. serial tv
21.35 Gr. film fab.
23.00"Niebezpieczne miejsce"
24.00 WIADOMOŚCI
00.15"Orzeł Pustyni"

WTOREK 13.07

21.00"Afryka"-ostatni odcinek serialu
22.30 Progr.publicyst.
24.00 WIADOMOŚCI
00.15"Nocny Portier" - film fab.

ŚRODA 14.07

21.00 Gr. serial tv
21.35 Gr. film fab.
23.00"Adwokaci z Los Angeles"-serial
24.00 WIADOMOŚCI
00.15 SPORT
01.20"Trzydzieści i trochę"-serial

CZWARTEK 15.07

21.00"Police Academy" - film fab.
22.30"Poza granice"
23.30"Złodziejaszki" - film fab.
24.00 WIADOMOŚCI

PIĄTEK 16.07

21.00 Progr.satyryczny
21.20 Gr. serial tv
21.55 Gr. film fab.
23.10"Morderczy jedwab"-serial
24.00 WIADOMOŚCI
00.15 Gr. film fab.

ET-2 wybrane pozycje

SOBOTA 10.07
22.40 "Bagsy Malone"- musical gangsterski; wykonawcami są dzieci
00.35"Tajemnicze historie" - film fabularny

NIEDZIELA 11.07
20.00 Koncert Boba Dylana - część II

WTOREK 13.07
22.30"Czerwone słońce" - western

CZWARTEK 15.07
22.30"Dr Jekyll and Mr Hynt" - film grozy

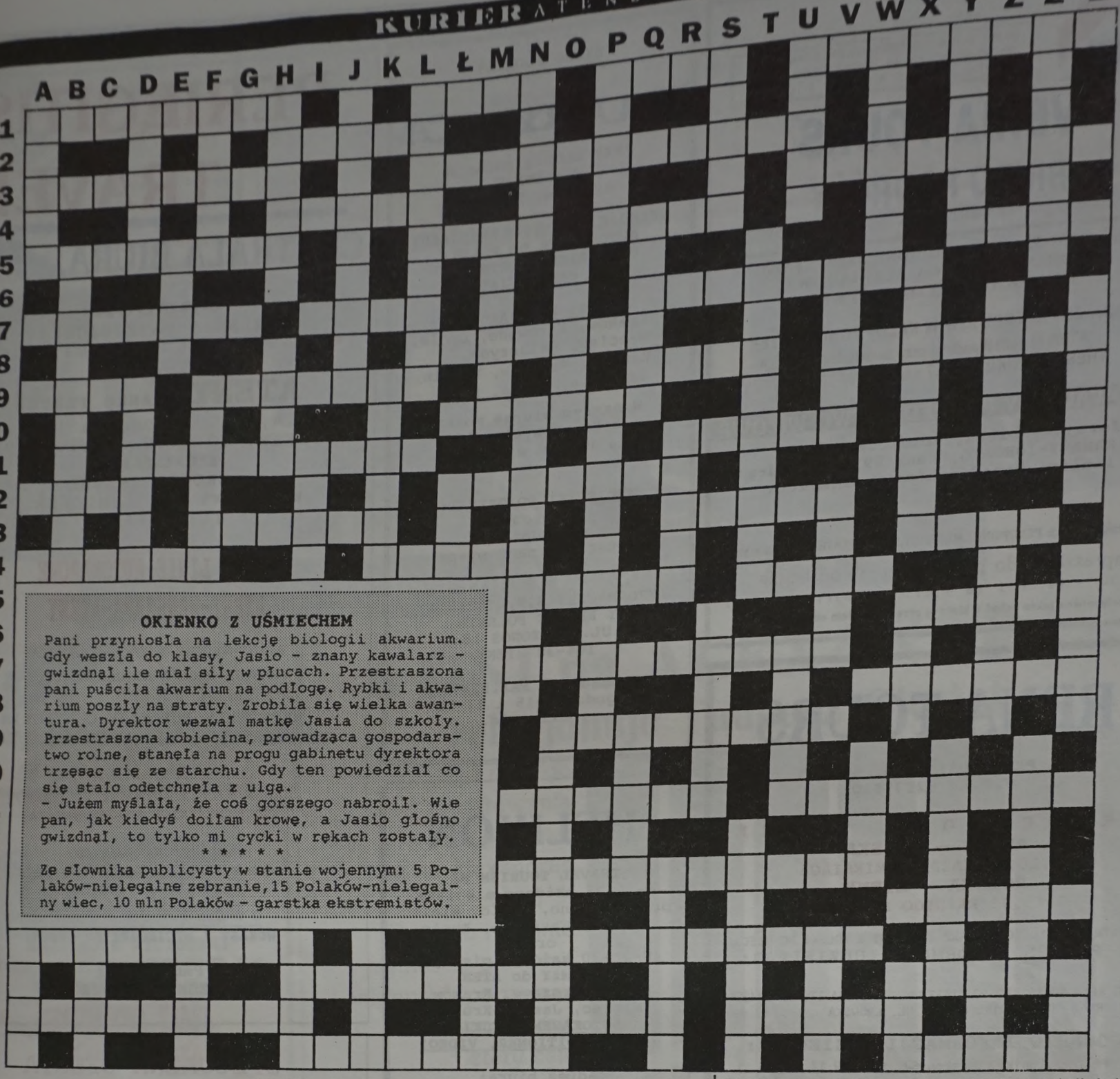
PIĄTEK 16.07
00.15"Chrystus jeszcze raz ukrzyżowany"-serial prod. greckiej wg powieści N. Kasandsakisa

KWADRAT MAGICZNY

1	2	3	4	5	6
2					
3					
4					
5					
6					

1) w komplecie z fotelami
2) lewy dopływ Jeniseju, uchodzi do Zbiornika Krasnojarskiego
3) niedobrze, gdy do złego
4) roślina z rodziny jaskrowatych o niebieskich, purpurowych lub żółtych kwiatach, tojad
5) samica dumnego ptaka
6) minerał stosowany w produkcji stali specjalnych, odmiana polimorficzna dwutlenku tytanu

Janusz Wacławski



OKIENKO Z UŚMIECHEM

Pani przyniosła na lekcję biologii akwarium. Gdy weszła do klasy, Jasio - znany kawalarz - gwizdnął ile miał siły w płucach. Przestraszona pani puściła akwarium na podłogę. Rybki i akwarium poszły na straty. Zrobiła się wielka awantura. Dyrektor wezwał matkę Jasia do szkoły. Przestraszona kobiecina, prowadząca gospodarstwo rolne, stanęła na progu gabinetu dyrektora trzęsąc się ze starchu. Gdy ten powiedział co się stało odetchnęła z ulgą.

- Jużem myślała, że coś gorszego nabroił. Wie pan, jak kiedyś doiłam krowę, a Jasio głośno gwizdnął, to tylko mi cycki w rękach zostały.

* * * * *

Ze słownika publicysty w stanie wojennym: 5 Polaków-nielegalne zebranie, 15 Polaków-nielegalny wiec, 10 mln Polaków - garstka ekstremistów.

UŚMIECHY

Stanisława Gierkowa zwiedza paryskie muzeum. Przewodnik pokazuje zabytkowe meble i mówi:
- One są hebanowe.
- Pani Gierkowa patrzy z namysłem i odpowiada:
- Coś mnie się wydaje, że one cheba nowe nie są.

POZIOMO: 1-A/ szkic, streszczenie, 1-L/ miara długości, 1-P/ konflikt, sprzeczka, 1-U/ przyrząd do otrzymywania pozytywów fotograficznych, 2-H/ puszki rogowe, 3-A/ obłęd, 3-L/ nauka o ptakach, 4-H/ Sc, 4-U/ trzeźwo patrzy na świat, 5-A/ najpopularniejszy utwór w literaturze indyjskiej, 5-L/ imię autorki programu TV „Właśnie leci kabarecik", 5-P/ ptak morski, 6-Y/ przepływa przez Florencję, 7-A/ podnośnik samochodowy, 7-I/ nie mini i nie maxi, 7-Q/ bohaterka „Pana Tadeusza", 8-L/ przyprawa kuchenna, 9-A/ pysk psa legawego, 9-F/ część zbroi, osłaniająca przedramię, 9-Q/ firma produkująca sprzęt piśmienniczy. 9-V/ sprawa do załatwienia, 10-Ł/ zaprzestanie pracy przez robotników lub pracowników umysłowych, 11-D/ wykonuje trudne ćwiczenia gimnastyczne, 11-R/ port nad M. Czarnym, 12-A/ niezbędny do marynat, 12-Ł/ w tytule cyklu powieści Balzaka, 12-W/ koneser, 13-F/ dwustronny kilof, 13-R/ produkt destylacji ropy, 14-A/ kolor jaskrawoczerwony, 14-K/ z lotniskiem w pobliżu Soczi, 14-X/ milczek, 15-N/ wieczerza u pierwszych chrześcijan, 15-T/ kochanka Nerona, 16-X/ wśród pisarzy, 17-N/ technika graficzna, 18-W/ nieczułość, zobojętnienie, 19-O/ owoce, jarzyny konserwowane w occie, 21-N/ alkohol, 21-U/ ze szczeblami, 23-N/ współpracownik wroga, 24-X/ dolna część twarzy, 25-A/ makler, stręczyciel, 25-O/ niezwykłe zdarzenie, 26-I/ wykonuje analizy lekarskie, 26-X/ decydująca rozgrywka w szermierce, 27-A/ międzynarodowe zawody sportowe, 27-O/ rewolwer bębenkowy, 27-T/ wczasowisko nad Bałtykiem, 28-I/ opowiadanie, 28-X/ ekler.

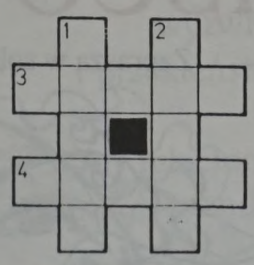
PIONOWO: A-1/ roślina używana jako przyprawa do potraw i do celów leczniczych, A-25/ kierunek działania siły ciężkości, B-5/ zapewnienie bezpieczeństwa, ochrona, C-25/ brzask, D-1/ ubiór, strój, D-9/ znawca organizmów żywych, E-5/ drugi okres ery mezozoicznej, F-1/ futrzana narzutka, F-9/ gruby papier, F-25/ odyniec, H-1/ dłużnik wekslowy, H-8/ na bardzo twarde drewno, I-11/ imię kompozytora baletu „Spartakus", I-25/ ród, J-1/ baszta, K-9/ krzywda, szwank, K-25/ protestancka świątynia, L-1/ były przewodniczący OPZZ, Ł-12/ stępka, M-5/ owoc lub kolor, M-25/ taniec wirowy, N-1/ popularny komputer, N-10/ wybitny malarz holenderski, O-6/ wysokogórska kuzynka sosny, O-19/ kukła, manekin, P-1/ wierzchnie okrycie noszone przez starożytne Rzymianki, P-10/ nie ma siostry ani brata, Q-5/ dawniej awiator, Q-19/ godność, stanowisko, R-11/ czerwcowa solenizantka, R-23/ wygnaniec, S-1/ wyspa na M. Bałtyckim, S-16/ drąży chodniki pod korą, T-6/ technika druku płaskiego, T-22/ grono, kolegium, U-1/ jedna z bohaterek fredrowskiej „Zemsty", U-17/ ma promowe połączenie ze Świnoujściem, V-7/ śpiewała razem z Andrzejem, V-13/ pierwiastek promieniotwórczy, V-25/ pismo dyplomatyczne, W-1/ dowód zapłaty za towar, W-20/ zastaw, X-7/ specjalista w zakresie ciał niebieskich, X-16/ drzewo — błaga, X-26/ najniższy głos męski, Y-1/ zapalenia gardła, Y-20/ uniform dla służby, Z-8/ bez, Z-14/ antonim zysku, Z-26/ okop, Ź-1/ bufet dla żołnierzy, Ź-20/ kwesta, Ż-8/ zjawa na seansie spirytystycznym, Ż-15/ składnik benzyny, Ż-26/ dawniej student.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać szyfr (przysłowie ludowe):
(26-N, 14-B) (7-C, 14-V, 25-K, 19-R, 1-D, 11-J, 9-A, 13-X) (28-N, 12-C, 13-G, 13-U) (27-U, 3-A, 11-X, 9-K, 27-K, 26-X).

KALENDARZ IMIENINY

CZWARTEK - 8 LIPCA
*** ELŻBIETY, PROKOPA ***
PIĄTEK - 9 LIPCA
*** WERONIKI, ZENONA ***
SOBOTA - 10 LIPCA
*** AMELII, FILIPA ***
NIEDZIELA - 11 LIPCA
*** OLGI, PELAGII ***
PONIEDZIAŁEK - 12 LIPCA
*** GWALBERTA, JANA ***
WTOREK - 13 LIPCA
*** ERNESTA, MALGORZATY ***
ŚRODA - 14 LIPCA
*** BONAWENTURY, MARCELINY ***

WSZYSTKIM SOLENIZANTOM
REDAKCJA SKŁADA
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA



NACZYNIA

Miejsce wpisywania wyrazów do odgadnięcia.

do prania — na wino
do kąpieli — na kwiaty

Felicjan Wieczorke

KRZYŻÓWKA

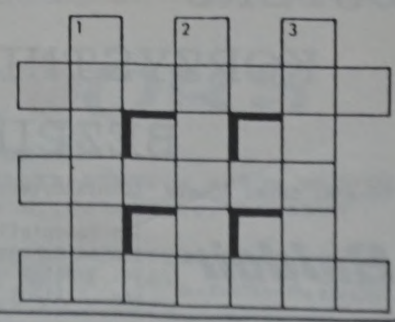
POZIOMO:

— gwiazdy muzyki rockowej.

PIONOWO:

1) kakadu, 2) zaliczka na poczet należności, 3) najwyższy głos kobiecy.

E-PTR



BIURO TURYSTYKI ZAGRANICZNEJ "AMEX"
50-313 WROCŁAW, UL. BARLICKIEGO 31
TEL. 21-67-30 FAX 21-82-72 TLX 0715185

VERIA TOURS
BIURO PODRÓŻY

Omonia, Agia Konstantinou 4, V piętro, tel. 52 27 232

NAJSTARSZA I NAJSOLIDNIEJSZA, STAŁA, EXPRESSOWA LINIA AUTOBUSOWA
POLSKA-GRECJA-POLSKA

ODJAZDY AUTOBUSÓW W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
ATENY: godz.8 parking przy dworcu kolej.LARISA
THESSALONIKI: godz. 17 parking przy BIAŁEJ WIEŻY

PROWADZIMY POSREDNICTWO WIZOWE

Oferujemy bilety lotnicze do:
***** KANADY-TORONTO, cena 89,5 tys. drs**
liniami kanadyjskimi i OLYMPICU.

Wycieczki po Grecji: PELOPONEZ,METEORY,DELFY,STATKIEM NA 3 WYSPY

Zapraszamy do naszego biura codziennie
10.30 - 14.30 i 18 - 21. W soboty 10 - 14.
Bilety można także nabyć u kierwcy przed odjazdem autobusu !!!

RENA TOURS

NR PRAWA DZIAŁALN. 519585
F.P.A. 92535510

EKSPRESOWA TRASA
ATENY - POLSKA
10,20,30 KAŻDEGO MIESIĄCA
POLSKA - ATENY
3,13,23 KAŻDEGO MIESIĄCA

ZAŁATWIAMY WYCIECZKI WRAZ Z WIZAMI Z POLSKI DO GRECJI
W POLSCE INFORMACJI UDZIELAJĄ:

*BT RENA TOURS:KROSNO MIASTO UL. GRODZKA 17,TEL.21439
*BT RENA TOURS:HOTEL NAFTA UL. LWOWSKA

PONADTO INFORMACJI UDZIELAJĄ:

** Thesaloniki, Olimpou 60, tel. 29 17 22 - 4
** Trikala,Stratigou Sarafi 9,tel.(0431)26122 i 71147
** Tolo, Sekefi 73, tel. (0752)59772

BIURO RENA TOURS,OMONIA,VILARA 2,p.3.
TEL. 52 48 058 i 52 49 656

BIURO PODRÓŻY

TURYSTA

PRZY KLUBIE POLSKIM
W ATENACH
nr zezw. 536024

OFERUJE NAJTAŃSZE PRZEJAZDY AUTOKAROWE DO POLSKI ORAZ BILETY LOTNICZE NA CAŁY ŚWIAT.

TRASY PRZEJAZDU:
- Kraków, Katowice, Opole, Wrocław, Wałbrzych.
- Krosno, Rzeszów, Lublin, Warszawa, Łomża, Ełk.

W naszym biurze można opłacić wycieczki dla rodzin w Polsce.

WYCIECZKI PO GRECJI:
- Meteory
- Peloponez
- Statkiem na 3 wyspy.

INFORMACJE: B.P. TURYSTA
PRZY KLUBIE POLSKIM
UL. MAIZONOS 18
104-38 ATENY

TEL.5247836 FAX.5247836
w godz. 8-15 i 17-22
codziennie.

HELIKON

TRAVEL TOURISM SA
6-16-26 każdego miesiąca
przez Krosno, Jasło, Mielec Kraków, Warszawę, Łomżę oraz
10-20-30 każdego miesiąca
z ŁOMŻY do ATEN
przez Warszawę, Kraków, Mielec, Jasło, Krosno
AUTOKAREM GRECKIM
(AIR-CONDITIONER, VIDEO)

Adres biura:
ATENY, OMONIA, PIREOS 16-18
I piętro, tel.52 43 889-890
FAX: 52 37 424 TLX: 210337

PERIEGITIS TRAVEL
CENTRALA BIURA

GRECJA
LARISA - PATROCLOU 19
Tel.041/536346 Fax.041/536257
Tlx. 295165

ATENY: ZANKO TRAVEL
OMONIA, ul. Kumunduru 13, V p.
Tel/Fax. 5241050 Tel.5249265

POLSKA
ACROPOL TRAVEL
WARSZAWA ul. CHMIELNA 9
Tel. 266427

STAŁE LINIE AUTOKAROWE
ATENY-WARSZAWA-ATENY

ATENY-WŁOCHY-NIEMCY-HOLANDIA-
FRANCJA-ANGLIA-BUŁGARIA-TURCJA

WSZYSTKIE AUTOKARY O WYSOKIM STANDARDZIE - KLIMATYZACJA, VIDEO

OFERUJEMY:
TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
DO WSZYSTKICH KRAJÓW ŚWIATA

BILETY NA PROM DO:
WŁOCH, IZRAELA, EGIPTU I INNE

ORGANIZUJEMY:
WCZASY I WYCIECZKI PO GRECJI

PROWADZIMY
POŚREDNICTWO WIZOWE

SPECJALNA OFERTA
Bilet wraz z opłatą lotniskową na
LOT BEZPOŚREDNI DO WARSZAWY
TYLKO ZA 35200 drs
INFORMACJE: BP "VERIA TOURS" tel. 52 27 232 w godz. 10-15

POLSKIE LINIE LOTNICZE
LOT SERVICE



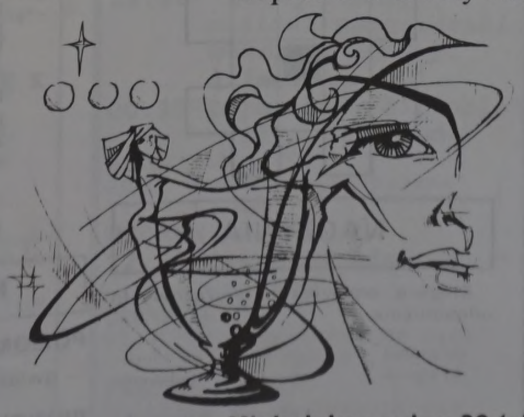
BOEING 737

SZYBKO
KORZYSTNIE
BEZPIECZNIE

General Sales Agents LOTNISKO,tel.9699842;9613529

Goldair
GOLEMIS AIR SERVICES Ltd
15, Panepistimiou Ave,
105 64 Athens
Tel.3221121 - 3238638
Fax. 3231205

DYSKOTEKA POLSKA
DISCO CLUB 39
Zaprasza w soboty i niedziele w godz.21^{00} - 4^{30}



pełna klimatyzacja
światowe przeboje
polska atmosfera
dużo atrakcji

Michalakopoulou 39 (obok Hiltona) **tel. 72 41 418**